



Z księgozbioru
Romana Sękowskiego

Maciej Filipowski
1876

Wystąpiło ze ziemi miedziak.
W Michałstowie, powiat
Kosztarzewski, było odkrytych
nad Gruszką w miejscach
Lipin 886 naturalnego kruszcu
nowej s. j. poron. Borki
Pranżalite kruszcu
cibnijskiego kruszcu Cyrysa
pisane w roku 529. Naj
dziej się na powiat
w Muzeum. Lwowem
przymysłom.
reprezent. Maciej Filipowicz
w Lwowie 1878



B. JAN Z DUKLI.

BŁOGOSŁAWIONY JAN Z DUKLI

Z NIEPRZEBRANEY OPATRZNOŚCI
BOSKIEY

HOYNIE ŁASKI SZAFUJĄCY.

KRAIÓW RUSKICH

I STOLECZNEGO MIASTA LWOWA OPIEKUN.
STROSKANYCH WDÓW I SIEROT OYCIEC.
ZDESPERÓWANYCH W CHOROBYCH LEHARZ.

BEZPOTOMNYCH PROTEKTOR.

SIĘGUJĄCYCH O HONOR PRAWUJĄCYCH SIĘ O
WŁASNOŚĆ, PATRON.

W KOŚCIELE

VV. OO. BERNARDYNÓW LWOWSKICH,
CUDAMI WSŁAWIONY.

POBOŻNEM NABOŻEŃSTWEM
UCZCZONY.

*Za dusze zmarłych proszę o trzy Zdrowaś Maryia
i wieczny odpoczynek.*

WE LWOWIE,
W Drukarni Piotra Pillera

1832

REIMPRIMATUR

In quorum fidem etc. Dat. Leopoldie 11. Mensis 8bris. A. D. 1774. Adalbertus WITTAN, Canonicus Ecclesiae Cathedralis Metropolit. et Judex Surrogatus Leopoliensis. mpp.

Doroczna Uroczystość B. Jana z Dukli odprawia się w Niedzielę, która jest pierwsza po zakończonej zupełnie Oktawie SS. Apostołów Piotra i Pawła, z Odpustem zupełnym, którego w kościołach Synów S. Franciszka wierni wszyscy dostępują, byleby się szczerze spowiadali, i modlili za zgodę Panów Chrześcijańskich, Podwyższenie kościoła S. wykorzenienie heretyków, albo przynajmniej pięć pacierzy, pięć Zdrowaś Maryia, i Wierzę w Boga, a szósty pacierz za Ojca S. zmówili w Kościele Z. S. O. Franciszka.

GODZINKI

O BŁOGOSŁAWIONYM JANIE z DUKLI,

NA JUTRZNIĄ.

- W. **P**anie otwórz me wargi, abym cię
bie chwalił,
R. I twą moc w Janie wielbiąc, duszę
moją zbawił.
W. Przybądź nam na ratunek, Janie ku
pomocy,
R. Bron na duszy na ciele, iak we dnie,
tak w nocy.
W. Chwała Ojcu, i Synowi, Duchowi
Świątemu,
R. Że Patronem dał Jana, kraiovi naszymu.

H Y M N.

Wystawiamy Cie Janie w Dukli urodzony,
Ciebie to Bóg dać raczył, dla naszej obrony.
Którą, abyś zjednywał, nam przy jego tronie,
Do Ciebie wznosim prośby, w życiu i przy zgonie.

Do ciebie wznosim prosby, oto i w téj chwili,
Dopomóż nam, abyśmy ciągle dobrze żyli.
Wyiednay nam u Boga, prośbami twoiemi,
Byśmy razem z Monarchą byli szczęśliwemi.

ANTYFONA.

Gdy mocarz zbroyny strzeże domu swego, w pokoju jest to co ma Luc. 11.

ψ. Nie zadrzymie, ani zaśnie,
R. Który strzeże Izraela.
ψ. Janie wysłuchaj modlitwy naszej,
R. A wołanie nasze niech przyjdzie do ciebie.

MODLMY SIĘ.

Weyrzyj z niebios B Janie na głos do ciebie wołających na tym padole pfaczu, twoich niegdyś współziomków, stań się za nami Patronem przed tronem Najwyższego, twoją przyczyną oddalay od nas nieszczęścia duszy i ciała, i uproś u niego, abyśmy twemi śladami dążąc do wiekuistey najszczęśliwszey oyczyzny, mogli i tu twym przykładem, i po śmierci z tobą i ze wszystkiemi Świętymi w niebie chwalić Ojca i Syna i Ducha S. któremu niech bę-

dzie chwala od wszystkiego stworzenia na wieki wieków. — AMEN.

ψ. Janie wysłuchaj modlitwy naszej.
R. A wołanie nasze niech przyjdzie do Ciebie.
ψ. Błogosławmy Panu.
R. Bogu chwała.
ψ A dusze wiernych zmarłych przez Jana zasługi,
R. Niech mają odpuszczone mak czyszcowych długów.

NA PRYME.

Przybądź nam etc. (*iako na iutrzni.*)

H Y M N.

Pustelniku z Jaskini dukleyskiéy wezwany,
Do Zakonu Franciszka, gdzie będąc związany,
Trzemażycia świętego zakonniemi śluby,
Ratowałeś grzeszników od piekielney zguby.
Pałając ogniem boskiéy miłości codzien-
nie,
Chodziłeś zawsze drogą cnót świętych niezmiennie.
A teraz z niebios ratuj nas biednych,
Duklanie.
Byśmy mieć mogli życia szczęśliwe sko-
nanie.

ANTYFONA.

Proszę ja was więzien w Panu abyście
chodzili godnie w powołaniu z po-
korą, cichością, cierpliwością, zno-
sząc jeden drugiego w miłości ad
Eph. 2.

W. Synu strzeż przykazań moich,

R. A będziez żył.

W. Janie wysłuchaj etc.

W. A wołanie nasze etc.

Modlitwa (*Weyrzyi z niebios i t. d*)

NA TERCYĄ.

Przybądź nam. etc. (*iako na iutrzni*)

H Y M N.

Płacząc, że świat rozpustny, lałeś z ocz-
łez zdroie,

Dla czego ociemniałeś, przecież lud iak
roie.

Szedł na Twoje kazanie, iak pszczoły
na wrzosa,

Dla zbierania pożytków słodkich z gorz-
kiéy rosy.

O Tobiaszu ciemny, iasny Apostole,
Oświeciłeś Lwów, Wołyn, Podgórze,
Podole.

Objaśń rozum mój zwłaszcza gdy w słup
oczy staną.

By mnie z drogi zbawienia w lewanié
spychano.

ANTYFONA.

Ślepy siedział wedle drogi, i wołał,
mówiąc: »Jezusie nazarański zmiłuy
się nademną.« Luce 18.

W. Byłem okiem ślepemu.

R. A nogą chromemu.

W. Janie wysłuchaj etc.

R. A wołanie nasze etc.

Modlitwa. (*Weyrzyi z niebios i t. d*)

NA SEXTĘ

Przybądź nam etc. (*iako na iutrzni.*)

H Y M N.

Tobie Najświętsza Panna, gdy się po-
kazała,

Rzekła: tyś Bogu miły, okolica cała.

Czego od ciebie kiedy będzie potrzebo-
wać,

Ty z skarbów miłosierdzia będziesz iéy
szałować.

Jakoż doznali nasi poprzednicy tego,
Kiedys z pod Lwowa przegnał tłum
turka dumnego,

Doświadczony Patronie naszego na-
rodu,

Bronże nas od powietrza, ognia, woy-
ny głodu.

ANTYFONA.

Otoczyli obóz świętych i miasto uko-
chane, z stał się ogień z nieba i po-
żarł je. Apoca 2.

- ψ. Nieprzyjaciół podałś mi w tył.
- ℞. A nienawidzących mnie potraciłeś.
- ψ. Janie wysłuchaj etc.
- ℞. A wołanie nasze etc.

Modlitwa (*Weyrzy z niebios i t. d.*)

NA NIESZPOR.

Przybądź nam etc. (*iako na iutrzni.*)

H Y M N.

Gorliwy kaznodzieio u Świętego Du-
cha,
Ciebie w Lwowie pospółstwa mnóstwo
z płaczem słucha.
Lichwiarze, młódz rozpustna, różnych
przywar ludzie.
Brzydząc się bydź w grzechu w potę-
pionych trzodzie.
Są owcami Chrystusa, które liliami
Harmi swoje owieczki, świętymi da-
rami
Zjednay nam ażebyśmy ziomku plemie
twoie,
Boga więcęcy kochali, niżli życie swoje.

ANTYFONA.

Odrzućmyż uczynki ciemności, a oble-
czmy się w zbroję światłości, iako
we dnie uczciwie chodźmy nie w
biesiadach, pijaństwach, niewstydl-
wościach, zwadzie i zazdrości. —
Rom. 13.

- ψ. Którzy kochacie Pana.
 - ℞. Mieycie złość w nienawiści.
 - ψ. Janie wysłuchaj etc.
 - ℞. A wołanie nasze etc.
- Modlitwa (*Weyrzy z niebios i t. d.*)

NA NIESZPOR.

Przybądź nam etc. (*iako na iutrzni.*)

H Y M N.

Ciebie sławią poddani, a nawet i tro-
ny,
Wszyscy bowiem doznają twój mocny
Obrony,
Wstają zdrowi bez leków chorobą zło-
żeni,
Smutni wśród prawnych kłótni koniec
mają pieni,
Do ciebie woła młódzież pod same nie-
biośy,
Byś iey życie uwienczał pomyślnemi
losy,

i matki w swych słabościach twóy ratunek głoszą,
I starzy w swoim wieku, o twą dobroć proszą.

ANTYFONA.

Dla wszystkich stałem się, wszystko abym ich zbawił. 1. Cor. 3.

W. Wzywałeś mię w ucisku.

R. A wybawiłem cię.

W. Janie wysłuchaj etc.

R. A wołanie nasze etc.

Modlitwa (*Wyrzyi z niebios i t. d.*)

NA KOMPLETĘ.

W. Boże day się przebłagać przez przyczynę Jana,

R. Blię się w piersi za grzechy, padam na kolana.

Przybądź nam etc. (*iako na iutrzni.*)

H Y M N.

Miałeś Janie przysłówie, że kto bliźnich sądzi,

Sam daleko z gołcińca cnót prawdziwych błądzi.

Sądząc o wszystkich dobrze, ty siebie samego,

Rozumiałeś bydlę sługą zdolnym do niczego.

Pragnę cię naśladować w téj cnocie chwalebnej,

Abym przeto uniknął nagany haniebnej,

I mógł mówić konając, nie sądziłem Panie,

Nie wchodź w sądy z twym sługą: uprosz mi to Janie.

ANTYFONA.

Niewymówien iesteś człowiecze każdy, który sądzisz: albowiem w czém drugiego sądzisz, samego siebie potępiasz — ad Roman. 2.

W. Jest Bóg.

R. Który sądzi na ziemi.

W. Janie wysłuchaj etc.

R. A wołanie nasze etc.

Modlitwa (*Boże któryś i t. d.*)

POLECENIE GODZINEK.

Czyniemyć Boże dzięki żeś tę Ruś ubogą,

Z gór duklańskich zaszczycił Janem perłą drogą,

Dałemy ją dłużnicy, w zastaw tobie Panie,

A żebrzem o potrzebnych łask nam używanie,

Day zdrowie, honor, szczęście, siły
pożądane,
Niech mówiem, Jan wyprosił: co mamy
zyskane.

ANTYFONA.

Dziękuję Bogu moiemu, że we wszyst-
kiem stałście się bogatemi w nim,
tak iż wam na żadney łasce nie
schodzi — ad Cor. 1.

MODLMY SIĘ.

Boże, któryś do wiernych rąk B.
Jana z Dukli nieprzebrane łaski swoich
skarby dla udzielenia zasłużonym od-
dał, żebrzę cię nie zasłużony, przez
przyczynę i zasługi iego, użyż mi do-
broczynny Panie, co widzisz w życiu
potrzebnego, a naywięcéy przy skona-
niu dla zbawienia duszy łaski ostatecz-
néy. Przez Pana naszego Jezusa Chry-
stusa. Amen.

ANTYFONA.

Co możemy dać mężowi temu Święte-
mu? co może być godnego dobro-
dzieystwom iego? mnie prowadził,
i przyprowadził zdrowego; wszem
dobrem iestęmy napełnieni przezeń,
cóż mu za to dać słusznego? Tob 12 c.

Y. Sprawiedliwego Pan drogami pro-
wadził.

Z. I ukazał mu królestwo Boże.

MODLITWA.

Panie Jezu Chryste! przed oczyma
twoiemi miłosiernemi przyjmuję dole-
gliwości serca mego, słabość zdrowia,
ból i kalectwo, smutek i utrapienie,
które za grzechy moje słuszenie pono-
szę, czyniąc ci wdzięczne dzięki za ten
krzyż, który na znak twoiocy ku mnie
miłości przepuszczasz, a proszę cię day
mi cierpliwość, Błogosławionego Ja-
na z Dukli, ślepotę, choroby, kalectwa
mile znoszącego. Jeżeli się to podoba
woli twoiocy nayświętszey przez zasłu-
gi i przyczynę iego, oddal odemnie ten
kielich gorzkiego utrapienia. Osłódź
zrzenice moje gorzkiemi łzami zalane,
słodyczą z ran twoich płynącą. Smu-
tek mój zamień w wesele, słabe siły w
zdrowie; bole, kalectwo ulecz, Samary-
tanie miłosierny wday to wprośby swo-
ie pocieszycielu strapiionych Janie Bło-
gosławiony, uproś do błogosławieństwa.
Błogosławieni którzy płaczą, albowiem
będą pocieszeni od Pana. Amen.

L I T A N J A

DO BŁOGOSŁAWIONEGO JANA Z DURLI.

Kryrie eleyson, — Chryste eleyson,
Kryrie eleyson.

Chryste usłysz nas,

Chryste wysłuchaj nas.

Oycze z nieba Boże, Zmiłuy się nad nami.

Synu odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.

Duchu święty Boże, zmiłuj się nad
nami.

Ś. Trycy Jedynej Bożej, zmiłuj się nad nami.

Święta Marya w pierwszym momen-
cie bez grzechu pierwotnego
poczęta.

Błogosławiony JANIE wierny na-
śladowco Jezusa,

B. JANIE wielki miłośniku krzyża
Chrystusowego i wszelkich cnót.

B. JANIE prawdziwy synu i wzorze Franciszka Świętego.

B. JANIE najmiłszy kochanku Je-
zusa i Maryi.

Modi się zająm.

B. JANIE w pokorze podwyższony
Serafinie, pałający miłością Bo-
ga i bliźniego,

B. JANIE godny piastunie Boga
wcielonego,

B. JANIE Cny Abrahamie w posłu-
szeństwie,

B. JANIE pokorny Izaaku na ofiarę
ochotnie się Bogu oddający,

B. JANIE locie z Sodomy i Gomory
świata tego do zakonu unika-
kaiacy,

B JANIE Dawidzie mężu według
serca Boskiego,

B. JANIE Jobie w pomnożeniu róż-
nych chorób cierpliwy,

B. JANIE Tobiaszu ciemność od
Boga mile znoszacy,

B. JANIE Jeremiaszu z żywota ma-
cierzyńskiego czystość zachowu-
jący,

B. JANIE Izaiaszu karbunkułem łaski boskiéy oczyszczony,

B. JANIE szczerzy Jonaszu w opowiadaniu pokuty.

B. JANIE Moyżesz; i wodzu ludu
do ciebie się uciekającego,

B. JANIE Oycze przedziwny, nie-
zliczonych sierot,

B. JANIE Aaronie, i kapłanie świę-
tobliwości ofiarę miłą Bogu
dający;

Modisipon

- B. JANIE ognisty Eliasz w żarli-
wości o honor boski,
B. JANIE Danielu niewinnie stra-
pionych broniący,
B. JANIE Józefie wierny sługo Pa-
na swego,
B. JANIE Jakóbie Jezusa Maryą, i
Aniołów oglądający,
B. JANIE bezpieczna przeciwko po-
kusom tarczo,
B. JANIE kleynocie braci mniej-
szych Obserwantów, iszlache-
tny skarbie miasta Lwowa,
B. JANIE nowa ozdoba kościoła
bożego,
B. JANIE pocieszycielu i ucieczko
utrapionych,
B. JANIE z oków i różnych przy-
gód wywodzący,
B. JANIE umarłym życie, chorym
zdrowie przywracający,
B. JANIE cudów i łask boskich
zdroju,
B. JANIE doświadczony patronie i
obronco od nieprzyjaciół nie raz
Lwowa,
B. JANIE gór lwowskich nowa i
miła iutrzenko,
B. JANIE słońce w znaku lwa uko-
ronowanego,
B. JANIE ludziom żyjąc i po śmier-
ci najosobliwszy patronie,

Modli się za nami.

- B. JANIE wdzięczny przybytku Du-
cha S.
B. JANIE zwierciadło bogomyślno-
ści,
B. JANIE nauczycielu wszelkiej do-
skonalskości,
B. JANIE obrońco do ciebie nabo-
żnych,
B. JANIE pociecho smutnych, i
w ostatnię rozpacz zostają-
cych,
B. JANIE posiłku i kordyale kona-
jących,
B. JANIE dziwny cudotwórco,
B. JANIE iednacza serc rozdzielo-
nych,
B. JANIE niespracowany w pozyska-
niu dusz robotniku,
B. JANIE ścieszko nieomylna do nie-
bieskiej oyczyzny,
B. JANIE gromie bisurmanów i in-
nych odszczepieńców,
B. JANIE szafarzu wierny i dobry
talentów boskich,
B. JANIE aniele obyczajami i życiem,
B. JANIE następców nadziei Patry-
archów,
B. JANIE Prorokom rówienniku,
B. JANIE Apostole godnością i za-
ślugą,

Modli się za nami.

- B. JANIE chęcią i pragnieniem mę-
czenniku,
B. JANIE chwało i kleynocie nay-
droższy wyznawców,
B. JANIE ozdobo i naykosztowniej-
sza perła panińska,
B. JANIE współmieszkańcze, i to-
warzyszu Wszystkich SS.

Modl się za nami

Baranku Boży, który gładzisz grze-
chy świata. — Przepuść nam Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grze-
chy świata. — Wysłuchaj nas Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grze-
chy świata. — Zmiłuj się nad nami.

Chryste usłysz nas,
Chryste wysłuchaj nas,
Kyrie eleyson,
Chryste eleyson,
Kyrie eleyson.

ANTYFONA.

Ześ był wzięty przed Bogiem, potrze-
ba było, aby cię doświadczyli i pro-
bowali.

✠. Panie u ciebie jest źródło żywota.
R. A w jasności twojej oglądamy
światło.

MODLMY SIĘ.

Panie Jezu Chryste, któryś sędze
twemu Janowi z Dukli, tę łaskę na
świecie wyświadczyć raczył, że swia-
tła doczesnego niewidzącemu, samego
siebie na łonie iego przez ręce Nay-
świętszhey Matki Twojej Maryi, wido-
meś światło złożył, i onego niezliczo-
nemi łask darami i cudami objaśnił,
day nam prosimy, abyśmy za iego za-
sługami i przyczyną, tak postępowa-
li w drodze przykazań twoich, w tęg
zostając doczesney światła ciemności,
żebyśmy do ciebie, który prawdziwym
i wiecznym światłem iestes, dostąpić
szczęśliwie zasłużyli. Amen.

✠. Racz nas w tęg wysłuchać i day do-
bry Boże,
R. Niech nas Jana z Dukli przyczyna
wspomoże.

MODLITWA.

Boże, któryś nam Błogosławio-
nego Jana z Dukli, we wszelkich cho-
robach, frasunkach, i nagłych potrze-
bach za Patrona doświadczonego daro-
wać raczył, prosimy cię pokornie,
abys nas za iego przyczyną i zasługami

od wszelkiego nieszczęścia, kłopotów
i chorób uwolnić, i we wszystkich na-
szych potrzebach doczesnych i wiecz-
nych o cokolwiek przez zasługi iego
prosiemy, dopomagać raczył, który ży-
iesz i królujesz na wieki wieków. A.

Boże któryś sługę twego
Dał nam Jana Duklańskiego,
W potrzebach za Patrona;
Racz by nam z zasługi iego
U Maiestatu Twoiego
Zawsze była obrona

(Proszę o zdrowie Maryia.)

P I E Ś Ń

O BŁOGOSŁAWIONYM JANIE z DUKLI.

Rządco Syonu wiekuisty Panie,
Rozwiąż me usta na godne wsławianie
Anioła w życiu, Jana Duklańskiego,
Sługi Twoiego.

Miasto nie wielkie Dukla, iak wielkiego
Wydała Jana Błogosławionego,
Świata i niebu z polskiéj krainy,
Z mieyskiéj rodziny.

Że to nie same królewskie korony,
Xiążące mitry z szlachetnemi grony,
Nie same wchodzą senatorskie togi,
W niebieskie progi.

Raczéy że wszystkie monarcha przed-
wieczny,
Przyjmuie stany, kto tylko stateczny,
W iego usługach rozkazów pilnuie,
Cnoty szanuje.

Jana rodzice w skromności chowają,
Wćwiczenie nauk pomniejszych oddają.
Ćwicz się dziecię w naukach, skromno-
ści, I pobożności,

Do dalszych nauk lata promowują,
Cnoty iść razem w górę usiłują,
Rośnie pobożność oraz i zlatami,
I z naukami.

I gdy się dalsze przybliżały lata,
Bierze młodziemcą myśl wynieść od świata,
Wychodzi z domu od swoiéj rodziny,
W leśne gęstwiny.

Tam swéy młodości kwiat szczepi na
skale,
Coś cudu widzę? o iak doskonale,
Szerzy się cnota, lubo na kamieniu,
W swém rozkrzewieniu.

Roztropna cnota, nie wie co to skała,
W swém rozkrzewieniu zawsze dosko-
nała.

Jak na Libanie cedr w górę w niesiona,
I wywyższona.

Mieszka Jan w skale, któż pochodnię
iasną,

W stawia pod korzec kędy światła gasną,
Szczupłością mieysca bywając przy-
ćmione, I przygaszone.

Prawda że słońce czém w gęstsze zachodzi
Chmury, tém światu iśnieysze się rodzi,
Czas wynieść Janie z skalistey doliny,
Z leśney gęstwiny.

Czas wynieść na świat, opuścić te cienie,
Rzucić po górach wysokich promienie,
By dalsze kraie twoje światło znały,
Boga wsławiały.

Wychodzi na świat Duklan z osobności,
Stawą na lwowskich górach w cnót ia-
sności,
Wnet się do życia skłania zakonnego,
Franciszkańskiego.

I tam zakonne choć go kryły cienie,
Jasne cnót świętych wydawał promienie;
Objasniał wielu życia niewinnością,
I pobożnością.

Miłość ku Bogu, pokora głęboka,
Miłość bliźniego, rostopność wysoka,
Te się cudownie w Janie wydawały,
Pięknie iaśniały.

Lecz któż wystawi granice miłości,
Gdy co raz w swoiemy szerzy się wiel-
kości;

Ta Jana wiedzie do nowey klauzury,
Za mieyskie mury.

Idzie dokąd myśl pobożna iść radzi,
Idzie gdzie miłość boska go prowadzi,
Do Obserwantów Franciszka Świętego.
Oycy swojego.

I tam w obfitsze począł kwitnąć cnoty,
Doskonałości zakonnej przymioty,
Trawiąc godziny na bogomyślności,
Trwając w czuyności.

W usługach boskich nigdy nie ustając,
Za cel affektów swych Jezusa mając,
Czczył mękę boską przez dni życia swego,
Czasu każdego.

Rozsądek wielki był Janowey mowy;
Takiemi tylko zahawiał się słowy,
Które do Boga ciągnęły błędnego,
W skrusze grzesznego.

Niech świadczą Janie, ci co kazań two-
ich

Słuchali iako zaraz błędów swoich
Wyrzekali się, za grzechy płakali,
Boga się bali.

Święta cierpliwość iak obfitowała
W tobie dostojnie gdy cię dotykała.

Boska różnemi ręką boleściami,
I chorobami.

I żeś Franciszków syn był pokazała,
Gdy ciało twoje ranami z orała,
Zniósłes pod ostrym habitem na ciele.
Pańskich ran wiele.

Wychodzisz Janie z Dukli od rodziny,
Wruskie do Lwowa przybywasz krainy,
Składasz obuwie wchodząc w zakon no-
wy, Życiem surowy.

Krzak gorejący w ogniu niespalony,
Żywym jest wzorem Panny nieskażony,
Od niey głos słyszysz, gdy ci ruskie kraie
W opiekę daie.

W przykréy albowiem oczu twych ciem-
ności,
Za dowód twoiéy ku Pannie miłości,
Odbierasz miłość, gdy do ciebie wchodzi
Smutek ci słodzi.

Wchodzi najświętsza służebnica Pana
Z Jezusem w słońce przedziwnie ubrana,
Swoim cię sługom daie za patrona,
Pewna obrona.

Nadto w opiekę kray xięstwa ruskiego,
Oddeieć, żebyś u tronu boskiego
Stawił się za nami w potrzebach prośba-
mi,

I zasługami.

Coś i pokazał dość wiasnym dowodzie,
Turczyn z kozakiem, gdy ku mieyskiéy
szkodzie
Sciągnęli pod Lwów, miasto ręce wznosi,
O pomoc prosi.

Tyś na powietrzu w habit przyodziany,
Wzniósłszy ku niebu ręce, był widziany.
Jak drugi Moyżesz za lud się wstawiający
Ręce wznoszący.

Tym cudem turczyn z kozakiem strwo-
żeni,
Od murów lwowskich precz są oddaleni,
Co przy akkordzie, gdy o cud pytali,
Jawnie zeznali.

Łask niezliczonych tu wszyscy doznaia,
Którzy się do twéy opieki oddaia,
Ustąpić muszą śmierć, głuchość, sromota,
Długa ślepotą.

Gorączką febrą, chorobą zżożeni,
W nagłych przypadkach potrzeba ści-
śnieni,
Z Jana opieki mają uzdrowienie,
I pocieszenie.

Tak cudy sŹyniesz Janie wiek już trzeci,
Ze nas w swéy pieczy masz iak oyciec
dzieci,
Mieyże nas w swoiéy opiece do końca,
Ty nasz obrońca.

Broń nas od głodu, powietrza i wojny,
 Bądź twoim sługom w zjednaniu łask
 hojny,
 Ratuj w potrzebach, chorobą złożonych,
 I zasmuconych.

A nadewszystko zjednay nam u Boga,
 Gdy na nas przyjdzie ostateczna trwoga,
 Szczerą pokutę, łaskę ostateczną.
 I chwałę wieczną.

P I E Ś Ń.

(Na tę notę iak: Boże w dobroci.)

Boże wdobroci nigdy nieprzebrany,
 Z którego łaski Jan z Dukli nadany
 Naszój koronie, aby w obronie
 Miał ją pod czas wojny,
 I w mocnej straży, kiedy się zdarzy,
 Rozruch niespokojny.

Doznało tego w pień Podole cięte,
 Praktykowały żony mężom wzięte,
 Za Chmielnickiego herszta wściekłego,
 Gdy harda od matek,
 Młodź z kraju brała, co im się zdała,
 Rasmukom do iatek.

Płakały dzieci na koniach wścóżone.
 Jako iagnięta na rzeź pokupione,
 Matki z truchlały, oycowie mdleli,

Wzywając Duklana.
 Rusi Patronie spiesz ku obronie
 Wyrwij z rąk tyrana.

Staie nad Lwowem Duklan Seraficzny,
 Straszny pohańcom, swoim widok śli-
 czny,
 Turków, tatarów, fort od Bazarów,
 Wypędza na głowę.

Brańce związane, pookowane,
 Matkom wraca zdrowe.

Nie na tém koniec Duklana opieki,
 Liczą po dziś dzień łaski już trzy wieki.
 Chorzy i zdrowi, każdy opowie:

Ja w moim frasunku,
 W kłopotach, prawach, w wojennych
 wrzawach,

Doznałem ratunku.

Jan pary łączy, Jan dobre mieszkanie,
 Cieszy niepłodre i w terminach panie
 Ziego przyczyny, rodzicom syny,
 Córy się chowają.

On kłody, mury, i kiedy góry,
 Gasi wszak doznają.

P I E Ś Ń

O ŚWIĘTYM JANIE Z DUKLI.

Błogosławiony przybądź z Dukli Janie,
Pocieszycielu kraiów w smutnym stanie,
We Lwowie mieście słyńący,
U Bernardynów leżący,
Wielu łask cudami,
Przyczyn się za nami,
Do Boga.

Dziękuią Bogu ci, co łask doznaia,
Że z twéy przyczyny, co chcą wszystko
maia:

W swoich potrzebach, w ucisku,
Nie powracaia bez zysku:
Radość biorą smutni,
Radę w prawny kłutni,
Z twéy łaski.

Jesteś lekarzem skutecznym w chorobie,
Matka najświętsza powiedziała Tobie:
Synu mój! to ci nadaię,
Ty ruskie obraniai kraie,
Turków i Kozaków
Przepłoszysz iak ptaków
Drapieżnych.

Leczysz piekielnym ogniem zarażonych
W nieuleczonych chorobach zwątpio-
nych,
Bez kul odchodzą kulawi,
Ślepy przejrzawszy cud sławi,

Od Boga przez Jana
Ta łaska zyskana,
Że chodzą,

Weźże mię Święty w opiekę Patronie,
Strzeż żyjącego, iratuy przy zgonie.
By czart przeklęty z katuszy,
Nie chciał zaszodzić méy duszy,
Spraw łaskę ostatnią,
Byśmy iemu w matnią,
Nie wpadli.

P I E Ś Ń

O BŁOGOSŁAWIONYM JANIE Z DUKLI.

Kogoż fortuna tak ustawnie pieści,
I na swém tonie bawiać zawsze mieści,
Żeby znienacka z rąk nie upuściła,
Komu podehlebja tego nie zdradziła?
W takim trafunku co czynić sierocie?
Kto poratuje w nieszczęścia obrocie?
Bóg sam opiekun być może iedyny.
W nim moja ufność, choć karze za winy.
Po Bogu ufam w niewinnę Maryi;
Przerwane szczęście ona w prędcę skłéi,
Lubom przewinił, wnet z Bogiem zje-
dnoczy,
Skoro obróci na mnie swoje oczy.

Ta matka z wszystkich jest iedna wybrana,
Którę syn z krzyża dał za siebie Jana,
Żeby w nim wszystkich kochała iak swoich,
Więc ię polecam registr trosków moich.

Lecz nie tu koniec tęg Pani dobroci,
Która niezmiernę swęj łaski nie króci,
Jana drugiego, Duklana przybrała,
Aby w nim jeszcze nas więcéy kochała,
Temu opiekę nad rusią zleciła,
Módl się za twemi sama to mówiła.

Co wszak wypełniać Duklan nie przestaie,

Broni oyczyzny, odpędza złych zgraie.
Niechaj Lwów miasto przypomni to sobie,

Jak niegdyś w smutnę zostawało dobie:
Gdy herszt ów sławny z tatarów szturmował,

Jan z nieba przybył, sukurs ofiarował.
Innych łask wiele kto przeliczyć może?
Które przez Jana czynisz mocny Boże!
Wzrok ślepi biorą, głuchym słuch wróceny,

Nawet umarły nie ieden wskrzeszony.
Co jest miłszego nad zdrowie każdemu?
Jan go uprasza często nie iednemu.

Przykra bądź febra, bądź słabość okrutna,
Jego przyczyną przestaie być smutna.

Z zdrowiem i życiem sława porównana,
Bez krzywdy bywa przy obronie Jana,
Bo ón i myślą ię naruszać bronił,
Od podeyrzenia dziwnie sam się chronił.
Przewrotność w sądach gdy komu dokuczy,

Duklan poprawi i sędzię nauczy.
Pewny na gardło był już osądzony,
Przez Jana z więzów został uwolniony.
Kto się z myślami biedzi i frasuie,
Co ma uczynić, Duklan pokazuie.

On interesa ufatwia zawzięty,
On sukces daie i pociechy miłe:
Więc moim proszę bądź Janie Patronem,
Przed niedostępnym stojąc zawsze tronem.

Uproś bym Bogu w niczem nieprzewinił,

O! gdybyś w zgonie za mną się przyczynił.

PROSBA I.

Polecająca się B. Janowi i obierająca go za Patrona

Nayosobliwszy i przedziwny kraiów
ruskich cudotwórco B. Janie: kórego
Bóg z niepojętę opatrności swoięy
królestwu naszemu a osobliwie ziemiom
ruskim, i stołecznemu miastu

Lwowi, za szczególniejszego Patrona przed najwyższym tronem iego za nami wstawiającego się nadać i postanowić raczyłeś; któremu ieszcze żyjącemu najswiętsza Marya iasnością słońeczną otoczona, z synem swoim Jezusem Panem naszym widomie pokazawszy się, urząd tenże iako królowa nasza poleciła: przez coś kray ten cały z stołecznym miastem nie wypowiedzianie uszczęśliwiał. Ty albowiem nayukochańszy ziomku nasz, pociecho i ozdobo narodu naszego, skoroś przed tronem boskim wiekuistą chwałą uwieńczony stanął, zaraz urząd Patrona sobie zlecony, pilnie i skutecznie wypełniać zacząłeś. Ty ciemny iedny od lat dziecięciu nic nie widzący matronie, tegoż samego dnia i czasu po świętęj śmierci twoięj, pokazać się sam łaskawie raczyłeś, i oraz dla odebrania dobrodziejstwa oczu święte zwłoki swoje nawiedzić kazawszy, pożądaný wzrok w momencie przywróciłeś. Za twoją wielmożną przyczyną o cudotwórco dziwny! ośmnastu umarłych do życia powróconych autentyczne akta liczą, i process kanonizacyi twoięj niewątpliwie dowodzi. Ty stołecznemu miastu Lwowi od nieprzyjaciół atakowanemu, częstokroć z nieba pomoc dawałeś,

i czasu iednego z wielkim uciśnieniem, od Chmielnickiego i Hana tatarskiego obleżonemu, na powietrzu widomie z wyciągnionemi ku niebu rękami pokazać się raczyłeś, którym widokiem tychże od szturmowania miasta odstraszyłeś. Ty najmiłosierniejszy Patronie w wielu niebezpiecznych chorobach, w których uleczeniu biegłość lekarzów niewystarczała nayskuteczniejszym stawając się i staiesz się lekarzem. Twoięj cudowney pomocy po trzykroć doznał Jan Kazimierz monarcha polski, zaktórą odwdzięczając rękę szczerofotą w prezencie ofiarował. O szczęśliweś miasto Lwowie, i wszystka kraino ruska, że się znalazł przynajmniej ieden obywatel twóy, na którego Bóg szczególniej jest łaskawy: Bo gdyby wielkie Sodomy i Gomorry miasta, dziecięciu tylko sprawiedliwych w sobie znaydowały, wyrzekł Pan, że z wielkiego miłosierdzia swojego odpuściłby wszystkim szkaradne występki. Szczęśliwe było niegdyś miasto Ebron, które się miastem ucieczki nazywało, iż tam czterech SS. Patriarchów ciała pochowane były. Podobne uszczęśliwienie sprawiłeś nam B. Janie, że święte Relikwie i zwłoki twoie naruszą w stołecznym mieście Lwowie zfo-

żyłeś. Z téy przyczyny uciekam się i
ia grzeszny NN. pod cienie murów
twoich, o niezwyćziony lwowskiéy
Fortecy Kommendancie. Przyymijże
mnie pod szczególną obronę twoię,
który się twoiéy polecam opiece, i cie-
bie za szczególniejszego przed maiesta-
tem boskim obieram sobie Patrona. A
nayprzód proszę cię naybardziéy mój
świéty, ażebyś miał naypilniejsze stara-
nie o zbawieniu duszy moiéy. Uproś
u Pana Boga, abym powstał prędko
z nałogu grzechów moich: żebym do
nich nigdy nie powracał. Uproś mi ła-
skę poświęcającą, żebym w nią przy-
brany, Stwórcy i Bogu moiemu mógł
się zawsze podobać, uproś mocne i
skuteczne łaski wzbudzające i wspo-
magające do pełnienia cnót i dobrych
uczynków. Uproś mi wytrwanie w do-
brych postanowieniach, cierpliwość,
i zgodzenie się z wolą boską w czasie
umartwienia. Uproś mi wiarę nieprze-
łamana, nadzieję mocną, i miłość pra-
wdziwą Boga i bliźniego, ze wszystkie-
mi cnotami potrzebnymi do zbawienia
moiego, oraz proszę cię nayukochańszy
Patronie, żebyś we wszystkiém powo-
dzeniu moiém, przez wiek życia mo-
iego był mi zawsze patronem i wspo-
możycielem, żebym za twoją przyczy-

ną zasłużył sobie u Boga na łaskę,
wieczną, któręy pragnę nadgrode, A.

PROSBA II.

*Do B. Jana w potrzebie lub w zamyśle
jakim.*

Nayszczérzszy i nayżyczliwszy Patro-
nie mój B. Janie Duklanie, którzyś
przez to na wielką łaskę sobie u Boga
zasłużył, że zupełnie wolą swoią pod
wolą boską poddałeś i z nią się samą ie-
dynie we wszystkiém zgadzałeś. Te-
goś tylko szczególnie żyjąc zawsze
chciał i pragnął, czego Bóg chciał;
dla czego nie narzekałeś nigdy na żadne
przeciwné myślom twoim pozory: nie
żadałeś dla siebie innéy pomyślności,
tylko aby się we wszystkiém pełniła
wola boska. Powołał cię Bóg od na-
uk akademickich i od doktorskich lau-
rów na pustynią; poszedłeś z ochotą,
nie obzierając się wstecz na żadne szcze-
ście i honory światowe. Zawołanyś
potém był instynktem boskim do za-
konu Franciszka S. abyś apostołską pra-
cą w ludziach zbawienny czynił poży-
tek. Wyszedłeś natychmiast z upodo-
banéy puszczy. Usłyszałeś znów głoś

S. Jana Kapistrana, wzywającego do ściślejszćy obserwancyi, przeniosłeś się do nićy z ochotnćm posłuszeństwem, i zduchem miłością boską rozpalonym. Przepuścił potćm Bóg na ciebie chorobę i smutną w starości ślepotę, przyiąłeś mile za dar nayosobliwszy boski: więc proszę i ią ciebie przez one uszczćśliwienie twoie, które miałeś w ciemnościach oczów zostaiąc, gdy cię naybłógostławieńsza Panna, nayświćtsza Marya Matka Boska, z nayśliczniejszym synem swoim nawiedzić raczyła, i wszystko u tegoż syna swojego dla przyczyny twoićy za nami wyiednać i uprosić nam obiecała. Uprośże mi B. patronie, podobną powolność w zgadzaniu się z wolą boską, żebym upornćm żądaniem żadnćy rzeczy nie pragnął, ani o nić prosił, któraby się Bogu iako naylepićy, co mi potrzebnieszego, wiedzącemu, nie podobala. A lubo i teraz zwierzam ci się B. Patronie potrzeby moićy wielkićy i którą staraniu twoiemu nappokornićy polecam, uprosz mi usćpokoićnie i przystanie na wszystko, co Bóg ze mną postanowił uczynić. Bo cóż mi potćm nayukochańszy patronie, choćbym cały świat pozyskał, iezlibym w zbawieniu duszy moićy choć nay-

mnieyszy uszczerebek miał odnosić. Raczćy niech wszystko stracć, a niech się z tobą zobaczć w widzeniu owćm błógostławionćm na wieki. Amen.

S U P L I K A

DO NAYSWIĆTSZEY MARYI PANNY,

Podana przez przyczynę B. Jana z Dukli.

Nayświćtsza Panno Matko boska, królowa niebieska, pani i opiekunko caćgo świata, weyrzyi z wysokoćci maiestatu twoiego na czołgaiącego się do nóg twoich iednego mizernego.

Ja to ów iestem który memi grzechami tyle razy do krzyża przybićem twoiego syna, iam go deptał za dobra doczesne. Dla czego, nie godzienem, żebyś miała spojrzeć na mnie okiem pełnćm miłosierdzia. Ale przecie wspomniy sobie, że jesteś ucieczką grzeszników, ani tego nie masz przykćfadu, żeby kto się kolwiek do ciebie u-

cieka, miałas go kiedy odrzucić. Więc że dopiero odemnie poczynąć będziez chciała? ach! niechay to nigdy się nie sprawdzi. Oto ja nie będąc godnym oczu twoich najsświętszych, przesyłam nayspokorniejszą suplikę do najsświętszego maiestatu twoiego, przez wiernego i do ciebie niegdyś wielce nabożnego, a teraz w niebie ze wszystkiemi Świętymi assystującego B. Jana Duklana. Przypomnijże przynajmniej naysłaskawsze obietnice swoje, które temuż słudze swojemu, ieszcze na świecie żyjącemu, słaskawie przyrzekłas; gdyś go dobrotliwie nawiedzając, Patronem Lwowa i wszystkich kraiów nazaczyła i postanowiła, obiecując mu dopomagać, kiedykolwiek się będzie do Boga za nami przyczyniał. Przemów teraz pani, niech nie zginie grzesznik, który upodobanego sługi twego do ciebie zażywa przyczyny. Oto ja żebrzę pomocy twoiej, królowa królujących świętych w niebie, abym z grzechu wyszedł, i do niego nigdy się niewrócił, ani już więcej Stwórcy i Boga moiego nie obraził. Zjednay mi tę łaskę tak sprawiedliwą, która wszystko możesz u Boga, i uczyni to żebym ja dzisiaj i na zawsze obierał sobie pierwszy umrzeć, niż więcej grzeszyć. Racz mnie także

wspomagać ze skarbu nieprzebranych łask twoich w potrzebach moich doczesnych, żebym niczego takiego nie potrzebował, i nie napierał się coby niebyło z chwałą najsłodsze go syna twoiego, któremu iako i tobie pragnę służyć na wieki. Amen.

POKORNA SUPLIKA

DO BOGA WE WSZELKICH POTRZEBACH.

przez przyczynę B. Jana z Dukli.

Wszchemogący wieczny Boże, stworzycielu z niczego wszech rzeczy, stawiam się w głębokiem ciała i duszy upokorzeniu w obecności twojej, prochnikzemny niepożyteczna bryła ziemi, wzgardy i zdeptania od wszelkiego stworzenia godna, w którą ty dobrotliwy panie, uczyniwszy ją nad wszelkie stworzone na ziemi rzeczy, piękniejszym i doskonalszym dziełem rąk twoich, wlać raczyłeś krew swoją przeydroższą odkupioną duszę nieśmiertelną. Upadam pod twoje najsświętsze nogi, z płaczem, bo co ci oddać w nadgodę za tę łaskę? ośmiaruję ci rzecz większą chociaż nie swoją, Niepokalanę Maryi Panny

czystość nieoszaczowaną, morderstwa męczenników, cnoty wyznawców i w szczególności zasługi Błogo. Jana z Dukli, a proszę cie przez przyczynę jego wiary i bojaźni bożej pomnożenie, nie karz powietrzem, głodem, wojną, ogniem ludu swego. Day rządowi naszemu z natchnienia twego ducha zdrową radę, rycerstwu nieprzekonane męstwo, miastom, wsiom, z pól, drzew, wód, żywiołów pożytek, strapionym uweselenie, chorym zdrowie, potrzebnym wspomóżenie, bezpotomnym pociechę, podróżnym i pływającym port szczęśliwy, żal i poprawę grzesznym, konającym łaskę ostateczną, zmarłym duszom w czyscu ochłodę. Do twojej przyczyny w potrzebach wszelakich udajemy się B. Janie, ojcze, opiekunie, obrońcielu nasz, racz nas zastępować swoimi prośbami przed zagniewanym maiestatem boskim, nieprzyjaciółom duszy i ciała, nie day nas pokonać, uchoway w życiu od wszelkiego nieszczęścia, utrapienia, przygody i nagłej śmierci, przybądź w ostatnim życia terminie, na opędzenie czatujących nieprzyjaciół na zgubę naszą. Przez Jezusa Chrystusa P. naszego. A.

SEPTENNA.

Nabożnym do B. Jana z Dukli na siedm wtorków, lub siedm sobot podzielona, dla doskonałego odprawowania z informacją opisana.

1) Każdy wierny katolik żądający łask u Pana Boga pozyskać, czyli ie w szczególności sobie przez przyczynę B. Jana z Dukli uprosić, powinien być w łasce Bożej, bez grzechu śmiertelnego.

2) Według modlitwy Pańskiej: »Bądź wola twoja«, stosować się ma w prośbach swoich do woli boskiej i protestować: Panie proszę cie etc. jeżeli to będzie z chwałą twoją i mojej duszy zbawieniem, albo tych, dla których cie proszę.

3) Obracć sobie albo siedm wtorków i w nich pościć albo siedm sobot suchotami. W pierwszy wtorek i ostatni, czyli w sobotę, (kto co sobie obierze) spowiadać się, Mszy S. słuchać i Komunią przyjąć w kościele zakonu O. S. Franciszka. Jeżeli w tém jest trudność, to w każdym kościele. Modlić się za podwyższenie kościoła S. wykorzenie herezy, zgodę panów chrześcijańskich. I tak w pierwsze i ostatnie wtorki czy-

li soboty, iako też i przez wszystkie siedm, modlić się do B. Jana z dukli, prosząc go o przyczynę do Pana Boga. Kto czytać umie, postarawszy się o książkę, co w sobie ku niemu nabożeństwo zawiera, ma mówić godzinki, litaniją i modlitwy do niego; a kto czytać nie umie, ma zmówić siedm pacierzy, siedm zdrowaś Marya, iedno wierzę w Boga, przydając za każdym: Chwała Oycu: etc. dziękując Panu Bogu, że z miłości swoiey zaszczycił królestwo tym S. Patronem; i dał mu w cnotach wytrwanie, że przez życia swojego lat siedmdziesiąt, żadnym grzechem z siedmiu-głównych śmiertelnych nie obraził P. Boga i owszem pysze sprzeciwił się głęboką pokorą, łakomstwu ubóstwem; nieczystości, sumienia niewinnością; gniewowi łagodnością; zadości, życzliwością bliżnim dobrego; obżarstwu wstrzemięźliwością, lenistwu, o chwałę boską i zbawienie duszy gorliwą pilnością.

4) Ktoby sobie życzył dzień po dzień przez siedm dni te septenny odprawiać, może poszcząć, iak się wyżej namieniło, we wtorek czy w sobotę: zacząwszy spowiadać się komuniując. Można téy septenny w wtorki czy soboty, lub też dni ieden po dru-

gim, obserwować w domu, oprócz pierwszego i ostatniego, w które podług możności starać się bydyć w kościele, chybaby ze wcale do tego przyść nie można, to o obrazek B. Jana z Dukli przynajmniej się postarać.

5) W dniach téy septenny potrzeba B. Jana z Dukli w cnotach naśladować, iako w pokorze, czystości, umartwieniu ciała, w bogomyślności, w nabożeństwie do matki boskiey, w ratunku dusz czyscowych, inawiedzeniu chorych, w pocieszeniu ialmu: a więźniów i ubogich, w pogodze i gniewnych, w nawróceniu do Boga grzesznych etc.

6) Wtorkowy dzień do odprawienia septenny Bł. Jana z Dukli, że jest naznaczony: nayprzód, że B. Jan w dzień S. Michała Archanioła, którego święto przypało na ten czas we wtorek, umarł świętobliwie drogą śmiercią SS Pańskich, w Konwencie Lwowskim OO. Bernardynów r. p. 1484 i w lat 37. niedziel 3. i dni 3. w dzień S. Jana Kapistrana, który był wtorkowy, z dekretu O. S. Papieża Innocentego VIII. (o czem Waddyng i inni piszą) był podniesiony z pospolitego grobu na wierzch do weneracyi, i żada-

nia iego przyczyny wiernym pozwolono dzień sobotni także do obserwowania septenny, z téy racyi przywłaszczony, że B. Jan osobliwsze miał nabożeństwo do matki boskiej, i że taż matka boska była łaskawa na B. Jana z Dukli, o czém doczytać się można w żywocie iego.

RESPONSORIUM

*de B. Joanne Duklano, quod quavis feria quarta per totam provinciam Ord.
S. Francisci decantatur.*

Si requiras gratias Joannis Duklani,
Promet Victrix Lechia de Turcaimmani
Maestis, aegris en adest, sedat ignem,
pestem.
Impetrat Clientibus gratiam caelestem.
Mors cedit, visus redit, claudi reparantur.
Mutis lingua solvitur, cunctis cuncta dantur.
Maestis, aegris en adest, sedat ignem,
pestem.
Impetrat Clientibus, gratiam caelestem.
Gloria Patri et Filio,
Et Spiritui Sancto.



st, sedat ignem,
atiam caelestem.
e Joannes.
s fiant inanes.

u s.

Joannem Con-
e humilitatis, et
sti, concede pro-
nitantes exempla
a. Per Dominum.

ORIUM

O JANA Z DULLI.

Jeżeli cudów żadasz z rąk Jana Duklana,
On daie być chrześcianom hardego Sut-
tana.
Mór tłumi, ogień gasi, chorych prędko
léczy,
Smutnym radość powraca, swe sługi ma
w pieczy.
Slepi wzrok, mowę niemi, życie zmar-
li maia.
Chromi chodzą, a wszyscy łask wszel-
kich doznaia.
Mór tłumi, ogień gasi etc.

nia iego przyczyni-
lono dzień soboty
wania septenny,
szczyony, że B. Ja-
bożeństwo do ma-
matka boska była
z Dukli, o czem
w żywocie iego.

RESPO

de B. Joanne Du-
ria quarta per to-
S. Francis

Si requiras gratiam
Promet Victrix Lechia de Turcaim mani
Maestis, aegris en adest, sedat ignem,
pestem.
Impetrat Clientibus gratiam caelestem.
Mors cedit, visus redit, claudi repa-
rantur.
Mutis lingua solvitur, cunctis cuncta
dantur.
Maestis, aegris en adest, sedat ignem,
pestem.
Impetrat Clientibus, gratiam caelestem.
Gloria Patri et Filio,
Et Spiritui Sancto.

Modlitwa za Ojczyznę.

O Przenajświętsza Maryo Panno,
Królowo korony Polskiej, licznymi
cudami w Ojczyźnie naszej słynąca.
Wysłuchaj Twe dzieci ze łzami pokor-
nie Cię błagające! — Matko Miłosier-
dzia i Obronicielko nasza. Zlituj się
nad Twym ludem i ratuj w potrzeb-
bach naszych! Wskrzęś w naszej Oj-
czyźnie dawną wiarę Ojców naszych
i miłość gorącą ku Tobie. — Wstaw się
za nami do Syna Twego, ażeby Ojczy-
znę naszą w utraپieniu się znajdującą
— do dawniejszej sławy doprowadzić
raczył i kary nas gniotące odwrócił. —
Chroń nas płaszczem Twjej opieki.
Matko litości, przez miłość Syna Twe-
go Jezusa Chrystusa. Amen.

*Pomnijcie
Alumini
du Klana. 19. 1720*

Maestis aegris en adest, sedat ignem,
pestem.

Imperat Clientibus, gratiam caelestem.
✠. Ora pro nobis Beate Joannes.
R. Ne suplicum preces fiant inanes.

O r e m u s.

Deus qui Beatum Joannem Con-
fessorem tuum eximiae humilitatis, et
patientiae donis decorasti, concede pro-
pitius, ut ejusdem imitantes exempla
consequamur et praemia. Per Dominum.

RESPONSORIUM

DO BŁOGOSŁAWIONEGO JANA Z DULLI.

Jeżeli cudów żadasz z rąk Jana Duklana,
On daie być chrześcianom hardego Suł-
tana.
Mór tłumy, ogień gasi, chorych prędko
léczy,
Smutnym radość powraca, swe sługi ma
w pieczy.
Slepi wzrok, mowę niemi, życie zmar-
li maia.
Chromi chodzą, a wszyscy łask wszel-
kich doznaia.
Mór tłumy, ogień gasi etc.

Chwała Oycu, Synowi, Dochowi świętemu,

Bogu we trzech osobach, w istocie iednemu.

Mór tłumy, ogień gasi etc.

Y. Módl się za nami B. Janie.

R. Abyśmy się godnemi stali.

M o d l m y s i ę.

Boże, któryś Bł. Jana wyznawcę swojego wyborny pokory i cierpliwości darami ozdobił, udziel łaskawie abyśmy iego idąc przykładem, dostąpili nadgród wiecznych. Przez Pana naszego etc.

Ż Y C I E

BŁOGOSŁAWIONEGO

J A N A Z D U K L A.

Błogosławiony Jan Duklan, w miasteczku nazwaném Dukla, w królestwie polskiem przy granicy węgierskiej leżącym, z uczciwych katolickich i pobożnych rodziców urodził się około r. p. 1413. Skoro z niemowlęcych lat wyrastać począł, zaraz iawne dawał

znaki świętobliwosci: gdy mówić począł, najpierwéy naysłodsze Imiona Jezus, Marya wymawiać się nauczył. Dla czego pobożny pisarz życia iego, Bartłomiej Zimorowicz, radca lwowski, sprawiedliwie onim napisał, iż wielki święty będzie. Z dziecinnego wyrastając wieku, nie dziecinnego, nie płochego posobie nie pokazywał, tak, iż wszyscy na obyczaje i postęпки iego patrząc, przyznawali mu nad lata statek i doskonałość obyczajów. Żadne stworzenia, które dopiero poznawał, nie odwracały go bynajmniéy od boskiej miłości, ani od doskonałego żywota; owzem powodem mu były do iasniejszego poznania Boga, i do większego w nim zakochania się, w czém prędko postąpił nad inszych, których rozum znikomemi stworzonych rzeczy widokami często przyémiony będąc, nie tak prędko do poznania stwórcy tych rzeczy, które widzi i poznać, zwykł przychodzić; a serce zabłąkane w stworzeniach wielu, w nich się zatapiając, nierychło się zwykło podnosić do miłości prawdziwego, iedynego i nieskończonego dobra. Ale błogosławionemu Janowi stworzenia, skoro je widział, były zaraz pobudką do poznania stwórcy ich, a poznanie sprawowało i na-

tężało w nim większą co raz miłość, i zakochanie się w stwórcy wszystkich rzeczy, miłość zaś była mu powodem doszukania środków, któremi by się mógł podobać najlepię Bogu stwórcy swemu. Dla czego skoro odebrał światło rozumu, zaraz z pilnością zaczął się uczyć przykazań boskich, i oraz strzegł się najmniejszego onych przestąpienia, a zawsze myśl i serce do Boga podnosił. Częste mówienia modlitwy pańskię, pozdrowienia anielskiego, koronek, i innych osobliwych modlitw, była iego najmilsza i zwyczajna zabawa. Sprawy iego wszystkie, lubo w młodym i dzieciannym ieszcz wieku, były poważne, w których płochości wiekowi temu zwyczajnę nieznac było. W idząc takie dary boskie w synaczku swoim bogoboyni rodzice, oraz wielką pojętność i sposobność w nim do nauki, starali się dać mu iak najlepszą edukacyą. Przeto dla doskonałych nauk posłali go do akademii krakowskię. Z boskiego zaś rozporządzenia w szczęśliwą nader tam natrafił porę, kiedy też przesławna matka nauk, nie tak szkołą iak świątynią cnót będąc, wielu miała synów nie tylko nauką, ale i świętobliwością znamienitych. Tegoż czasu albowiem uczyli się

w teyże akademii Bł. Jan Kanty, Bł. Szymon z Lipnicy, Bł. Władysław z Gielniowa Rafał Proszowski, i inni świętobliwością sławni, i wybrani słudzy boscy, którzy w szkole nabywając nauk, ieden od drugiego uczyli się oraz pobożności; tak właśnie postępując, iak niegdyś zachęcał Paweł S. mówiąc: *aemulamini charismata meliora*: emulujcie z sobą o cnotę lepszą. Dla czego, im wyżey w naukach postępowali, gdyż i doktorskich dostępowali laurów, tém więcey cnót, osobliwie głębokię pokory, szczerości, i prostości serca nabywali, wytworną gardząc polityką, która iest rdzą i zarzą zawsze cnoty. Z tych B. Jan Duklanayprzód ięzyka łacińskiego i niemieckiego doskonale się nauczył, potém w filozofii i Theologii nad wielu innych rówieśników swoich postąpił. Z tém wszystkim taką miał pokorę i niskie o sobie rozumienie, iakoby żadnę w sobie doskonałości, nauki i umiejętności niewiedział. Boiażn przytém boska tak serce iego ogarnęła, że się najmniejszego bał popełnić grzechu. Dla czego od wszelkię okazyi do grzechu bardzo stronił i uciekał, osobliwie rozpustnych kompanii, i z niemi towarzystwa najbardziej strzegł się, od nich unikał.

Lecz nieprzyjaciel duszy widząc sługę bożego, że omiatał zdaleka wszystkie sidła jego, natarł na niego wszystką siłą swoją, aby go posłusznym i powolnym sobie uczynił. Naybardziéj prezentował mu do iakich honorów przyść może, będąc już w naukach wydoskonalszym i promowanym; ponieważ w te czasy w polszce uczonych mężów nie wiele widzieć było, a przeto wszystkim podobnie wydoskonalszym nie trudno było o promocyą, i przyzwolite dla nich honory. Ale sługa boski, który o niebieską chwałę, niżeli o doczesne starał się honory: poznał się zaraz na tych sidłach przypominając sobie słowa Chrystusowe: »co pomoże człowiekowi choćby świat cały pozyskał, jeżeli duszy swojej przyniesie stratę.« Włec pogardziwszy wszystkie nadzieie i obietnice świata, które mu nieprzyjaciel duszny często na myśl przywodził, o tém naybardziéj myślał, iakby uniknąć sidła szatańskich, i iak sprzyiające światu ciało z nim rozłączyć, ażeby duchowi samemu posłuszne uczynił. Uważając zaś, że w pośrodku świata mieszkając, trudna iest rzecz i prawie niepodobna tego dokonać, umyślił wcale się od niego oddalić. Zaczém wiedząc o skale iednej wysokiej,

na pół mili od Dukli odległej, nad wsią Cergową w lesie będącý, która dla przykrości i wysokości swojej niedostępną się bydź zdała, i naktórý nikt z ludzi nie bywał, udał się na sam wierzchołek skały onéy, na który z trudnością wyszedłszy, gdy się obaczył bydź na mieyscu od wszelkiego zgiełku świata naywolniejszém, a tém samym z samym tylko Bogiem nieprzerwane mógł mieć przymierze, dziwnie się ucieszył; i zaraz padając na twarz, Bogu dzięki czynił, że go na to sprowadzić raczył mieysce. Potém wszystkie myśli swoje do iednego zgromadziwszy celu, o samém tylko nieskończoném dobroci boskiém myśleć i rozważać począł. Patrząc się z wysoka na rozległe krainy, rozważał nayprzód, iak wszystko dobre i doskonałe iest, co Bóg stworzył i uczynił; iak niedościgłe ludziom w stworzonych rzeczach ukryte od Boga znajdują się tajemnice; iako człowiek nad wszystkie inne na ziemi stworzenia z większym nieporównanie iest stworzony honorem, mając nie tylko panowanie nad wszystkiemi inszemi stworzeniami, ale też i prawo do odziedziczenia chwały wiekuistey, i mieszkania z błogosławionemi na wieki w niebie, byle samochcąc przywi-

leiu tego nie utracił. Rozmyślał iak wiele innych dobrodzieystw Bóg dla ludzi uczynił i czynić nie przestaie, a iak są zapamiętali ci wszyscy którzy o tych dobrodzieystwach nie myślą, i za nie nie dziękuią; nad którą niewdzięcznością srodze ubolewał, a w nadgrocie całe serce swoje do Boga podnosząc, za wszystkie przestępstwa nieskończony maiestat boski błagał, i przepraszał. Sam zaś ostrą i ustawiczną czynił pokutę, rozmaitemi sposobami ciało swoje iak naysurowiey karząc i martwiąc, samemi leśnemi fruktami i korzonkami w ustawicznym żyjąc poście. Na tężże górze wystawił sobie małą kapliczkę dla modlitwy i częstey rozmowy z Bogiem; blisko której wykopał także studzienkę dla posilania siebie podczas pragnienia, z której woda podziśdzien wielu chorym bywa pomocna. W zbudowaney kapliczce ustawicznie się modląc, mękę Pana i Zbawiciela naszego nayczęściej rozmyślał, którą w sercu i pamięci tak mocno w poił, iakby onę przytomny będąc ustawicznie na nią patrzył. Wytwardwszy przez trzy lata w osobności i odludności na skale onę, począł większe od Boga odbierać oświecenia, z których zrozumiał, że niedosyc było

samemu tylko iemu na skale i w osobności dni i nocy trawić na wielbieniu Boga i ustawicznę modlitwie; ponieważ obdarzony był od Boga darem mądrości i umiejętności, będąc sposobnym do nauczania innych, trzeba było ażeby iuż wyszedł z owęy pustyni, i na wzór patrona swego S. Jana Chrzciciela został głosem wołającym i ukazującym ścieżki pańskie, drogi sprawiedliwości. Zagęszczone były w tenczas w polszcze rozmaitych karcerstw i będów zarazy, to iest arianów, socynianów, Husytów i inne rozmaite sekty; z których iedni Chrystusowi panu bóstwa uymowali, inni przeciwko niepokalaney i nayświeższey Matce iego bluźniersko powstawali, inni od posuszeństwa kościołowi i namiestnikowi chrystusowemu odwodzili, i sami się przez schizmę odrywali a wolnością zbytków i występków bramy piekielne otwierali. Uwiadomiony o tém wszystkiem będąc przez boską opatrność B. Jan Duklan, nie tylko wymownym żalem napełniony został, ale oraz usłyszał wewnętrznie wyraźny rozkaz boski do siebie mówiący, podobnie iak niegdyś S. Franciszkowi: »Pójdź naprawiaj dom mój który upada.« Zaczem niedługo myśląc wnet z puszczy wyszedł taki

jednak sobie życia sposób obierając, przez któryby bogomyślności i modlitwy, w której na puszczy będąc zasmakował, nymniej nie opuścił, i oraz pracom apostolskim, w nauczaniu i naprawianiu obyczajów, zadosyć mógł uczynić. Do czego obojga wykonania zdał mu się nayszodniejszy sposób życia opisany w Regule S. Oyca Franciszka. Dla czego prosto poszedł najprzód do OO. Franciszkanów, przed którymi oświadczył umysł swój, po tém we Lwowie u tychże Oyców w mieście mieszkających przyjął habit zakonny. Gdzie podług reguły i ustaw zakonnych nowicyat odprawując, w szkole doskonałego i zakonnego życia tak się zdał postępować, że innym raczcy był przykładem i mistrzem, niżeli nowicyuszem. Po roku nowicyatu z niewymównym weselem, zapalonem miłością boską sercem, poświęcając się na wieki Bogu stwórcy swojemu, i Przebłogosławionéj Maryi matce boskiey, uczynił w rękach przełożonego śluby święte, obiecując żyć w posłuszeństwie, ubóstwie i czystości, według sposobu życia i reguły opisanéj od Oyca S. Franciszka, która mu była od samego Chrystusa pana podyktowana. Z iaką zaś ducha gorącością, i

z iak mocném postanowieniem uczynił tę solenną przysięgę B. Duklan, całym świętém życiem swoim iawnie to pokazał. Nypierwéy posłuszeństwo miał za nawiększą regułę wszystkich spraw swoich: dla czego żadnéy rzeczy czynić nigdy nie chciał bez woli przełożonych, twierdząc, że posłuszny zbłądzić nie może; bo daymy to, że przełożony w rozkazach się omyli, czyniący jednak z posłuszeństwa w zasfudze się nigdy nie zawiedzie. W ubóstwie tak się kochał, że oprócz uboiego i podłego odzienia w którym chodził, i książki z regułą S. O. Franciszka, którą zawsze nosił, żadnéy innéy nigdy nie miał rzeczy. A cokolwiek dla posiłku ciała z zakonney brał porcyi, tém się z ubogiem i zawsze dzielił, sam w dziwnéy wstrzeźliwości, a prawie w ustawicznym zachowując się poście. Celę lubo w konwencie obszer- nym, dosyć pomieszkania mającym, tak małą i ciasną dla siebie uprosił, że oprócz jednego małego łóżka, i kącika do modlitwy, więcéy mieysca nie było. Trzeci ślub czystości zachował przez wiek cały życia swego prawie po anielsku, który aby nienaruszenie dochował, iak mógł naysurowiey obchodził się z ciałem swoim, mar-

twiać ie nietylko ustawicznym postem, ale też biał trapiąc dyscypliną i ostrą włościennicą, zabraniając mu wszelkię wygody, a nocy bezsenne po większey części na modlitwie trawiać. Oczy także w osobliwszey miał straż, które nayczęścię albo do ziemi, albo ku niebu kierował, mając się zawsze na ostrożności, aby miłość stworzonéy iakię rzeczy przez oczy się do serca nie wkradła. Przytém przedziwną roztropnością od Boga był obdarzony, dla którę na rozmaite urzędy w tymże zakonie był obierany, które ón z iednéy cnoty posłuszeństwa przyymował i doskonale odprawował, sądząc się bydź ich niegodnym. Bedąc w pewnych konwentach przełożonym, a osobliwie w konwencie lwowskim Kustoszem, z taką roztropnością i miłością ku braci sobie poddanym te urzędy odprawował, że od nich wszystkich za prawdziwego oycy był miany. A lubo na tych zostawał godnościach, i był od wszystkich wielkich wielce poważany, iednak naypodlejsze dla wszystkich czynić usługi i przyzwoite tylko miodszym peñnić powinności. Jemu rzecz była naypodobniejsza. Niezaniedbał oraz wykonać dawnię przedsięwzięty umysł swój dla którego z pustyni wyszedł, to iest,

aby nauką i pracą apostolską zepsute w ludziach obyczaje naprawiał. Co ustawicznie peñnił mądremi i żarliwemi kazaniem, iawnemi i dowodnemi argumentami, zawstydzając i pokonywając przewrotność heretyków i odszczepieñców. Aż też o te czasy zaświeciło nowe w polsce światło, S. Jan Kapistran, który nauką i świętobliwością swoją całe VVłochy i Niemcy przedziwnie objaśniwszy, i w nich niezliczone herezyie i przewrotności, które tamtego wieku bardzo zagęściły się, potłumiwszy, na usilne naleganie Nayjaśniejszego Kazimierza monarchy polskiego oraz Zbigniewa Oleśnickiego Kardynała i Biskupa Krakowskiego, przyszedł do polski, z dwunastą zakonnikami reguły S. O. Franciszka obserwantami, roku pańskiego 1452. przyjęty i przywitany z niewymówną radością w krakowie, gdzie w obecności Zbigniewa Oleśnickiego Biskupa Krakowskiego, wielu panów polskich, i całego pospólstwa stołecznego miasta Krakowa, miał z zapalonym duchem kazanie, powstając nie tylko przeciw zepsutym w ludziach obyczajom, ale też naybardzię przeciwko zagęszczonym wielu nowym o te czasy w polsce błędom i herezyom; które nietylko mądremi racjami iako bluźnierskie i

falszywe potępił, ale też iasną i katolicką naukę swoją niektórymi cudami stwierdził. Duchem oraz prorockim różne przypadki na ukaranie polski, które się potem ziściły, przepowiedział. Gdy tedy S. O. Kapistran przez apostolskie prace i nauki swoje wielkie w polszce duchowne pożytki czynić zaczął, gdy wiarę katolicką iak najmocniéj gruntował, herezyje i odszczepienstwa wykorzeniał, zepsute w ludziach obyczaje naprawował, wiele osób doskonałych i pobożnych do naśladowania onego przyspieszyli, z gorącym duchem przyymując regułę S. O. Franciszka, i w prasząc się do towarzystwa S. Jana Kapistrana. Dla czego w prędkim czasie niemało stanęło klasztorów regularnéj obserwancji S. O. Franciszka. Między którymi najpierwszy w Krakowie założony był od samego S. Kapistrana, pod tytułem S. Bernardyna Seneńskiego: z którym przedtém ieszcze żyjącym S. Kapistran duchownie kochał się, i po iego śmierci przez doświadczenie cudów i życia świątobliwego, Kanonizacyą dla niego u Stolicy Apostolskiéj onże sam wyiednał: od którego też imienia, i oraz od założenia pod tytułem nowego, świętego, pierwszego kościoła, w prowadzonych do

polski zakonników regularnéj obserwancji S. O. Franciszka, Bernardynami pospółstwo przeżywać zaczęło, i do tąd zowie. Wprędce potem i w Lwowie za sprawą boską stanął klasztor tychże oyców, około roku 1460. ubożuchny, i drewniany, który obaczywszy B. Jan Duklan, słysząc i wiedząc o cudownych sprawach iniezmierznych pożytkach, które S. Kapistran wespół z swoimi towarzyszami ku czci i chwale boskiéj w całej czynił polszce, taką się zaraz miłośnością boską zapalił i pragnieniem do pomagania prac apostolskich S. Kapistranowi i oraz przykładném życiem, ewangeliczném ubóstwem i ostrą pokutą na wzór S. Kapistrana i O. S. Franciszka, kościół chrystusów budował. Po wyiednaném od swych przełożonych pozwoleniu, przeniósł się z klasztoru WVV. OO. Franciszkanów w mieście mieszkających, do nowego ubożego i drewnianego na tenszas klasztoru na przedmieściu Halickiém wystawionego, to jest do OO. Franciszkanów obserwantów nazwanych, iako wyżéj Bernardynów, wielki żal braciom, z którymi pierwéj mieszkał, i od których był wielce kochany i poważany po sobie zostawiwszy. A zatém iako częstokroć przesadzone w ogrodach drze-

wo doskonalsze z siebie zwykło wydawać owoce, tak B Jan Duklan gdy się przeniósł na wyprawioną od S. Kapistrana ziemię; to jest: do zakonu regularnej obserwancyi, nierównie buyniej w rozliczne zakwitnął cnoty, z iawnym dowodem, że to przeniesienie jego nie pochodziło z ducha, ale z szczególnego natchnienia boskiego. Zaraz albowiem miłością boską tak rozpalony został, iak topiące się w ogniu złoto. A nayprzód dar modlitwy i ustawicznej bogomyślności tak w sobie powiększył, że każde tchnienie jego nie inaczej tylko do Boga obrócone być się zdawało. Oprócz albowiem zwyczajnych w kościele i w chórze obrządków, których nigdy nie opuścił, zawsze go modlącego się, a prawie ustawicznie pod czas modlitwy płaczącego widziało. Nocy całe na samą tylko częstokroć przepędzał modlitwie, tak iż rzadko kiedy i mało bórdo, z podziwieniem drugich, dla snu i spoczynku czasu sobie zostawiał. Czczył zawsze naybłogosławieńszą i nayświętszą Maryą Panne. Do której godziny, nazwane officium małe, po kilka kroć na dzień odprawował, części różańca i koronki przydając. Tajemnice oraz męki pańskię często każdego dnia ze łzami rozmyślał. Osobliwie przed obrazem nayświętszey Matki Bolesney klęcząc

nayczęścięj się modlił, nieznosne boleści jej przy męce syna z wielkim affektem i użaleniem rozpamiętywając. Regułę S. O. Franciszka, z wielką uwagą i rozmyślaniem każdego dnia czytać miał we zwyczaju, którą gdy słyszał czytana, podług zwyczaju w rektorzu, albo na kapitułach, nigdy się od łez wstrzymać niemógł. W zachowaniu zaś téy reguły i słubów zakonnych tak był czuły, że nigdy od nikogo postrzeżony nie był, aby naymniejszego punktu reguły świętęj nie wypełnił. Co samo na wielkim światobliwości stopniu postawić go mogło: według sentencyi S. Wincentego Ferreryusza, który o zachowaniu reguły S. O. Franciszka to powiedział: że ktoby tę regułę co do litery całą zachował, świętym jest, i kanonizowanym być powinien. Próznowania by najmniejszego zawsze się chronił, dla czego nikt go próżnującego prawie w żadnym niewidział momencie, lecz albo czytaniem książek, albo też ręczną robotą, a nayczęścięj modlitwą bawiącego się. Próżney także mowy, a tém więcéj bliźnich obmowy naygłówniejszym był nieprzyjacielem. Dla czego tych zdaleka omiadał. i żadnego towarzystwa z niemi mieć nie chciał, którzy o innych z uszczerb-

kiem sławy mówić niegodziwy zwyczaj mieli. Samego nawet wewnętrz-
nego podeyrzenia iako nacyjęszczego
strzegł się grzechu, wzięwszy sobie za
maxymę i przysłówie, które często in-
nych upominając i strofiąc zwykł był
powtarzać: *quem vitium suspicionis oc-
cupat, eum impossibile est salvari*. To
jest: w kim podeyrzenia nałóg panuje
ten wcześniej z nieba siebie kwituie. Przy-
taczając oraz słowa Chrystusowe: »nie
sądźcie, a nie będziecie sądzeni.« Miłość
albowiem ku bliźnim tak szczerą w nim
była, że nikogo gorszym nad siebie nie
sądził, i nigdy sobie lepięj iak bliźnie-
mu nie życzył. Dla czego nad słabe-
mi, choremi i niedożęznymi wielkie
miał politowanie, którym iakie tyl-
ko mógł świadczyć pomocy, częstokroć
służąc im, albo też powinności onych
na siebie przyymując, a osobliwie za-
powietrzonym i zaraźliwą złożonym
chorobą, bez wszelkiego względu na
życie i zdrowie własne, z osobliwszą
usługiwał miłością. Większą jeszcze
miał litość nad temi, którzy na duszy
słabemi się pokazywali: których świę-
tobliwemi rozmowami, i zbawiennemi
radami leczył i wzmacniał. Trafiło się
będącemu w Poznaniu, że dwóch bra-
ci tegoż zakonu usłyszał między so-
bą rozmawiających, z których jeden

będąc pierwéj na puszczy mówił: »le-
pięj mi było zostać na puszczy, niże-
li żyć teraz w zakonie, bo (prawie) na
puszczy byłem oddalony od wszelkich
okazyi do grzechu.« Usłyszawszy tę mo-
wę B. Jan Duklan. Zaraz odpowie-
dział: »ja zaś nieskończone dzięki czy-
nić Bogu nigdy nieprzestane, że mnie
do tego S. powołał zakonu.« Gdyż nie
równie doskonałsze jest życie zakonne,
niżeli pustelnicze; pustelniczemu albo-
wiem życiu (co z własnego mówił do-
świadczenia) na wielu dobrach duchow-
nych zbywać musi, bo nikomu ie-
dnemu wszystko jest dano, lecz łaski
i dary boskie podzielone są między wie-
lu, aby tak naksztalt duchownego han-
dlu, iedni drugich wzajemnie wspo-
magali. Dla czego kto ma iaki dar od
Boga nie dla niego samego jest dany,
ale aby drugim przez dany sobie talent
był pożytecznym. W życiu tedy oso-
bnym i pustelniczym dwie są niewygo-
dy wielkie. Pierwsza: że gdy na ia-
kiej doskonałości albo darze człowie-
kowi zbędzie, nie może być od dru-
giego wspomozonym. Ze choć czło-
wiek ma iaki dar i talent osobliwy, ten
nie użyteczny i zakopany chować musi.
Nad to, oprócz iednej modlitwy, wia-
kichże innych cnotach, zostając sam

ieden na puszczy, będziesz się mógł ćwiczyć? naprzykład, iakim sposobem pozyskasz zasługę pokory i wgardy siebie, kiedy niebędzie nikogo, komubys się unióżył? iak będziesz wypełniał cnotę cierpliwości, kiedy nie będziesz miał komu z cierpieć? iak będziesz wykonywał uczynki miłosierne i miłości bliźniego, kiedy nie będziesz miał dla kogo. Cóż mówić o posłuszeństwie i o innych wielu cnotach, przez które wiele u Boga zasłużyć możemy w zakonie? a na tych koniecznie zbywać musi na puszczy. Nadto z nieprzyjacielem duszy potrzeba zawsze i wszędzie walczyć: niemasz zaś rzeczy niebezpieczniejszých, iak z takim mocnym nieprzyjacielem sam na sam pojedynkować. Tak więc mądrą i doskonałą B. Duklana nauką owi chwiejący się w zakonie, przekonani bracia, zaraz umysł swój odmienili, i na potem statecznie i nabożnie przetrwali w zakonie. Jakoż i sam B. O. Duklan, pospolitego i wspólnego w miłości braterskiey życia był dziwnym miłośnikiem. Ile mu czasu od modlitwy zbywało i bogomyślności, zawsze go strawił w pospolitości na zbawiennych rozmowach i naukach, zachęcając innych do wiernej służby Bogu. Zawsze pospolite

z wszystkimi z miłością i zbudowaniem wszystkich prowadził życie. Nadto mając dar wdzięczny wymowy i ducha apostołskiego w opowiadaniu nauki, w nauczaniu katechizmu osobliwie prościeyszych ludzi, nigdy był niespracowany, przez całe życie swoje prawie ustawicznym będąc kaznodzieją. Ponieważ o tę czasy zgromadzonych ludzi różnych narodów w polsce było wiele, znajdowały się też rozmaite i brzydkie między niemi sekty, w samém nawet mieście Lwowie, (o których się wyżej namieniło) zaczęł różnemi też językami, polskim, ruskim, i niemieckim kazywać B. Jan Duklan, osobliwie w mieście Lwowie w kościele S. Ducha niemieckim językiem pracowite miewał kazania, na których bluźnierskie błędy wzwyż wspomnianych niedowiarków iawnemi i pisma S. dowodami zbijał i potępiał; z kąd pospolicie Apostołem krajów bywał zwany. A lubo przy schyłku życia nawiedzony od Boga został ślepotą, iednak ani apostołskich kazań, ani ustawicznego słuchania spowiedzi do końca wieku swego nie przestawał, zawsze i ustawicznie pracując około zbawienia dusz ludzkich, oraz przedziwnęj cierpliwości. Dla czego iako do prawdziwego oycy,

różni ludzie pragnący nabyć doskonałego życia, garnęli się do niego, nawet z odległych krajów. Jego świętobliwości zapachem pociągnięte dwie pobożne białogłowy, niegdyś od S. Kapistrana pobożnego życia nauczone, aż z Krakowa do Lwowa przybyły, aby od niego podobnie jak od pierwszego w drodze zbawienia postępek brały. Do których gdy wiele innych równie pobożnych kobiet i panien przyłączyło się, bogoboyni obywatele lwowscy klasztor dla nich na przedmieściu nazwanem Halickim blisko kościoła OO. Bernardynów wystawić raczyli, którym B. Oyciec Duklan regułę trzecią S. O. Franciszka do zachowania podał, przydając im zbawienne nauki i sposoby, jak mają zasługiwać sobie na łaskę boską. Z czego one wielki brały postępek, tak, że potem świętobliwością słynęły, i niektóre z nich w opinii świętobliwości zeszły, o których wspomina Vandigus, i inni zagraniczni autorowie. Jako zaś sam dziwnie nabożnym był do Najsświętszej Maryi Matki Boskiej, tak do podobnejże czci i uszanowania matki najsświętszej wprawował też duchowne córki swoje, którym przed śmiercią swoją za duchowny ojcowski upominek ofiarował obraz N.

Matki Bolesnej, niegdyś od S. Kapistrana do polski przyniesiony, przed którym i sam B. Jan Duklan żyjąc przedtem zawsze modlił się; gdy już i wzrok utracił od częstego na modlitwie płaczu, którą ślepotę jak drugi Tobiasz mile i cierpliwie znosząc, od Boga przyymował, od Boga, który różnemi sposobami sług swoich zwykł próbować w użyciu, łask i pociech na duszy doznawać zaczął, iż Matka Boga wielkiego, która jest pełna dobroci i pocieszenia, po kilka kroków nawiedzić go raczyła przynosząc oraz w małej postaci dziecinę najsłodszego syna swojego, o którego łasce nie tylko wierne go sługę swojego B. Jana najsławsza pani nawiedzając upewniała, ale też pewnego czasu pokazawszy mu się w wielkiej jasności nakształt jak w słońce ubrana, i trzymając na rękach N. Dziecinę Jezusa Pana, rzekła do niego: »że Lwów i kraje ruskie oprócz mnie dotąd niemiały przed synem moim osobliwego patrona; otóż tobie ten orząd zlecę, żebyś się zaniemi do syna mego w ich potrzebach przyczyniał, a ja ci w tem dopomagać będę. Tak wielkim łaską i obietnicą przenajsświętszej Maryi Panny, pocieszonym będąc B. mąż niewymownie rozrządzony mi-

łości boskiéy ogień w duszy swoiéy uczuł, którym patając, pragnął iak nayprędzéy rozstać się z ciałem, a pospieszyć do rozkosznego widzenia wszechśliwéy wieczności boskiego oblicza i przenayświęszéy Panny Boga Rodzicy. Wiedząc zatém o bliskiéy iuż szczęśliwéy owéy godzinie, którétę miał się przenieść do wieczności, wezwał do siebie wszystkich braci zakonnych mieszkających w tymże klasztorze, których nayprzód pełnemi ducha bożego słowy zagrzewał do zachowania tego wszystkiego, co byli Bogu obiecali. Zachwalał nieskończoną dobroć boską; iak hoyny Bóg jest w nagrodach tym którzy mu wiernie służą, namieniał także o obietnicach od królowéy niebieskiéy iemu danych, oraz duchem prorockim, że po iego śmierci większa nad niemi będzie opatrność boska, że będą mieli klasztor i kościół obszerny, a przeto upominał, aby wdzięcznemi zawsze będąc bogu, w miłości i chwale iego nigdy nie byli oziębłemi. Także aby w zobopólnéy i szczeréy miłości żyli, chwalać i wielbić zawsze nad sobą miłosierdzie Boskie. Po tych w zapalonym duchu powiedzianych słowach, będąc wczesnie opatrzony SS. Sakramentami, zmówiwszy psalmy po-

kutne, w aktach i affektach gorejącéy miłości Boskiéy, świętą duszę Bogu oddał, w dzień S. Michała Archanioła, dnia 29. Września 1484. roku, mając lat wieku swego 70. Skoro Błogosławiony Mąż Jan Duklan z tym się peżegnał światem, rozeszła się zaraz po całym mieście wieść i sława oświeceniém zeyściu iego; tak, iż wszédy iednostayny głos słysząc było: Mąż S. ! nayukochańszy Jan z Dukli umarł dziś. Dla czego wielki gmin ludzi zbiegł się prędko oglądać zwłoki świętego. Podten czas wielu chorych przywrócone odebrali zdrowie: a mianowicie zacna kobiéta iedna, Jadwiga Orłowa od dziesięciu lat ciemną będąc, która przed Błogosławionym Janem częstokroć spowiadać się zwyczaj miała, Téy nie wiedzącéy ieszcze o śmierci duchownego oycy swego teyże nocy, którétę umarł, pokazał się B. Jan iako pobożnéy penitentce swoiéy; którą o szczęśliwém iuż zeyściu swoim upewniwszy, rzekł, iż się Bogu tak podobało, aby ieżeli chce od naprzykrzonéy ciemnoty swoiéy zostać uwolnioną, ciało iego odwiedziła; do którego skoro nazaiutrz przyprowadzona była, zaraz cudownie przejrzała, z wielkiem ludu wszystkiego podziwieniem, którzy ie-

dnostaynym głosem wołając, dobroć nieskończoną boską wielbili, za tę cudowną łaskę i za danego miastu osobliwszego i nowego patrona. Tegoż czasu Gwardyan przełożony mieysca tego, na ciężką chorował malignę, na którego skoro położono tekturę tylko, którą B. Jan Duklan w ostatniéj chorobie bywał nakrywany, zaraz w tym momencie ozdrowiał. A gdy ciało świętego ziać największą czcią iż zaletem wszystkich pochowano, mieysce to, w którym pogrzebione było, osobliwsza światłość i niezwyuczayna iasność częstokroć oświecała. Co wielu godnych świadków, którzy na to patrzyli, urzędownie pod przysięgą wyznali. Kiedy więc co dzień nowsze i osobliwsze cuda przy ciele i grobie B. Jana Bóg dla zasług iego nieprzestannie czynić raczył, doszła wieść o tym S. Oyca Papieża Inocentego VIII. który, roku 1487 to jest: we trzy lata po śmierci B. Jana Duklana przez osobliwszy dekret czyli breve rozkazał ciało B. Jana z mieysca pospolitego, w którym było pogrzebione, podnieść, i na poważniejsze przenieść mieysce. Dla woiennych iednak rozruchów na tenczas w polszcze, niewziął skutku pomieniony dekret, aż w roku 1521 dnia

22. Października w dzień poświęcony S. Janowi Kapistranowi, którego Błogosławiony Jan żyjąc naybardziej nasładować się usiłował; i iego świętobliwością pociągniony, przeniósł się był do OO. Obserwantów, iako się wyżej powiedziało, którego dnia kości święte B. Jana z ziemi podniesione, wyżej nad innych zmarłych ciała w grobie umyślnie zmurowanym z osobliwszą czcią złożone i pochowane były. Na mieyscu zaś, na którym Mąż B. pierwéj spoczywał, pokazało się z ziemi źródło żywéj wody: na którym też mieyscu, ku pamięci, że w niém niegdys spoczywało ciało B. Jana zbudowana jest studnia, gdzie teraz wspólniejszą strukturą z ciosu wymurowana widzieć się daie. Nad którą różnych czasów znakomita światłość od wielu osób widziana była; śpiewania niby anielskie słyszane bywały; woda zaś z téj studni wielu chorym z dobrą wiarą wzywaiącym przyczyny B. Jana do tych czas częstokroć pomocna bywa, iako niżéj na końcu téj książki w reieistrze cudów doczytać się można.

Po niewielu zaś czasów według prorockiéj obietnicy tegoż B. Jana, stanął wspaniały kościół z ciosu wymurowany dla większéj czci świętego, ia-

ko i klasztor znakomitę wielkości. Do którego wystawienia hojnością swoją dopomógł najwięcej niewysławionę pamięci Pan J. W. Mniszech Starosta Lwowski Woiwoda Sandomierski; po nim przyczyniło się znacznie woysko polskie, doznawszy pomocy B. Jana w otrzymaném zwycięztwie nad Wołochami r. 1600. Zaczem w przerzeczonym nowym kościele wspaniały także dla Relikwii B. Jana z przedniego marmuru grób był wystawiony; do którego przeniesiony, spoczywał w nim tenże mąż święty aż do roku 1737, którego czasu Klemens XII. Papież po zakończonym processie o nieustaiących cudach i zawsze trwaiący czci B. Jana, w poczet go błogosławionych wpiisał. Oraz święte Relikwie z grobu nawet marmurowego podnieść, a na ołtarzu dla pociechy wiernych umieścić rozkazał. Tenże Papież Patronem go korony polskię i W. X. Litewskiego mianował. A zaś Benedykt XVI. dzień uroczysty B. Janowi w Niedziele następującą po skończonę oktavie SS. Apostołów Piotra i Pawła naznaczył; i w tenże dzień odpust zupełny w kościołach braci mniejszych Obserwantów i Refermatów wiecznemi czasy pozwoлил. Oraz też święto z Oktawą

w całem Królestwie Polskiem i Xięstwie Litewskiém obchodzić kazał. —

Za co niech będzie Bogu największa cześć i chwala, AMEN.

SPIS AUTOROW,
KTÓRZY PISALI ŚWIĘTOBLIWOŚĆ ŻYCIA
BŁOGOSŁAWIONEGO JANA.

- Jan de Komorovo, w kronice zakon-
néy roku 1484.
- Franciszek Gonzaga, Biskup Mantuański
w części 2. na karcie 523.
- Augustyn de vitte Bruxelensis, w Gene-
alogii Seraficznego Zakonu.
- Piotr Pruszczy, w Fortecy Duchownéy
na karcie 150.
- Łukasz Wadyngus, w Lugdunie ro-
ku 1640.
- Jan Kwiatkiewicz, Soc. Jesu w różnych
Dzieiach r. 1650.
- Bartłomiej Zimorowicz, Radca Lwow-
ski, roku 1660.

Stanisław Bieżanowski, Doktor Akademii Krakowskiéy, w książce Lampades Seraficae r. 1673.

Mikołaj Popławski, Poznański i Warszawski Kanonik, w Kazaniu panegirycznym mianem przed królem Michałem i Eleonorą królową roku 1672.

Cyprian Damirski, z zakonu S. O. Franciszka, w książce Thaumaturgus Russie r. 1672.

Bernard Sanning, w Czechach, ięzykiem niemieckim w kronice części III. księdze IV.

Hubertus in Monologic O. d. S. Franciszci.

Księga Processu, drukowana w Rzymie do Beatyfikacyi, której też Dekret stanął Beatyfikacyi Błogosławionego Jana z Dukli w r. 1732.

CUDA ROZMAITE

ZA PRZYCYNĄ

BŁOGOSŁAWIONEGO JANA DUHLANA

OD BOSKIEY WSZECHMOCNOŚCI UCZYNIONE,

Wyjęte z Processu Beatyfikacyi, i które potem nastąpiły. Więcej ich jednak opuszcza się dla krótkości.

Światłość nad grobem widywana.

Roku 1484 którego B. Jan z tym się rozstał światem, zaraz po śmierci B. Jana zaczęto widywać osobliwszą światłość nad grobem jego, i niby płomień z tegoż miejsca ukazujące się. Co wielu godnych świadków z przysięgą zeznali.

Ciemna od 10 lat, u grobu przerywała.

Tegoż czasu pokazać się raczył B. Jan uczciwéy i nabożnéy kobiecie pani Jadwidze Orłowskiéy, obywatelce lwowskiéy, od lat 10 ciemnέy i niewidzącéy, niegdys penitentce swo-

iey; która się przed nim spowiadała; który oznaymawszy o zeyściu swoim rzekł: wola ta jest boska, abyś odwiedzić mój grób przy nim przeyrzeła. Do którego skoro była przyprowadzona, w tym momencie przeyrzeła, z wielkiem zadziwieniem i niewymowną pociechą wszystkich ludzi na to patrzących. Zkąd się zaraz sława o świętobliwości B. Jana rozgłosila.

Niebezpiecznie chory uzdrowiony.

Tegoż czasu X. Gwardyan przełożony mieysca tego, od długiego czasu chorował na ciężką febrę z maligną; którą znędniony już bliskim się śmierci widział; na którego skoro położono tekturę, którą się B. Jan żyjąc nakrywał, w momencie zdrów zupełnie został.

Roku 1485 większa liczba chorych na różne choroby zostali uzdrowieni, którzy dla krótkości tu się nie wyrażają.

Umarła wskrzeszona.

Roku 1486 W. Jm. Panna Zofia Rogalonka, lat wieku 20 mająca, w Woiewództwie Bełskim znaczney familli i fortuny dama, umarła; która od Czwartku do Soboty martwą będąc, gdy już do pogrzebu obmyta i przystoy-

nie ubrana była, za wezwaniem przychyny B. Jana przez kréwnych i przyjaciół, słyszących i mówiących, oczach iego głośnych, iak ze snu porwała się i wstała żywa, która zaraz z przytomnemi świadkami do Lwowa dla podziękowania tak cudownie nowemu Patrcnowi przyiechala, i cud ten urzędownie zeznała.

Umarła wskrzeszona.

Roku 1487 W. Jm. P. Anna Zawalowska, córka W. Jm. P. Jana Zawalowskiego, przez pewną nieszczęśliwość nożem w piersi pchnięta i przebita, trupem padła: niewymownym żalem przerażeni rodzice ofiaruią ją do Bł. Jana. X. Pleban Zawalowski na tę intencyą ludziom wszystkim nabożeństwo do B. Jana zalecił. Cudownie po tém nabożeństwie umarła ożyła, i zupełnie zdrową, bez żadnego znaku rany, u grobu R. Jana prezentowana, co przerzeczonny X. Pleban z przytomnemi świadkami z przysięgą zeznał.

Dziecię nieżywe urodzone ożyło.

Roku 1488. Jadwiga, Woyciecha slusarza lwowskiego żona, syna nieżywego na świat wydała, który przez

cztery godziny po urodzeniu umarłym trwając, ofiarowany przez oycę, B. Janowi, ożył i na chrzcie wziął Imię Stanisław.

Drugie podobnie.

Roku 1489 podobnie Zofia Stanisława, kotlarza mieszczanina lwowskiego żona, nieżywego urodziła syna, czego oczywisty był dowód, gdy z urzniętego pępka i kropla krwi się nie pokazała, który za wezwaniem B. Jana ożył zaraz.

Dziecię umarłe u grobu ożyło.

Roku 1490. Zofia, Marcina kramarza lwowskiego żona, syna, roku zupełnie niemającego, kąpiąc w nieckach odeszła, odprowadzając męża do Ramienia odjeżdżającego; a gdy zabawiwszy się powróciła, dziecko zalane i nieżywe już zastała. Zaczém w tém smutku wzięwszy dziecko umarłe, pobiegła z nim do grobu B. Jana; z kąd wesółła i z żywym powróciła. Który cud ze świadkami z przysięgą zeznała.

Dziecię umarłe ożyło.

Roku 1491. Katarzyna, Krzysztofa piekarza lwowskiego żona, syna nieżywego na świat wydała. Szukano

rozmaitych sposobów do ożywienia dziecięcia, żeby je przynajmniej ochrzcić można było; rozgrzewali i w ciepłym kąpali piwem, ale darmo trupa było ożywić; aż skoro przyczyny B. Jana nabożny wezwał oyciec, wnet dziecko ożyło: które po chrzcie zaraz do grobu B. Jana z podziękowaniem przyniesione; potem w konsystorzu cud ten zeznany z przysięgą.

Nieżywe dziecko ożyło.

Roku 1492. podobnegoż cudu doznała Jadwiga, Jana kowala żona, która sama w niebezpiecznym razie zostając, dziecko nieżywe powiwszy, za przyczyną B. Jana oboje zdrowemi zostali.

Dziecię umarłe ożyło.

Roku 1494 Dorota sławnego Woyciecha, mieszczanina lwowskiego żona, długo i ciężko męcząc się, nie żywy płód wydała. Umarłe dziecko przez godzin kilka leżało, na koniec w trunienkę do wyniesienia włożone. Tym czasem przyszła myśl oycu wezwać Bł. Jana, który w podobnych razach już nie jednego raczył pocieszyć. Skoro klęknał z domowemi i modlić się zaczął; wnet dziecko umarłe użyło.

Dziecię z studni wyciągnięte ożyło.

Roku 1494. Stanisław Galiczyński i Sebestyan miecznik lwowski, z innemi świadkami zeznali i przysięgli: iako Adam syn Sebestyana lat 4 wieku mający, w padłszy w studnię utonął, potem nierychło będąc wyciągnięty już umarły, po wszystkich doświadczeniach i sposobach niepomagających, skoro był ofiarowany do grobu B. Jana, zaraz ożył.

Dziecię nieżywe ożyło.

Roku 1495. Urszula, sławetnego Wwoyciecha mieszczanina lwowskiego żona, w niebezpiecznym stanie, sama zostając, umarłe dziecko i iako węgiel czarne na świat wydała: skoro wezwano B. Jana, zaraz i dziecko ożyło i sama ozdrowiała.

Dziecię zarznięte ożyło.

Roku 1496. Ormiański nacy obywatela Lwowskiego syn małoletni, widząc kucharkę rznąć kury, gdy nikogo niebyło w domu, zarznął w kolebce brata swego, półrocznego; pomiarkowawszy, że źle uczynił, i sobie ze strachu gardło poderznął. Zaradą pobożnych zarznięte niewiniątko i

konającego bratobójcę nierozumnego, przynieśli z płaczem rodzice do B. Jana, z kąd z podziwieniem wszystkich powrócili z drowemi.

Ciemna przejrzała.

Roku 1497. Katarzyna Fryderyka, cyrulika lwowskiego żona, z boleści oczu wzrok zupełnie straciła, na którą stratę gdy żaden lekarz dopomódz nie mógł, przyszedłszy do grobu B. Jana, i przyczyny jego wezwawszy, dobrze widzącą i zdrową odeszła bez wodza.

Mowa przywrócona.

Roku 1498. Krzysztofa piekarza lwowskiego córka, w chorobie mowę straciła, polecona Bł. Janowi ozdrowiała.

Roku 1499. podobnej łaski doznała w chorobie zdesperowana i już nie mówiąca Anastazyja panna z Grudka.

Wzrok przywrócony.

Roku 1503. Katarzyna Rybska ociemniawszy przez niedziel 25. nic nie widziała, której gdy żaden lekarz pomódz nie mógł, przy grobie B. Jana modląc się przejrzała.

Wrzód w gardle uleczoney.

Roku 1509. J. W. P. Ożga, Referendarz Koronny, Starosta Trębowelski, wrzód w gardle mając, już był konającym, myślą tylko wezwał B. Jana, w tym punkcie wrzód mu się przepekł i wyzdrowiał.

Na wielką chorobę uleczona.

Roku 1510. J. Pani Barbara Chodzienkova, Rayczyna Lwowska, będąc za przyczyną Bł. Jana uwolniona od wielkiej choroby, ofiarowała mu za wotum kielich szczerofoty, drogiemi kamieniami ozdobiony, wraz z patyną.

Umarły ożył.

Roku 1511. w Trembowli człowiek utonął, pod koło młyńskie zanieiony i tamże na dalszą wodę wyrzucony długo szukany, aż o pół mili trup. znaleziony, którego nawiedzając z pobożności J. W. P. Ożdżyna, Staroscina Trembowelska, gmin ludzi zbiegających się i patrzących upominała, aby razem z nią zmówili Oycze nasz i Zdrowaś Marya, polecając B. Janowi: uczyniła wotum, jeżeliby ożył, zawieść go do Lwowa do grobu B. Jana. Rzecz cudowna z zadziwieniem wielu żydów

na to patrzących, człowiek ożył i zdrow został.

Na szaleństwo uzdrowiona.

Roku 1513 J. P. Jadwiga Wayszowa, zawrot głowy i szaleństwo cierpiąc, od medyków odstąpiona, ofiarowana od męża B. Janowi, cudownie ozdrowiała, co sami PP. Medycyny doktorowie za cud uznali i zaprzysięgli.

Ciemny wzrok odebrał.

Roku 1523 Jan z Trembowli ciemnym od długiego czasu będąc, ofiarowawszy się i przyszedłszy do grobu B. Jana przejrzał, za które dobrodzieństwo od wrót kościelnych aż do grobu klęcząc czołgał się, czyniąc dzięki.

Konająca ozdrowiała.

Roku 1532. Zofia, Agnieszki i Macieja obywatela lwowskiego córka po ciężkiej i długiej chorobie, już konająca. Smutni rodzice konającą przynieśli do grobu B. Jana, gdzie pod czas Mszy S. zupełnie ozdrowiała i zdrowa wyszła sama z kościoła. Co świadkowie poprzysięgli.

Konająca ozdrowiała.

Roku 1537. W. J. Panna Katarzyna Prochnicka, W. Marcina na Prochniku Prochnickiego córka, lat 19 mająca, po ciężkiej chorobie, Sakramentami świętymi opatrzona, będąc już konającą: skoro do grobu B. Jana ofiarowana była, zaraz do zdrowia przysła i wraz z rodzicami wotum wypełniając i cud ten z świadkami zeznała z przysięgą.

Szpilka połknięta, cudownie wypluta.

Roku 1538. W. J. P. Urszula Hermanowska, lat 27 mająca, ubierając się do kościoła, trzymając w ustach kilkaszpilkę, przypadkowym kaszlem połknęła iedną: gdy we wnętrzościach utkwioną została, wielką boleść i niebezpieczeństwo sprawowała. A gdy zaproszeni medycy sposobu ratowania nie znaydowali, stawia się chora z rodzicami i mężem u grobu B. Jana: po krótkich z płaczem modlitwach, szpilkę z krwią obsiadła na palec grubą wyplunęła, który cud od rodziców, męża i medyków był poprzysiężony.

Umarły wskrzeszony.

Roku 1559 W. J. Pan Jan Rościejowski, przez śmierć z tym się światem

rozstał; którego gdy żałośni rodzice dosyć opłakać niemogąc, do pogrzebu sposobili, kapłanów, zakonników, do exportacyi wyprowadzenia ciała zaprosili, tym czasem ulitowani nad ciężkim żalem rodziców przyiaciele mówią: żeby go ieszcze ofiarować do danego Lwowowi Patrona B. Jana, nie nowina iemu umarłych wskrzeszać. Co skoro stroskany oyciec wypełnił, cud się stał wielki. Albowiem syn, który od soboty leżał umarły i do pogrzebu należycie przysposobiony, w niedzielę będąc ofiarowany, ożył i zdrów u grobu B. Jana z dziękczynieniem stawiony, z wielką wszystkiego ludu pociechą i z podziwieniem. Co rodzice wskrzeszonego i przytomni świadkowie z przysięgą zeznali.

Więzień uwolniony.

Roku 1541. W. J. Pan Jan Gorzkowski z województwa Sandomierskiego, za zabicie szlachcica w trybunale piotrkowskim na gardło osadzony, w Hali czu w więzieniu czekał śmierci, a gdy żałując za grzech popełniony, wezwał pomocy B. Jana, ukazał mu się we śnie B. Jan Duklan i obaczył się na jawie wolnym.

Człowiek cały skancerowany, w momencie zdrowy.

Roku 1541. Sławetny P. Jan Łysianka, mieszczanin lwowski, 70 lat mający, przez dwa roki niezmierną boleść w nogach cierpiał, tak wiele w nich dziur mając, że od kolana do stóp wszystka zeszła skóra i stóp samych już nawet nie stało; oprócz tego wszystko ciało było skancerowane: na co żaden medyk po wielkich kosztach poradzić niemógł. Kazał się starzec zanieść do grobu B. Jana, gdzie w momencie cudownie zdrów został i z kościoła zdrowymi nogami wyszedł. Cud ten z przysięgą świadków był zeznany.

Na puchlinę już konający ozdrowiał.

Roku 1546. sławetny P. Łukasz Awensztok tak ciężko na puchlinę zachorował, że zdaniem medyków już bliski był śmierci, którego małżonka Anna Langówna z sąsiadami skoro ofiarowała do B. Jana, natychmiast chory, który już był konający ozdrowiał: Co przysięgą zeznali dwóch medyków, z innemi świadkami.

Dziecię umarłe ożyło.

R. 1557. W Zawichwostach, dziecię w padło w studnię, od matki biorący wodę nierychło i niespodziewanie postrzeżone, w dwie godziny wydobyte umarłe, polecane Bło. Janowi, ożyło.

Tonący umarły ożył.

Roku 1560 podobnegoż doznał cudu: Sebestyan rymarz, którego był syn utonął, nieżywy wyciągniony, za wezwaniem B. Jana ożył.

Z niewoli uwolniona.

Roku 1570. Zofia z Zubrzy panna, wzięta od kozaków w niewolę, do przedania turkom, wezwawszy B. Jana, od niego zasłonięta i wyprowadzona z pośrodku wojska na wolność.

Kaléka na nogi, ozdrowiał.

Roku 1573. Kaléka ubogi, kule u grobu B. Jana zostawił. oswoiły mu się, zdrów z kościoła wyszedł.

Konający wyzdrowiał.

Roku 1590 JP. Majera, doktora H. M. syn w Lublinie niebezpiecznie chorował, o czém dowiedziawszy

się oyciec we Lwowie, przyszedł modlić się do grobu B. Jana, w dni pięć odebrał wiadomość, że już konający, niespodziewanie ozdrowiał. A to stało się dnia tego i téj godziny, który oyciec wzywał Bło. Jana. Co zeznał i przysięgą w konsystorzu ztwierdził.

Tonąca już umarta ożyła.

Roku tegoż J. WV. Pani Bałabanova, Starościna Trembowelska, przewożąc się utonęła, ofiarowana B. Janowi, ożyła.

Konający uzdrowiony.

Roku 1600 J. WV. Jerzy Mniszech, Woiewoda Sandomierski, wyznał, że go już konającego B. Jan do zdrowia pierwszego i życia przyprowadził; że wiele innych cudownych łask przez niego doznawał. Co nie tylko przysięgą przed J: WV. X. Delegatem Apostolskim zeznał; iako też dowodami wdzięczności pokazał, gdy do wymurowania wspaniałego kościoła z ciosu, i całemu klasztorowi tak wiele dopomógł, iż za fundatora tego konwentu sprawiedliwie jest uznany.

Zgraia zbóyców oslepiona.

Roku 1605 JP. Sokołaja, zgraia zbóyców na drodze obkoczyła, chcąc go zabić, a pieniądze które wiozł znaczne, odebrać; wezwał na pomoc B. Jana, który mu się widocznie pokazał, złoczyńców zaś tak zaslepił, że około niego chodząc, widzieć go nie mogli, i tak szczęśliwie z rąk ich bez szkody wyszedł. Co przysięgą zeznał.

Umarty ożył.

Roku 1608. JP. Potylickiego, syn utoniony, nieżywy wyciągniony, przyniesiony do grobu Bł. Jana, ożył.

Szpilkę połkniętą, cudownie pozbytą:

Roku 1611. WV klasztorze VVV. Bernardynek, JP. Zofia Jędrzeiowska, córka JP. Pawła Jędrzeiowskiego, lat 4 wieku mająca, trafunkiem szpilki połknęła, która przez cały dzień w gardle utkwiona była, z kąd boleść wielką cierpiała i mówić już nie mogła: widząc dotkniętą boleścią pannienkę przełożona miejsca, przewielebną panną Zofia Tyszkiewiczówna, przyczyny od niegadającej już dowiedzieć się niemogąc, wezwie B. Jana, spóstrzeże szpilki koniec, który przez

gardło na drugą się stronę już prze-
rznął. Krzyknie w tém bardzo, B. Ja-
nie ratuj ią! potem wzięwszy panien-
kę z innemi zakonnicami do grobu B.
Jana, ale rzecz cudowna! trzymana nad
grobem panienka spilkę krwią otocz-
oną wypłunęła; rzecz dziwniejsza, że
żadnego znaku ani rany w gardle nie
zostało: który cud był od zakonnice
i od innych świadków zaprzysię-
żony.

Palce odpadłe u ręki, wrócone.

R. tegoż przewielebna panna Doro-
ta Orzechowska zakonnica 3 reguły
Ś. O. Franciszka, zeznała, iako z przy-
padku kamień niezmiernie wielki rękę
ię przytłukł, że dwa palce odpa-
dły, iak odcięte: ztąd przypadł rak w
tę rękę; na te nieszczęśliwości, gdy
ani doktorowie ani też cerulicy nic po-
radzić już nie mogli, zaczęł z rze-
wnym płaczem prosiła siostr swoich
zakonnych, aby za nią do B. Jana u-
czynili nabożeństwo: które skoro od-
prawione było, rękę zdrową i zupeł-
ną odebrała, który cud z innemi za-
konnice przysięga.

Cnota cudownie obroniona.

Roku 1612 zeznała urzędownie P.
Chrystyna Kaprowna, zakonnica Świę-
tęy Brigitty, iako będąc córką rodzi-
ców religii schyzmatyckiey, zostawszy
kryjomo katoliczką, Bogu ślub pa-
niński czystości uczyniła. Czego aby
nieskazitelnie dotrzymać mogła, obra-
ła sobie za patrona tę cnoty B. Jana
Duklana, co dzień mówiąc iedno Oy-
czenasz, na cześć iego. Domyślając się,
i mając onę w podeyrzeniu rodzice,
co prędzcy ją przyniewalali za mąż: a
gdy już bliski czas ślubu i wesela na-
znaczyli, wezwła serdecznie B. Jana,
prosząc aby ią ciemną uczynił: co się
też zaraz stało. Tym czasem żauią-
cy rodzice, gdy od żadnych medyków
rady i pomocy nie mieli, za radą ka-
tolików ofiarują ią do B. Jana; zaczęł
znowu przeyrzała: i tę okazyi zażyła
pomysłnie, że ię pozwolono zostać
zakonnice.

Spisą przebity uleczony.

Roku 1613 JP. Stawski Towarzysz,
podczas potyczki z nieprzyjaciołami
oyczyzny; spisą na wylot był przebi-
ty, i w głowę raniony, zaczęł już bli-
ski śmierci, prosił kolegów aby go

zawieźli do grobu B. Jana. Rzecz niepodobna, dla bliskiego, iako sądzili skonania, przecież zapomocą tego Patrona przywieziono jeszcze żywego, gdzie zaraz zdrów został, i rany zgoiły się razem. Co P. Szymon Olewiński, i doktorowie medycyny zaprzysięgli.

R. tegoż J. W. Alexander Chodkiewicz, Woiewoda trocki, wiele łask cudownych od B. Jana sobie świadczonych wyliczał i zeznał.

Koniaicy uzdrowiony.

Roku 1619 J. O. Xiążę Ostrowski, Woiewoda Bracławski, wyznał, że już konał, agdy był Manipularzem B. Jana otarty, ozdrowiał.

Roku 1620. J. W. Skotnicki Kasztelan Połaniecki, na nogi chory, od grobu B. Jana poszedł bez łaski.

Na suchoty uleczoney.

Roku tegoż J. W. Sobieski, Woiewoda Lubelski, wyznał, że żonę iego z J. O. Xiążąt Wiśniowieckich, z suchot niebezpiecznych Bło. Jan wyprowadził.

Na apoplexyją i letarg uleczoney.

Roku 1632. J. W. X. Mikołaj Orosowicz Arcybiskup Ormiański raz

apoplexyą dotknięty, drugi raz letargiem uśpiony, doznał łaski B. Jana, będąc ofiarowanym.

Król Jan Kazimierz, troiakię łaski doznał.

Roku 1634 Najjaśniejszy Jan Kazimierz Król Polski i Szwedzki, oddał do grobu Bł. Jana szczerozłotą rękę i wyznał: że B. Jan osobiwie trzy razy ratował go, wezwany. Piérwszy kiedy w młodości chorował niebezpiecznie na gardło. Drugi gdy się tak zapowietrzył, że mu lokaie trupem przy nogach padali; kiedy się mu B. Jan pokazał mówiąc: »nie bój się« Trzeci kiedy w Imperium w bitwie spadł z konia i był niebezpieczny o życie i woysko.

B. Jan nad miastem widziany na powietrzu, nieprzyjaciół odstraszył.

Roku 1648. dnia 11. Października cud godzien nieśmiertelnéy pamięci; opieki B. Jana dla miasta: kiedy Chmielnicki sławny herszt zbuntowanych kozaków, i Tohay Bey han tatarski, dobywali miasta Lwowa, którzy rozgniewani będąc za zabicie synowca Tohaja Beja, w pień obywatelów wszystkich wyciąć i miasto ogniem spusto-

szyc chcieli. Gdy tedy najpierw do konwentu OO. Bernardynów szturmować zaczęli, i przedmieście Halickie już spalili; w ten czas w zatrwożonem mieście nie słysząc było tylko lament i trwogę; a głosy podniesione do nieba wzywające pomocy B. Jana Duklana. Alie w oka mgnieniu pokazuje się osoba w iasności, w habit zakonu S. O. Franciszka ubrana, nad kościołem OO. Bernardynów z rozciągniętymi rękoma, niby modląca się, podczas ciemnej nocy widoczna i iasna, którą najprzód straż wartująca na wałach miejskich obaczyła, i o tém magistratowi czémprędę z radością znać dała: na toż widzenie i inni ludzie szli już z uciechy lejąc patrzyli. Zkąd żołnierze nasi śmiałości nabierali, w ludziach wszystkich boiaźń ustała. Przeciwnym sposobem, widząc także to przedziwne widowisko Han tatarski z Chmielnickim, poznavszy, że z nieba pomoc i obrona miastu była zesłana, przysłali nazajutrz sami do miasta ugodne propozycye. I pytali się z wielką ciekawością: co to za osoba tak iasna na powietrzu ukazała się? odtąd nie czynili żadney miastu przykrości, ale uczyniwszy traktat ugodny w wigilię święta S. Michała Archanioła, od mia-

sta odstąpili. Znać dla tego z boskiego rozrządzenia, aby dzień uroczysty S. Michała który dniem był zeyścia z tego świata i odziedziczenia chwały niebieskiej B. Janowi, z tryumfem i z przyzwoitą czcią był obchodzony. W roku zaś następującym 1649 pod czas bytności we Lwowie dnia 3. Października Nayias. P. Jana Kazimierza króla, w pałacu J. O. J. X. Arcybiskupa w przytomności Jasnie OO. Książąt i Senatorów, osobliwie Michała Jeremiasza Korybuta Włśniowieckiego, Woiewody Ruskiego Xcia Władysława na Ostrogu, Zasławskiego Hasztelana Krakowskiego, Jerzego Ossolińskiego Hanciera Koronnego, i innych wielu. Ci którzy ten widok swemi oczyma widzieli, opowiadali przed królem z wielkim jego ukontentowaniem i pociechą też pełną. Dnia zaś 29. tegoż miesiąca: to jest w dzień S. Michała, nakazana by publiczna processya, na której sam J. O. Pasterz z całym duchowieństwem, i z zgromadzonym ludem wszstkim całego miasta, szli do kościoła i grobu B. Jana, niosąc votum, z wyrażeniem figury B. Jana które oddali z tym napisem:

DIVO JOANNI DE DUKLA.

Quondam Caenobii hujus Custodi
Nunc custodiarum urbis primo principi
Ad aras focosque è manibus hostium
ereptos.

Totidem Civicas, quot cives servavit:
pro merito.

S. P. Q. L. Hanc arrham ad aram ejus
obtulit Anno salutis 1649.

*Dziecię z wysoka spadłszy cudownie
zdrowe.*

Roku 1649. sławetnych Maryianny
Zorosowiczówny, i Franciszka Hepne-
ra medycyny, doktora Raycy Lwow-
skiego dziecię, mamka z trzeciego pię-
tra z okna upuściła na kamienie. Co
gdy postrzegli ludzie domowi, krzy-
knęli razem z mamką B. Janie ratuj go,
zdięte z ziemi było dziecię nietylko ży-
we, ale najmniejszego znaku upa-
dnięcia niemające. Cud ten był zaprzy-
siężony.

*Chora przez objawienie do Bto. Jana
odestana.*

Roku 1650. W. J. P. Małgorzata
Urbańska chorując przez dwa roki,
wiele wydała na apteki, które nic nie
pomagały. W tém we śnie pokazała

się ięć białogłowa w świetnych bar-
dzo sukniach, i iasnością wielką oto-
czona, mówiąca do nięć: choćbyś wszy-
stkich lekarstw użyła nicci niepomogą,
ale idź do Lwowa, poleć się O. Jano-
wi Duklanowi w kościele OO. Ber-
nardynów spoczywającemu, tam two-
ja choroba koniec weźmie. Wypeł-
niła tę radę, i zaraz ozdrowiała. Przez
tę widzianą osobę tłómaczyła ona S.
Barbarę do której miała nabożeństwo
ustawiczne. A mogła być sama Nay-
świętsza Marya Panna, która B. Jana
naznaczyła patronem kraiów.

Tu dla szczupłości książki skraca
się regestr cudów w latach następują-
cych: niektóre się tylko wspomną, od
wyiednaney solennę beatyfikacyi.

Dziecię umarłe ożyło.

1755 w dzień beatyfikacyi B. Jana,
J. P. Bogdanowiczowa nieżywe porodzi-
ła dziecię, i już mu trumienkę zrobio-
no, które gdy J. P. Solska ofiarowała
B. Janowi, ożyło.

Umarła ożyła.

Roku 1744. J. Panu Filipowiczowi
złotnikowi i jubilerowi, dwuletnia cór-

ka umarła, i już do pogrzebu przygotowaną była. Matka z żalu mdlała. Oyciec smutny żałując nietylko dziecięcia, ale się bojąc o żonę, żeby z wielkiego żalu sobie śmierci nieprzybliżyła, klękawszy wezwał B. Jana mówiąc: B Janie uczyni cud przez łaskę swoją! Rzecz cudowna, skoro te słowa wymówił: Dziecię rękami chustkę, którą miało twarz już podwiązaną, samo zrzuciło, i na matkę wołać zaczęło, i ozdrowiało.

Umarły wskrzeszony.

Roku 1748 dnia 18 Lutego Pasterkowicza młynarza syn z Czergowy pod Duklą, wpadł pod koło młyńskie, który zgruchotany pod lodem się znajdował blisko godzin cztery: matka na to nieszczęście przybiegłszy, wołała: B. Janie czynisz w inszym kraju cuda, uczyni tu w swojej oyczyźnie, pociesz mnie strapioną. Rzecz dziwna, synek sam przy płynął do przerebli, ale nie żywy; zaniesiono go do kościoła B. Jana, dopiero ożył.

Brodawki cudownie uleczone.

Roku 1765 J. VV. J. X. Raymund Jezierski; Biskup Bakowski, Dziekan

Katedralny Lwowski, Prezydent trybunału koronnego, nad lewem okiem na samém powiece dotkliwą miał brodawkę iak spory groch wielką a czerwoną, która do zepsucia oka była bliższą przyczyną; na co doskonali medycy radzić nic niemogli, bojąc się téj wyrzynać dla niebezpieczeństwa oka. Zaczém godny ten prałat, gdzie ludzka pomoc ustała, B. Jana wezwawszy ratunku, chustkę umoczoną w wodzie z studni B. Jana, Zdrowaś Marya na uczczenie Jego zmówiwszy, do oka przyłożył, i spoczywając zasnął. Przebudzony odeymnie chustkę, aż widzi na niey brodawkę całą z powieki zdjętą bez żadnego zostawionego znaku na powiece, którą gdy J. P. Jan doktor opatrywał, przyznał; że naturalnym sposobem stać się nie mogią, gdyż brodawka czerwona, mająca krew w sobie, miała komunikacyą z żyłami, więc bez skrwawienia zostawienia znaku albo rany nie mogła być naturalnie oddzielona.

OPISANIE

RELIKWII BŁOGOSŁAWIONEGO JANA z DUKLI.

W wielkim Ołtarzu we Lwowie, u OO. Bernardynów, pod Cymborium, między taflami w trumnie srebrnej leży ciało B. Jana zapieczętowane Arcybiskupią i mieyską pieczęcią.

W Zakrystyi iest Ornat B. Jana, w którym zapowietrzonym służył. W tym gdy mszę Ś. Kapłani miewiają, w gwałtownych potrzebach doznają skutków strapieni. Jest także manipularz B. Jana, który na chorych kładą i doznają łaski B. Duklana. Jest Kielich B. Jana, z którego wino z wodą święconą, pić daia słabym, chorzy uzdrawiają się. Jest studnia, której woda niezliczone defekta leczy, kto ją pije albo się w sporządzonej kąpieli w domu kąpie. Wodę tę z studni ludzie biorą i wiele cudów doznawiają.

PYTANIE?

Czemu proszący nie zawsze i niewszyscy doznają łask cudownych świętych choć się do nich ofiarują i modlą.

Odpowiadam: pierwsza największa przyczyna: bo tak się podobało woli

Boskiey, że nie wszystko wszystkim chce świadczyć. I sam Pan Jezus, żyjąc na świecie, nie wszystkich umarłych wskrzesił, choć mógł, będąc Bogiem: ani wszystkich chorych uzdrowił, tylko tych, których mu się podobało, iako Panu wszechmocnemu. Pytano go o iednego ciemnego, który od urodzenia nie widział: za iaki grzech on ciemnym się urodził? iezli za rodziców? odpowiedział: że ten się dla tego tak urodził, aby się w nim ukazała chwała boska, i zaraz mu wzrok przywrócił. Tym koncem i śmierć Łazarza nastąpiła, którego Pan Jezus wskrzesił. Ale to w boskiem rozrządzeniu było, tego lub innego naznaczyć do objawiania i ukazania chwały swojej. Naczynie zaś gliniane badać i pytać o to niepowinno swego rzemieślnika, czemu na taki nie iest obrane koniec?

Przyczyna druga: bo prosby nasze, często są niezgadzaące się z wolą boską i my niewiemy czego się prosząc napieramy, a nayeściej tego, co by nam na gorsze wyjść mogło, na ten czas i Bóg większą łaskę świadczy, gdy ich niewysłuchiwa: iak się trafiło matce synów Zebedeuszowych, prosząc, aby ieden siedział na pra-

wicy, drugi na lewicy, a niewiedziąca, że lewa strona potępięcomznaczona. Dla tego odebrała odpowiedź, »że nie wiesz o co prosisz.« Choroby i kalectwa bywają częstokroć wielką pomocą, do zbawienia ludziom, które dla tego szczęśliwy być może niżeli odebrawszy zdrowie, na śmierć wieczną zarobić, iż samemu Bogu jest wiadomo, dla tego wie kogo i kiedy wysłuchać, chociaż za wezwaniem i przyczyną kochanków Jego niektórych wysłuchiwa, większe za złe użyta łaskę gotując karanie: tak wysłuchany był Judasz, według Maryi de Agredo, prosząc nawet przez przyczynę Matki najświętszój, aby koniecznie on był szafarzem jałmużn pieniężnych zgromadzenia Apostołów: odradzała to mu najświętsza Marya Panna, wiedząc dobrze o skłonności jego do zbytniego łakomstwa, prosił przecie: uprosił na swoją największą nieszczęśliwość. Trzeba więc umieć prosić zawsze, zgadzając się z wolą boską.

Trzecia przyczyna: bywają grzechy nasze wielkie, za które gniewający się Bóg nawet świętych sług i kochanków swoich, przyczyniających się za nami, wysłuchać nie chce. Jako sam Pan Bóg mówił niegdyś do Je-

remiasza Proroka, w *Rozdziale 1*. Choćby stanął Moyżesz i Samuel (którzy już byli dawno pomarli) niemam serca do ludu tego. Z których słów pańskich nie tylko wynika jawny dowód przeciwko heretykom; że święci pańscy w łasce boskiej z tego świata zesłali: za nami się przyczyniają; iako zwykli modlić się byli za lud swój Moyżesz i Samuel, nawet i po śmierci za nami prosili Boga; ale też i ta objawia się prawda, że częstokroć zbrodnie ludzi żyjących bywają przeszkodą, że święci pańscy dla nich nie uprosić nie mogą.



*Mława
Pierw.*

DODATEK
RÓŻNEGO
NABOŻEŃSTWA.

Objaśnienie. Przed zaczęciem każdej modlitwy, gdy się zaczynamy modlić, najprzód trzeba podnieść myśl i serce do Boga, i położyć się przed Nim, mówiąc w pokorze: Panie wysłuchaj modlitwę moję pokorną, którą do Ciebie z téj niskości ziemi zanoszę, a wołanie moje i głos przypuść przed oblicze twoje Panie mój, ponieważ grzeszników nie wysłuchniesz, tylko sprawiedliwego modlitwa niebiosza przebiła.

MODLITWY PORANNE.



Sw. Antoni Opat:
petron bydlę domowe.

Niechajże święta i nieważa Oycu i Synu, jak była e niech będzie ki. Amen.

Oci Boże i Ocy wielce ukochał, ze snu: wstał wielbić będę: mój Boże na całsnęło śmiercią, dzili, a Ty Ocywszy pozwoleś: jeszcze pokuty się przed Tobą. naszego Jezusa niech przeżegna i do żywota wien. Amen.

W A.

i Boże mój, który jestes jeden w trzech Osobach,

Objasnienie. Przed zaczęciem każdej modlitwy, gdy się zaczynamy modlić, najprzód trzeba podnieść myśl i serce do Boga i się łożyć przed Jego światłością. Panie wysłuchaj mnie, Panie pokorną, którą do Ciebie zanoszę, a wołanie moje oblicze twoje Panie mój, nie wysłuchujesz, tylko modlitwa niebios przebiega.

*Panna moja
Syna*

pani mój

MODLITWY PORANNE.

Niech uwielbiona będzie święta i nierozdzielna Trojca. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, iak była na początku, i zawsze niech będzie przez nieskończone wieki. Amen.

Onieskończona dobroci Boże i Ojczyźnie mój! iakżeś mię wielce ukochał, żeś mię jeszcze obudził ze snu; wstań a imię twoje święte wielbić będę: o iak wiele tę nocy mój Boże na całym świecie ludzi posnęło śmiercią, którzy się już nie obudzili, a Ty Ojczyźnie mój najdobroćliwszy pozwoliłeś mi czasu do czynienia jeszcze pokuty i usprawiedliwienia się przed Tobą. Wstań w Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, ten mnie niech przeźegna i błogosławi i zaprowadzi do żywota wiecznego, co day Boże, Amen.

MODLITWA.

Naylaskawszy Ojczyźnie i Boże mój, który jesteś ieden we trzech Osobach,

wierzę mocno żeś jest stwórcy i panem moim, bądź uwielbiony od wszystkiego stworzenia i odemnie grzesznika, żeś mię stworzył na wyobrażenie i podobieństwo swoje, żeś mię przez śmierć i mękę Syna swego odkupił, Duchem świętym oświecił i do wiary świętą katolicką przyprowadził, która jest jedyna nieomylna, i żeś mi siebie pozwolił nazywać oycem w modlitwie syna swego: ach! co za dobroć dla mnie nędznego grzesznika; przed tobą nieba drżą, aniołowie na oblicza padają, a ja grzesznik wołam bez uwagi Oycze nasz: o Stwórco wszech rzeczy Boże mój, iakże mitem raz żal, że cię w życiu moim tak wiele razy obraził, ale wiesz dobrze o mój Boże, że nic nie mogę bez twę świętą łaski uczynić dobrego sam z siebie, tylko grzeszyć, day panie mi łaskę swą, ażeby cię już więcej nie obraził, do czego dopomóż mnie wielkiego Boga Matko, jedyna ucieczko, która jesteś pełna litości i pocieszenia, Amen.

OFIAROWANIE CAŁEGO DNIA STWÓRCY SWOJEMU.

Wielki a nieograniczony Boże, stwórczo mój! oto ja dnia dzisiejszego wszy-

skie moje myśli, mowy, sprawy, na większą chwałę Twoję ofiaruję, za tak wielkie dobrodzieystwa Twoje, żeś mię odkupił od wiecznej śmierci tak straszną męką swoją, teraz Ci dzięki składam za to wszystko z całym Niebem, ze wszystkimi Aniołami i Świętymi w Niebie i na ziemi, Amen.

MODLITWA

Do Świętego Patrona lub Patronki.

O! mój Święty Patronie, którego na sobie Imię noszę, ty już się cieszysz widzeniem Boga i wiecznością, oto ja grzesznik jeszcze zostałem na tym świecie, który mię częstokroć pogrąża do upadku. Racz się zmiłować nademną, a uproś mi u Pana zastępów, niech promień łaski swęj spuści na mnie, żebym mógł Ciebie Święty Patronie mój naśladować, a po skończonym tym nędznym życiu mego zgonie, mógł się z Tobą cieszyć i weselić.

MODLITWA

Do Świętego Anioła Stróża.

Ach nieskończona dobroci Boże mój! iakżeś mię wielce ukochał; iak tylko wyszedłem z wnętrzości matki, zaraz

zesłałeś mi z Nieba Anioła za Stróża. O! Strózu mój Święty Aniele, który od początku życia mego przy mnie jesteś, z Opatrzności Boskiej mnie tobie zleconego, strzeż iak żrzenicę oka na ciebie i na duszy, i w godzinę straszną śmierci mojej bądź przy mnie, umacniaj mię i ciesz w Bogu, żebym iedynę duszy, którą tylko mam, nie utracił, która jest droższa iak cały świat. Bo gdybym cały świat pozyskał i cóż mi do zbawienia pomoże? Święty Aniele Strózu mój, który całego życia mego wiesz czynności i myśli skrytości, tak dobre iako i złe, i zapisujesz w księgę, którą ja czytać muszę, oto ja teraz proszę Ciebie, iedyny w życiu Przyiacielu mój, Święty Aniele Strózu, uproś mi tę łaskę u Boga, żebym moje grzechy poznał, i za nie serdecznie żałował i więcej do nich się nie wracał, Amen.

P I E Ś Ń

o Najsświętszcy Pannie MARYI.

Zawitay ranna Jutrzenko,
I grzechów naszych lekarko,
Tyś Panią świata, jesteś i Xiężną,
Anielską jesteś Królową.
Ty sama Panią nazwana,
Na przeciw strzałom szatana,

Obroń nas ręką niewyciężoną,
Prosim bądź za naszą stroną.
Zastaw nas tarczą zbawienia,
Mocą swojego Imienia,
Uszykuyże nas w miejscach bezpiecznych,
Zbiy nieprzyjaciół wiecznych.
Zowiesz się Nieba Królową,
Bądź nam obroną gotową,
Wyniszcz z korony szkodliwe zdrady,
Sprawuy Chrześcianańskie rady.
O ulubiona od BOGA,
Ty nam racz bydź prosta droga,
Dotąd, gdzie żywot jest doskonały.
Wprowadź nas do wiecznej chwały.
O światłości Apostołów,
Męczenników i Wyznawców,
Modl się za nami, bo śmierć przed
Do Ciebie się uciekamy. (nami:
O Panienko nad Pannami,
Ty się racz modlić za nami,
Do Syna swego najmilejszego,
JEZUSA Pana naszego.

L I T A N I A

*O Najswiętszcy PANNIE MARYI,
Dla szczęśliwéj śmierci i łask od Niey
wszelkich otrzymania.*

Kryye eleyson, Chryste eleyson,
Kryye eleyson, Chryste usłysz nas,
Chryste wysłuchay nas.

Oycze z Nieba Boże, Zmiłuy się nad:
Synu Odkupicielu świata Boże, Zmi-
łuy się nad nami.
Duchu Święty Boże, Zmiłuy się nad:
Świata Trójco Jedyny Boże, Zmiłuy
się nad nami.

Świeta Marya, Módl się za nami.
Świeta Boża Rodzicielko, Módl się za.
Świeta Panno nad Pannami, Módl się.

Matko Chrystusowa,
Matko łaski Bożey,
Matko najczystsza,
Matko najsłodsza,
Matko niepokalana,
Matko nienaruszona,
Matko najmiłsza,
Matko Stworzyciela,
Matko Odkupiciela,
Panno rostopna,
Panno czi godna,
Panno wsławiona,
Panno można,
Panno łaskawa,
Panno wierna,

Zwierciadło sprawiedliwości,
Stolico mądrości,
Przyczyno naszej radości,
Naczynie duchowne,
Naczynie poważne,
Naczynie dziwnego nabożeństwa,
Różo duchowna,

Módl się za nami.

Módl się za nami.

Wwieżo Dawidowa,
Wwieżo z kości słońcowej,
Domie złoty,
Arko przymierza,
Forto Niebieska,
Gwiazdo zaranna,
Uzdrowienie chorych,
Ucieczko grzesznych,
Pocieszycielko utrapionych,
Wspomożenie wiernych,
Królowa Anielska,
Królowa Patryarchów,
Królowa Proroków,
Królowa Apostołów,
Królowa Męczenników,
Królowa Wyznawców,
Królowa Panienska,
Królowa Wszystkich Świętych,
Królowa Korony naszej,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy
świata, Przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy
świata, Wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy
świata, Zmiłuy się nad nami.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj.
Krye eleyson, Chryste eleyson, Ky-
rye eleyson.

Oycze nasz etc. Zdrowaś Marya etc.
Wierzę w Boga etc.

Módl się za nami.

ANTYFONA.

Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona, o Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, z Synem Twoim nas poiednay, Synowi Twojemu nas zalecay, Twojemu Synowi nas oddaway.

Módl się za nami Święta Boża Rodzicielko,

Abyśmy się stali godnemi obietnic Pana Chrystusowych.

MODLITWA

Do Najświętszhey Panny Maryi.

O Najświętsza Panno Matko mego Boga, która od Aniołów i od ludzi powinna cześć odbierasz: i ja obracam się do Ciebie, która jesteś pierwsza po Bogu i najgłębszhey czci godna, ażeby Twę świętości należyty hołd oddać, ażebyś mi swoją potężną obroną i łaską była drogą do nieskończonhey wieczności. Co day Boże, Amen.

SUPPLIKA

Do Najświętszhey Panny Królowy Nieba i Ziemi.

O! najchwalebniejsza Panno i najmiłosierniejsza Matko, Najświętsza Marya, dziś ja z ufnością wielką na oblicze przed Tobą upadam grzesznik niegodny, nabożnie i z płaczem serdecznym proszę, abys do najmilszego Syna Twego a Pana naszego JEZUSA Chrystusa, Zbawiciela świata, za mną niegodnym wniosła przyczynę, prosząc go za mną grzesznikiem, niech się już zmiłuje nademną, który nie godzien jestem łaski iego; niech spojrzy swém miłosierdném okiem na mnie, bo iuż dawno wyglądam zmiłowania iego, ale też czas i upamiętania mego. Niech nie pamięta na złości i wykroczenia moje, których ja pełen jestem, ale niech wspomni na miłosierdzie swoje, które jest nieograniczone i większe iak całego świata grzechy, którego przez Cię zebrze. O Królowa Nieba i ziemi! o Matko! któraś jest pełna miłosierdzia i łaski, a ucieczką wszystkich grzesznych, ja też proszę za moje nieprawości. Wspomni na mnie pogrążonego od świata i ciała: co ieżeli Ty wysłuchasz wofanie moje, i Syn Twój najmilszy JEZUS

wysłucha; a jeżeli odrzucisz, a któż już ubłaga Maiestat Jego? Ach nie odwracaj Oblicza Twego Świętego odemnie, ażebym w grzechach nie umarł, ale w łasce Syna Twego, a Ciebie iak docześnie tak wiecznie chwalił. O Marya! o święta Panno Marya! niech Twa łaska mnie grzesznika nie miia, Amen.

O B I A Ś N I E N I E

przed Spowiedzią.

Jak skoro się człowiek odważy na grzech, zaraz łaskę sprawiedliwości traci: tę to łaskę, która miłym go czyniła Bogu i która dawała mu prawo do królestwa wiecznego. Grzesznik zaś zaciąga na duszę szpetność i ogołaca ją z niewinności i obrzydłym w oczach Boga staje się, i podpada karaniu wiecznemu sprawiedliwego Boga. Sam Zbawiciel świata powiedział: Jeżeli pokuty czynić nie będziecie, w nieprawościach swych poginiecie. W więc na to ci podaję sposoby czytelniku. Jeżeli czujesz w sumieniu swém ciężar grzechów, że ci spokoynność twoję mieszaia, we dnie i w nocy boiaźliwym cię czynia; na tę intencyą, aby ci dał Bóg poznać grzechy twe dostatecznie, żebyś mógł za nie serdecznie i z skrucą żałować,

żeś tak Boga Stwórcę Nieba i ziemi obraził, (czyli obraziła) obierz sobie dzień piątkowy i pość. Liczby dni nie wyznaczam, lecz do twego sumienia odsyłam, iak ci się podoba, tylko o to cię napominam: żebyś tego dnia nie tylko od pokarmu i napoiu się wstrzymał, lecz zwyciężaj sam siebie, i day iaką bądź iakmużnę ubogiemu, aby też podnosił głos do Boga za tobą; bo jeżeli twoia modłtwa nie będzie Bogu przyjemna dla twych nieprawości, może iego prośba dla ciebie łaskę uprosi; bo pismo święte mówi: proście, a otrzymacie. Zaś w ten dzień, którego prosić będziesz, z sumieniem się twém będziesz rachował, coś Bogu winien; rozmyślać potrzeba i rozbierać całego życia czyny, i zastanawiać się nad myślami, słowami i uczynkami, idąc przez wszystkie przykazania, przez obowiązki swego stanu i urzędu powołania, i przez miejsca osoby. Przywiedź sobie na pamięć i owe osoby, któreś kiedy pogorszył, że byłeś im okazyja grzechu. Ach! przynajmniej teraz zawstydyj się niewdzięczności swojej, a wylęj łzy przed Bogiem na obmycie tego brudu, który na sumieniu twém ciężarem się stale, i grozi zgubą duszy, bo niczém tak prędko mifosiedzia Bo-

skiego sobie nie ziednamy, iak postem, iakmużną i modlitwą z płaczem złączoną, bo to są pierwsze lekarstwa duszy. Bo sam Pan JEZUS tego Apostołów nauczył, którzy chodzili po całym świecie, uzdrawiając ludzi na ciele i na duszy. Jako też Moyżesz tym, a nie innym sposobem zbliżył się do Boga po przykazanie dla ludzi, pościł i płakał przez dni czterdzieści (Deutoronum. R. 11, w 6. 18.) aż otrzymał tę łaskę. Jako też i Prorok otrzymał (Regum R. 17. w 1) moc od Boga, że Niebo zamknął i przez lat trzy deszczu nie puścił dla nieprawości ludzkich. Otóż masz czytelniku, iakie to są skutki postu i płaczu, bo gdybyś się i co dzień spowiadał, a żalu prawdziwego z całego serca i obrzydzeniem grzechów nie miał, ieszczebyś większym grzesznikiem został, niżeli byś przed spowiedzią; ieżeli w grzechu zostajesz i leżysz w nim, pość, żebyś łaskę od Boga otrzymał, któraby cię obudziła, iako ze snu, z grzechów twoich. Jeżeliś się już wyśpowiadał, pość i proś Pana Boga, ażeby ci dał łaskę, żebyś się już do grzechu więcej nie wrócił; a ieżeli cię sumienie nie strofuie, że jesteś bez grzechu, tém bardziéj pość i dzięki składay Boga, że cię utrzymuie w swéj

łascie, bo Pismo Ś. mówi: który iest świętym, niechże będzie świętszym. Potrzeba o tém wiedzieć, że bez łaski i pomocy Boga nikt do niego się nie nawróci, ponieważ grzesznikami możemy się sami stać, ale za grzechy sami bez łaski osobliwszý Pana Boga płakać nie możemy. Lecz i to gorąco nam potrzeba prosić Pana Boga, żeby na nas promień łaski swéj spuścił, żeby nasze serca skaliste rozniecify się ogniem miłości ku Stwórcy swemu. Wielu z nas spodziewa się zbawienia, lecz go mało dostąpi za takie życie: nikt prawie nie spodziewa się potępienia, ale wielu nas nie minie, ieżeli się nie upamiętamy, a do Boga się z płaczem nie udamy; z tych powodów zbawienie nas chybi, bo nie zasługuiemy na to co do zbawienia należy, a potępienie nas czeka, bo prawie całe życie na to obracamy. Jeżeli ieszcze poznafes, że masz zdrowy rozum i chcesz byż zbawionym, to trzeba ci byż albo w niewinności życia, albo w pokutującym stanie; bo ieżeliś utracił (czyli utraciła) niewinność swoję, iużes i prawo utracił do Nieba, i ieżeli się zechcesz zmiłować nad sobą, możesz ieszcze przez pokutę Niebo odzyskać, któreś przez grzech utracił.

A K T

Wzbudzenia żalu przed spowiedzią.

O najsłodsza dobroci Boże mój! żałuję iak tylko mogę z całego serca mego za wszystkie grzechy moje i przestępstwa przykazania Twego. Zmiłuj się nademną Boże mój według wielkiego miłosierdzia Twego, odpuść mi i daruj tak winy moje, iako i karanie, na którym sprawiedliwie zasłużył, a ia już mocno stanowią za pomocą Twoją na żaden grzech nigdy nie zezwalać, ale się będę wystrzegać tego wszystkiego, coby się Tobie Bogu mojemu nie podobało. Stanowią to u siebie, częściej wspominać Twoję Boską obecność i stanowią wystrzegać się tego wszystkiego, coby z obrazą Twoją było, Boże mój! Amen.

M O D L I T W A

przed Spowiedzią.

P adam przed Tobą Boże! Sędzio najsłodszych myśli! Oto ia wyznaję przed Niebem i całym światem, żem niegodne stworzenie Twoie! stargałem Twoje prawo święte; wzgardziłem wdzięcznością stworzenia! łaską odkupienia! darem oświecenia! Poznaję w największym

szem przekonaniu u siebie, żem ciężko zgrzeszył, i żem słusznie na karę zasłużył! Uznaję się bydz winnym. Wstydzę się niewdzięczności moiej za tyle odebranych łask od Ciebie! Ach Panie i Boże mój! dzięki Tobie niewymowne składam, żeś mi pozwolił dożyć dnia dzisiejszego! w którym obudzam się iak ze snu letargu śmiertelnego! rzucam się w nieprzebrane morze miłosierdzia Twoiego. Żalem najszczerszym i skrucą do żywego przeięty, idę skarżyć sam na siebie przed namiestnikiem Twoim, z mocnym przedsięwzięciem, nigdy Cię już odtąd o miłości niepojęta! żadnym grzechem nie obrażać, Amen.

PROŚBA DO BOGA

Opoznanie grzechów przystępując do Spowiedzi.

W ieczna światłości Boże mój, który oświecasz każdego człowieka przychodzącego na ten świat, day mi poznać Ciebie, a oraz i siebie, żem Cię tylu grzechami obraził, day mi tę łaskę Stwórco mój! iak najlepiej ie poznać, i za nie iako należy żałować. Oto stoję przed namiestnikiem Twoim Boże

móy! ażeby ze mnie te pęta zdiął, któremi związany iestem.

Tu sobie grzechy przypomnij co możesz spamiętać: przebież myślą dziesięcioro Bożego przykazania, i siedm grzechów głównych.

Teraz wyznawszy z płaczem winę twoię przed Bogiem, z głębokim żalem mów:

Ja nędzny i grzeszny człowiek spowiadam się Panu Bogu wszechmogącemu, w Trójcy Świętęj iedynemu, najświętszēj Pannie Maryi Matce Bożēj, i wszystkim Świętym, żem zgrzeszył myślą, mową i uczynkiem; moia wina, moia wina, moia bardzo wielka wina.

W Imię Oycy i Syna i Ducha Świętego, Amen.

Po Spowiedzi.

Z naydotkliwszym żalem powracam rozrzuwniony uczuciem niepoietēy miłości Twoięj o Boże! Oycze móy naymiłosierniejszy! Oto widzisz przed Tobą Syna marnotrawnego powracającego na łono Twoje! niechciēy go oddać od siebie! daruj łaskawie wszelkim wykroczeniom i ułomnościom moim! Niechże ta spowiedź święta stanie

się poprawą dalszego życia mego! a jeżeli dzisiay albo przedtēm brakowało mi czego do zupełności szczerego wyznania moiego, niech to zastąpi moc nieskończonego miłosierdzia Twego, Boże w Trójcy świętēj iedyny! który żyjesz i królujesz na wieki wieków, Amen.

Przed Komunią.

Zrzuciwszy z siebie ciężar grzechowy, pod którym dzień i noc ięczałem, pragnę z nayżywszą chęcią zbliżyć się iak nayprędaēy do przyięcia Ciała i Krwi Twoięj o JEZU naysłodszym mam mocną nadzieję, i ufność naywiększą kładę w nieskończonę dobroci Twoięj, że mi pozwolisz siebie dzisiay przyjąć do duszy moięj, która z upagnieniem zasilenia Twoiego czeka. Prawda, że nie iestem godzien, żebyś wszedł do przybytku serca mego, ale rzeknij tylko słowo, a zbawiona będzie dusza moia. Boże bądź miłościw grzesznęj duszy moięj, Amen.

MODLITWA

przystępując do Komunii.

Ach Panie móy! podnoszę do Ciebie oczy i duszę moię, która pragnie do

Ciebie Stwórcy swego, iako ieleni do żywéj wody z źródła żywego, i pokłoni ci oddaie z naygłębszym żalem, i żywą wiarą wyznaie, że w tym nayświętszym Sakramencie iest prawdziwe Ciało i Krew Zbawiciela naszego, które ia z wielką boiaźnią teraz przyymuię. Niech będzie pochwalony przenajświętszy Sakrament pod przymiotami chleba utaiony. Boże bądź miłościw mnie grzesznemu. Boże bądź miłościw mnie grzesznemu. Boże bądź miłościw mnie grzeszney duszy moiey. W Imie Ojca i Syna i Ducha Świętego, Amen.

Niech będzie pochwalony przenajświętszy Sakrament Ciało i Krew Pana naszego JEZUSA Chrystusa.

Po Komunii.

Składam Ci naypokorniejsze dzięki, o Panie JEZU Chryste! za skarb nieoceniony, za łaskę, której ia nigdy niegodzien! żeś wstąpił z nieograniczoney miłości do wnętrzości moich! do serca zeszpeconego grzechem, do duszy obłąkaney! Spraw o niewinności święta! żeby godne przyjęcie Twoie zniszczyło we mnie złe skłonności wiodące mię w przepaść zatracenia! zgładź, zmaż i zatrzyj przyysciem Twoim wszelkie

zatrzymane winy i karę, a to przez wzgląd męki i wylewu krwi Twoiey. Przenajświętszy! przez wzgląd na nayliotościwszą Matkę Twoię, a troskliwą Opiekunkę całego narodu ludzkiego! przez wzgląd na zasługi wszystkich Świętych. O JEZU! mieszkaj we mnie! postaw straż zmysłom moim! niech się boiaźń Boska a obecność Twoia, o Zbawicielu drogi! zawsze we mnie odzywa: niechże to Ciało i Krew Twoia przenajświętsza, które teraz nabożnie przyiąłem, strzegą duszę i ciało moje w każdym momencie, i w godzinę śmierci moiey, Amen.

A K T

DZIEKCZYNIENIA

Po przyjęciu nayświętszego Sakramentu.

Nie iestem tego Panie Boże mój! godzien, żeś wstąpił do mego domu nieczystego. Witam Cię Stwórcu i Zbawicielu mój, i dzięki Ci iak tylko mogę oddaie, Stwórcu mój! żeś raczył wstąpić do serca mego, które się do Ciebie podnosiło na odpuszczenie grzechów moich, i na zbawienie duszy, o dobry JEZU! złącz mię z Tobą, przemień mię całego, mieszkaj we

mnie dobrotliwy JEZU! i nie wychodź ze mnie z łaską Twoją.

Niechże będzie pochwalony przeniświetszy Sakrament we mnie i ode mnie, i po wszystkich miejscach, na całym świecie. Niech Ci Boże będzie tak wiele chwały, jak wiele jest gwiazd na Niebie, jak wiele piasku na ziemi, iskierek w ogniu, kropel w wodzie, liścia na drzewie, trawek na ziemi, i wszystko co się tylko rusza pod słońcem, niech Ci się ze mną kłania, i wychwala za tę świętość coś dla mnie obmyślił i postanowił dla mego zbawienia wiecznego. Niech cię ze mną chwalał Aniołowie, Archaniołowie, Cherubinowie, Serafinowie, i wszyscy święci, i całe Niebo i ziemia. Niech cię chwalał na każdym miejscu i każdego czasu.

A K T S K R U C H Y.

O! Boże stwórco mój i dawco żywota, który od końca aż do końca zasięgasz, przewidujesz czyny każdego człowieka, i niechcesz zguby grzesznika, byleby się do Ciebie całym sercem nawrócił w żalu i płaczu, o Oycze miłośniku ludzkiego zbawienia, widzisz mnie nędznego iak przez nieprawości moje

w przepaść wiecznego niebezpieczeństwa zabrnąłem, że nie szedłem za nauką Kościoła twego świętego, ale puściłem się bezrozumny tą drogą, która jest pełna nieprawości, która prowadzi ludzi żyjących do piekła i do zguby wiecznej, ach! już Panie i Stwórco mój, odtąd pragnę zamiłować Ciebie iako iedyne dobro moje, o Boże! który na iedno westchnienie wiszącemu z sobą na Krzyżu śmroowi odpuścisz i Ray przyobiecasz mu, już zmiłuj się nademną korzącym się przed tobą grzesznikiem Boże mój, Amen.

M O D L I T W A

Pokutujących ludzi.

Wszemogący a wieczny Boże! Oycze mój, strumienie łez wypuściły oczy moje, iż nie strzegły prawa i przykazania twego Panie Boże stwórco mój, wyznaię teraz przed całym Niebem i ziemią, i żem zgrzeszył wiele w życiu moim, o! Święty Panie, niechcię pamiętać występków młodości moiej i niewiedomości moich, żem był okazywał do grzechu wielu niewinnym, ach! i jeżeli już poumierali, niechay w Tobie Boże widzą żal mój, a jeżeli żyją, niechay widzą pokutę moję, i żal z wy-

laniem Jez przed Tobą Panie mój: a gdy już przyszedł do tego, że Cię Święty Panie nie mogę cieszyć sercem moiém niewinném, niechże Cię już rozweselać sercem prawdziwie skruszoném i upokorzoném, ach! już zmiśлуй się Oycze Boże mój, już nie jestem godzien, żeby mnie ziemia święta nosiła, ani godzien jestem w Niebo patrzeć, do którego miałem prawo, gdy był w niewinności, ach biada mi nędzemu, żem cię tak ciężko obraził w życiu, Boże Oycze mój, Amen.

MODLITWA

Zostających w wielkim grzechu.

Nieskończony Boże mój; Ty litujesz się nad wszystkimi stworzeniami swemi; miéy litość i nademną grzesznym, bom potargał twe święte prawa memi własnymi nieprawościami i wielorakimi wykroczeniami, bo już nie masz części w ciele moiém, Boże mój, któremiby Cię nie obrażał. Wyznaię przed Tobą Sędzią żywych i umarłych moje przewinienia z płaczem nieutamowanym i zserdeczną skrucą, bo gdzież ja udam się, gdzie się podzieję? jeżeli w Tobie Boże mój iedyne dobro moje stracę nadzieję? wyrzekam się już

najmniejszego grzechu, i żałuję z całego serca mego, tego mi jest świadkiem zachodzące słońce, gorzkich Jez mych łkania, i nie dopuszczay tego Panie, żeby moja dusza miała zginąć, która jest krwią Twoją odkupiona: tu mnie Panie karz jeżeli wola Twoja taka jest, bylebyś mi na wieki przepuścić, i weź odemnie zakamieniałe to serce, a daj mi odtąd posłuszne przykazaniu Twemu, bo już chcę dzisiaj opuścić te ścieszki, które mnie prowadzą do śmierci, a śmierci wieczny, podźwignąć się z pod ciężarów grzechu, pod którymi we dnie i w nocy stękałem. Ach co za dobroć Twoja Panie nademną! mógłbyś mię za pierwszym razem, gdy na grzech zezwolił, zatracić, lecz czekałeś poprawy życia i upamiętania mego, spraw to, iżby dzień dzisiejszy był dniem dla mnie od zguby ocaleniem i chcę się zapuścić w głębię serca mego, dla wyszukania mych zbrodni, bo obawiałem się źle czynić w oczach ludzi śmiertelnych; a w obliczu Twoim Boże, i w obecności Twojej śmiało grzeszyłem, miéy litość Panie nademną grzesznym: wszak widzisz usiłowanie mego żalu, przyrzekam przed Tobą Boże mój, i stanowiąc to z uwagą u siebie, że niechcę więcej

grzeszyć, bo mnie przeraża bojaźń Sąd
Twojego Panie, a skrucha serca me-
go wyciska mi łzy z oczów moich na
obmycie ciała mego, które iest wielo-
rakami grzechami memi oszpecone; a
teraz podnoszę do Ciebie Panie i Boże
mój serce moje i oczy, które brodzą
we łzach za moje czynności złe.

MODLITWA

*Bardzo skuteczna, nie tylko w morowém
powietrzu, ale i w różnych przypadkach.*

Wszehmogący i wieczny Oycze Bo-
że nasz! który oświeciłeś Kościół twój
święty Duchem Świętym na ziemi,
który iest przybytkiem Twym Panie,
i napełniłeś go łaską swoją, o Boże!
i stwórczo nasz, który bywasz od dzie-
ła rąk swoich, grzechem obrażony, a
przez pokutę i płacz daiesz się bydź
ubłagany, weyrzyj na prośbę pokorną
ludu swego, do Ciebie z téj niskości
ziemi w utrapieniu swém wołającego,
a karę, którąśmy sprawiedliwie zasłu-
żyli, racz łaskawie od nas oddalić. Pa-
nie miły, który usprawiedliwiasz po-
kutującego i żyłającego przed Tobą,
przed Maiestatem Twoim, prosimy
Cię pokornie, ażebyś sługi Twoie w
miłosierdziu zachował, zmiłuj się iuż

nad ięceniem naszym i łzami, które
przed Tobą wylewamy Oycze nasz,
Amen.

MODLITWA

Do Świętego Michała.

Wszehmogący, a miłosierny Oycze
Boże mój, który sługę swego Święte-
go Michała Archanioła obrałeś wodzem
całego Nieba, o święty Michale! Patro-
nie mój, któryś nieprzyjaciół Boga ży-
wego pogrążył do piekła na męki wie-
czne, pokornie Cię proszę S. Michale
racz się przyczynić za mną grzesznikiem
do Boga, który swą mocą niepojętą roz-
ciągnął firmamenta nad całą ziemią i
utrzyma je od wieków. Niechże i mnie
utrzyma łaską świętą, żebym iuż w za-
den grzech nie upadł, i niech roz-
ciągnie błogosławieństwo nademną
grzesznikiem, iżbym się stał chwiałą
Jego na ziemi; a uniknął gniewu Boga
żywego, który wylewa na grzeszników
jako wodę, którzy przez swe niepra-
wości z łaski Boga wypadają i na wie-
ki nieszczęśliwymi zostają. O Boże!
który co chcesz uczynić możesz z dzie-
łem Rąk swych? który sprowadzasz
mocą swoją obfoki od końca świata,
sprowadź iuż i mnie obłąkanego z dro-
gi nieprawości i grzechu, na drogę pro-

stą niewinności, która mię zaprowadzi do bytu wieczności moiéy, a nie racz już Panie pamiętać na młodości lat moich, i na grzechy moje, które mię dręczą bez przestanku, day Panie łaskę swą, żebym już do tych nie należał, którzy Ciebie obrażają, albo obrażać będą, niech się już zbliżam myślą i sercem do Świętych Pańskich górnego Nieba, gdzie cienia grzechu cierpieć nie mogą. Niech ci będzie cześć i chwała Oycze Boże nasz, z górnego Nieba, i z téy niskości ziemi. Nieba opowiadają i głoszą chwałę Twoję, a ziemia niech opowiada cuda twe Boże nasz, który zgłębiasz myśli dzieła Rąk swych i najmniejszy występki człowieka nie jest ukryty przed Tobą: agdy mię wezwiesz po zawarcu powiek przed Oblicze swe Panie, miéy litość i miłosierdzie nademną grzesznikiem, i nad duszą moją. O! Święty Michale Patronie mój, wysłuchayże moiéy prośby gorącej z téy niskości ziemi, z padołu płaczu, iżbym się już do grzechu nie wrócił, a niech odtąd będę wsparty Panie łaską Twą świętą, który przedzieram się przez ciemności grube, które mię otaczają, do Ciebie Boże mój, do szczęśliwego bytu, gdzie łza oblicza mego kropić nie będzie, Amen.

MODLITWA

W potrzebie całego Chrześcijaństwa.

Wszehmogący wieczny Boże, Oycze Nieba i ziemi, weyrzyj z Niebios okiem miłosierdzia Twego na ucisk, niedolę i nędzę nasze, któreśmy wielorakimi występkami i grzechami ściągnęli na siebie. Zmiłuy się nad całym Chrześcijaństwem, dla którego iednorodzony Syn twój, Pan nasz Jezus Chrystus, krew swoją wylał Najświętszą, która się stała okupem całego Chrześcijaństwa. O naylitościwszy Oycze! oświeć Duchowne stany, ażeby czystym sercem i usty zanosili modły przed oblicze Twe za lud Chrześcijański. Racz też oświecić promieniem łaski swéy w całym Chrześcijaństwie Monarchów, aby to czynili, cokolwiek służyć może Boskiej chwale i zbawieniu naszemu, a pokoiowi powszechnemu, i całego Chrześcijaństwa uszczęśliwieniu. O Boże! użycz nam pokoiu, iakiego świat dać nie może, dozwoł nam w prawdziwéy wierze, iedności i miłości nierozrywany, pokuty i poprawy życia, a day nam pragnienie wszelkiej sprawiedliwości, abyśmy iako postuszne dzieci w życiu i po śmierci Tobie podobać się mogli. O! dobroci niepojęta, Boże

nasz, prosimy Cię za naszych Rodziców, krewnych, przyjaciół i nieprzyjaciół, znaiomych i nieznaomych, za całe Chrześcijaństwo, za żywych iako też za umarłych. Day nam bydz Twéy łaski uczestnikami, a po zawarciu powiek, abyśmy Cię oglądali w Królestwie Niebieskiem, przez JEZUSA Chrystusa Syna Twego Pana i Odkupiciela naszego, Amen.

MSZA ŚWIĘTA.

Podczas mówienia od Kaptana Confiteor.

Znam mój Boże! iż bez wyznania mego wiadome są Tobie wszystkie nieprawości moje, wyznaję ci przed Niebem i ziemią, że Cię obraziłem myślami, słowami i uczynkami moimi. Poznaję wielkość grzechów moich, ale oraz wierzę i ufam w nieskończonem miłosierdziu Twoim. Zmiłuj się nademną Boże mój! wszak jestem dziełem rąk Twoich, i ceną krwi Syna Twoiego jestem odkupiony.

Najświętsza Panno i Aniołowie święci i święte! módlcie się za mną ięzącym na tym padole nędzy i płaczu. Jednajte mi łaskę i odpuszczenie grzechów moich.

Podczas Introitu, albo poczęcia mówienia z Mszału od Kaptana.

Panie Boże mój! któryś sprawił w sercach Patryarchów i Proroków usilne pragnienie widzieć zstępującego na ten świat iedyne Syna Twego, pozwól mi mieć iaką częśćkę téy świętęy żądz, któraby w pośród ucisków życia tego śmiertelnego, sprawowała we mnie święte usiłowanie złączenia się doskonałego przez miłość z Tobą.

Podczas Kyrre eleyson.

Powtarzam wzdychania moje do miłosierdzia Twoiego Boże mój! ach w każdym momencie życia mego mówię mi do Ciebie trzeba! zmiłuj się nademną Panie! dla tak wielu i tak wielkich grzechów moich, boć samo tylko Twoje miłosierdzie obronić mię za nie od zguby może.

*Podczas Gloria in excelsis Deo.
Chwała na wysokości Boga.*

Znam Boże mój! że w Niebie mieć możesz inną dla siebie chwałę, z serca jednak mego czyniąc co mogę na miejscu wygnania mego; chwałę Cię, błogosławię, wielbię i sławię, dziękując za wszystkie łaski. Wyznaję, żeś jest

świętym nad świętymi, Panem najwyższym Nieba i ziemi, we trzech osobach zostający, Bóg Oyciec, Syn i Duch święty. Niech Cię Panie nie ustaie chwalić wszystko stworzenie.

Podczas modlitw, które mówi Kapłan.

Przyymiy Panie modlitwy te za nami! Udziel nam łaski i cnoty, o które Kościół Sw. Oblubienica Twoja przyczynia się za nami przez usta Kapłana swego. Nie jesteśmy prawda godni bydz wysłuchanemi, ale miéy wzgląd, że o te łaski prosimy, przez JEZUSA Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje po wszystkie wieki wieków, Amen.

Podczas Epistoły czyli czytania listów, lub innéj części z Pisma Świętego.

Uznaię mój Boże! w tém Piśmie naukę świętęy woli Twoiéy dla mnie zamkniętą. Pozwól mi łaski Twoiéy, na pełnienie wszystkich rozkazów Twoich. Ty jesteś sam Panie! któryś natchnął Proroków i Apostołów temi prawdami, od nich nam w świętém Piśmie zostawionemi. Uczyń mnie uczestnikiem ich światła, wznieć w sercu moiém tę świętą miłość, którą serca ich gorzały,

abym Cię ich miłością kochał na ziemi po wszystkie dni życia moiego.

Podczas czytania Ewangelii od Kapłana.

O najwyższy Prawodawco mój! powstaie na oświadczenie Tobie gotowości, w której jestem do bronienia, choćby i z utratą życia moiego, wielkich prawd zamkniętych w Ewangelii świętęy. Doday mi Panie tyle mocy na ich wypełnienie, ile mi pozwalasz do ich wierzenia.

Podczas Credo czyli wyznania wiary, które mówi Kapłan.

Wierzę mój Boże! w to wszystko cokolwiek Kościołowi Twociemu Sw. objawiłeś. Poddaję rozum mój pod wszystkie objawienia Twoie. Łączę się z wyznaniem, które czyni teraz Kapłan: to wszystko wyznając sercem i umysłem moim, co wyraża słowy. Jakoż wierzę mocno w Ciebie, i w to wszystko, co kościół Święty. Oświadczam się przed Ołtarzem twoim, że żyć i umierać chcę w téy wierze świętęy i na łonie kościoła Świętego Apostolskiego Rzymskiego.

*Podczas Offertorium, czyli ofiarowania,
które czyni Kaptan, Hostyi i kielicha.*

Nędzném i grzeszném iestem stworzeniem Twoim, Boże mój! odwazam się iednak ofiarować Ci, Boże prawdziwy! żyjący i wieczny! przez ręce Kapłana ten chleb i wino, które przeistoczone byđź mają w ciało i krew Jezusa Chrystusa, Syna Twoiego. Przyimi! Paniel tę niewysławioną ofiarę, którą Ci czynię z duszy, ciała, i wszystkiego co mam. Uczyn! Paniel! odmianę serca moiego, w miłość doskonałą, iak masz czynić mocą twoją odmianę chleba i wina tego.

*Podczas Lavabo, czyli umywania rąk
od Kaptana.*

Obmymy mnie Paniel we krwi Baranka tego, który ma Ci byđź ofiarowanym. Oczyść od najmniejszcy skazy duszę moję; ażebym zbliżając się do Ołtarza świętego Twego, czyste i niewinne wzniość ręce moje do Ciebie.

*Podczas Secreta, czyli Modlitwy, którą
w cichości mówi Kaptan.*

Przyimi, o Boże mój! ofiarę Tobie uczynioną na chwałę i uszanowanie

Imienia Twego świętego, na pożytek nasz i Gościół Twego Sw., do którego stosując się zamiarów, proszę Cię o te wszystkie łaski, o które Cię teraz prosi Kapłan, tę sprawując ofiarę.

*Podczas Prefacyi, czyli pienia Świętych,
które mówi Kaptan.*

Oderwiy nas Paniel od wszystkich tu rzeczy na ziemi. Obróć serca nasze w Niebo, i uczyn! iedynie przywiązane do Ciebie samego. Pozwól, abyśmy oddając Ci chwałę i dziękczynienie powinno, złączyli nikczemne głosy nasze z chwalebném duchów błogosławionych pieniem, mówiąc na tém miejscu wygnania naszego to, co Ci wyśpiewuią w szczęśliwém chwały odpocznieniu: Święty! Święty! Święty Pan Bóg zastępów; niech będzie iemu chwała na wieki.

*Po Sanctus, czyli zmówionym od
Kaptana Świętém pieniu.*

Oyce Przedwieczny! Naywyższy Pasterzu Pasterzów! zachoway, rządź i rozmnażay po całym świecie kościół nasz święty. Daj wszystkim w nim zostającym, iedną miłość i jedność.

Błogosław świętemu Oycu naszemu
Papieżowi N., także Biskupowi nasze-
mu N., Królowi N., Radzie Jego, Pa-
sterzowi miejsca tego, i tym wszyst-
kim, którzy zostają w jedności wiary
Sw. z kościołem Twoim.

*Podczas pierwszego Memento, czyli wspo-
mnienia, które Kaptan czyni za żyjących.*

Proszę Cię nayspokorniej Boże mój!
za wszystkimi krewnemi, przyjaciół-
mi i dobrodziejami moimi, tak w rze-
czach duchownych iako i doczesnych,
polecam Ci z całego serca moiego tych
wszystkich, od których iakąkolwiek
mogłem ponieść przeciwność. Zapom-
niy o ich grzechach i moich, a u-
czyn ich uczestnikami ofiary téj, na-
pełniy ich błogosławieństwem Twoim
w tém życiu i w wieczności.

*Podczas podniesienia najsświętszég
Hostyi.*

O JEZU Zbawicielu mój! wierzę mo-
cno, żeś iest prawdziwym Bogiem i
człowiekiem, obecnym w téj Przenay-
świętszég hostyi. Właniam się Tobie,
iako Panu i Bogu mojemu. Day mi pro-
szę i wszystkim tu przytomnym wiarę,

miłość i nabożeństwo, z któremi bydz
powinniśmy ku Tobie w tym Przenay-
świętszym Sakramencie utoionemu.

Podczas podniesienia Kielicha.

Wielbię w tym kielichu o! JEZU Bo-
że mój! cenę odkupienia moiego i
wszystkich ludzi. Obmyy Panie! tą
krwią naydroższą duszę moją, aby o-
czyszczona od wszelkich grzechów Cie-
bie kochała miłością doskonałą.

Po podniesieniu.

Już nie iest chleb i wino, ale ciało i
krew naydroższa Jezusa Chrystusa, któ-
re ci ofiarujemy Boże nasz! na pamięt-
kę Męki, Zmartwychwstania i Odku-
pienia Jego. Przyimiy ie Panie z rąk
naszych i napelniy nas darami Two-
imi.

*Podczas drugiego memento, czyli wspo-
mnienia przez Kaptana za umartych.*

Pomniy Panie, na dusze w czyszczeniu zo-
stające, wszak mają szczęście należec
do Ciebie i bydz Oblubienicami Two-
imi. Szczególnie proszę Cię za dusza-
mi krewnych moich, przyjaciół, do-

brodzieiów, i tych wszystkich, które
nawiećy potrzebią ratunku.

Pamiętaj i na mnie o Boże,
Bo któż mnie w onczas wspomóż.
Cóż jest nędzne życie moje?
Tylko znikłe wiatru boie.
Nie wartem ci względu twego,
Ni nawet oka ludzkiego;
Przecież Cię proszę o Panie,
Racz łaskawie weyrzecz na mnie.
Z głębi serca pokornego,
Wolać do Pana swojego:
Zmiłuj się nademną Panie,
Racz wysłuchać me wołanie.

*Podczas mówienia od Kaptana Pater
noster, czyli Oycze nasz,*

Nędzne jestem stworzenie; biorę ie-
dnak śmiałość, o mój Boże! nazywać
cię Oycem moim, ponieważ mi pozwa-
lasz. Niedopuszczay Panie! żebym w-
czem wykroczył przeciwko powinno-
ści synowskiéy. Niech Imie Twoje bę-
dzie uwielbione od wszystkiego stwo-
rzenia. Panuy odtąd w sercu moiém,
wesprzyj mię łaską Twoią do pełnie-
nia woli Twoiéy na ziemi, iak ią peł-
nią święci w Niebie. Jesteś Oycem mo-
im, nasyc mię tym chlebem, którym
karmisz Syny Twoje. Opuść mi grze-

chy moje, iako ja odpuszczam dla mi-
łości Twoiéy wszystkim nieprzyacio-
łom moim. Nie dopuszczay Panie! abym
miał podawać się pokusom, ale doda-
way mi pomocy na zwyciężenie nie-
przyaciół zbawienia moiego.

*Podczas mówienia od Kaptana Agnus
Dei, czyli Baranku Boży.*

Baranku Boże! któryś przyjął na sie-
bie winy nasze, zmiłuj się nad nami.
Grzechy nasze znamy nieprzyliczone,
lecz miłosierdzie Twoje jest nieskoń-
czone. Zgładź grzechy nasze, przynieś
nam pokój i wprowadź w serca na-
sze głęboką pokorę: oddal od nas wszel-
kie zemsty pragnienie.

*Podczas mówienia od Kaptana, Panie
nie jestem godzien.*

Achl Panie nie jestem godzien przy-
jąć Ciebie dla grzechów moich; brzy-
dę się niemi z całego serca mego; nie
dopuszczay Panie i nie pozwalay, abym
się kiedy miał na grzech odważyć.

Podczas Komunii.

Kiedy nie mogę dnia dzisiejszego
przyjąć Cię do serca mego, mój nayu-

kochańszy JEZU! pozwól, abym przez
wiarę, nadzieję i miłość złączył się z
Tobą. Wierzę w Ciebie o Boże mój!
w Tobie pokładam moją nadzieję. Cie-
bie nadewszystko miłuję.

*Podczas zbierania od Kaptana odrobin
Świętę Hostyi.*

Nie jestem godzien Panie siedzieć u
stołu Twego, ale pozwól mi z Chana-
neyską Niewiastą cieszyć się odrobina-
mi spadającymi z niego. Niech nie za-
niedbynam żadnego natchnienia Two-
iego; każda łaska Twoja niech wielce
będzie poważana odemnie.

Podczas Modlitwy, którą mówi Kaptan.

Chcesz Pani! żebyśmy nieustając mo-
dlili się, iako zawsze potrzebuujemy ł-
ski Twojej; udziel nam daru modlitwy
pokornej, nadziei pełnej i miłości.

*Przed braniem błogosławieństwa od
Kaptana.*

Swięta i nierozdzielna Trójco, Oycze,
Synu i Duchu święty, we trzech Oso-
bach iedyny Boże! od Ciebie poczęliśmy
tę świętą ofiarę, w wyznaniu Twoim

chcemy ją kończyć. Przyymy ją za
najmilszy dar od nas, i daj nam Two-
ie najświętsze błogosławieństwo.

Podczas ostatniéj Ewangelii.

Słowo Przedwieczne, Synu Boży JE-
ZU! przez którego wszystko stało się,
co się stało, i który sam stawszy się z
miłości ku nam człowiekiem, tę naj-
świętszą postanowiłeś tajemnicę, i ofia-
ruiesz ją. Pokornie dziękujemy Tobie,
żeśmy dnia dzisiejszego mogli ić bydz
przytomni. Niech cię chwałą za to
święci Aniołowie, i wszyscy święci w
Niebie. Opuść mi Boże roztargnienie
i oziębłość, w której znajdowałem
się w tym czasie ofiary, w której naj-
więcej miłością ku Tobie pałać po-
winienem. Opuść mi Boże grzechy
moje, dla téj ofiary Syna Twego, któ-
rą za mnie uczynił. Niedopuszczaj,
abym kiedy miał bydz tak nieszczęśli-
wy, żebym Cię obraził. Spraw to, że-
bym idąc drogą sprawiedliwych Ciebie
miał zawsze na celu wszystkich my-
śli, słów i uczynków moich, Amen.

MODLITWA

Do Boga przytomnego na każdym miejscu.

Naydobrotliwszy Boże, gdy się nad Twoją obecnością zastanawiam, pełen podziwienia jestem, i słów nie znajduję do wyrażenia i pojęcia Twój przytomności. Bo najgłębsze zakątki serca mego są Ci wiadome. Panie, Ty przenikasz najgłębsze skrytości myśli moich, i przewidujesz przyszłe i zawikłane życia mego obroty, zgłębiasz zamiary czynów moich, i dochodzisz najtajniejszych mych obrotów. Mój Boże, Oycze całego okręgu świata, wysokości Nieba, głębokości ziemi, gdzie tylko rzucę zrzenie oka mego, wszędzie widzę Twe dzieła tak wspaniałe i niepojęte ludzkim rozumem, a wszędzie Twoja przytomność jest, i gdzie tylko się obrócę, wszystko mi opowiada Twą bytność, i wszędzie jest świątynia Twego Bóstwa, Amen.

MODLITWA

Do Boga o zwycięstwo nad sobą.

Do Ciebie Boże stwórco mój podnosi się dusza moja, bo sam Panie świadkiem jesteś, jakie na tym pa-

dole niebezpieczeństwa, świat, czart i ciało własne moje, staia się ustawicznie przeciwnikami méj duszy. Nie wypuszczayże mnie Panie z Twój świętej opieki aż do zgonu życia mego, bom w Tobie iedyną ufność położył, ieżelibym chciał kiedy na iaki grzech zezwolić, a Ciebie Boże mój największe dobro moje obrazić miał, skrusz i zniszcz mię, ieżeli wola Twoja taka jest, tylko zachoway moję duszę, która żyć będzie na wieki, i day mi tę boiaźń Panie, że się patrzysz na mnie, ażebym się grzechu cienia bał, a Ciebie Stwórco wszech rzeczy na każdym miejscu i każdego czasu wychwalał. Co day Boże, Amen.

MODLITWA

O kochaniu dawcy żywota.

O Boże miłości i pokoiu! skoro pomysle o Tobie, że Ty iesteś Bogiem moiego zbawienia, radością napełniam serce i duszę moją, bo któż mię miał w opiece gdy się poczęł w wnętrznościach matki mojej, ieżeli nie Ty Panie twórco mój? albo któż mię ma aż do tych czas w opiece, i dał duszy mojej życie, ieżeli nie twoja iedyna dobroć i miłosierdzie Panie? któż mi

udzielił tak szczęśliwych dni mego życia, albo wlewał pociechę w moją duszę, gdy mię zgryzota dręczyła, w smutku pogrążonym, jeżeli nie Ty sam Panie? albo któż mi w wielkim żalu łączy z oczu moich ocierał, i pociechy udzielał, jeżeli nie ufność iedynie w tobie Panie to sprawiła? Któż mi dał oko, abym na piękność dzieł twoich zapatrywał się, jeżeli nie Ty Panie? gdzie się tylko obrócę wszystko mnie wiąże i woła na mnie, ażebym cię Stwórco mój kochał bez granic, wszystkie nawet żywioły iednym głosem wołaia na mnie, kochay Boga, i komuż mam winne dzięki składać za życie moje i radosne uczucia, które moje serce napełniaia, jeżeli nie tobie Panie Nieba i ziemi? Gdy się nad życiem swém zastanawiam, sam rozumu zniewalamię do kochania Ciebie Boże mój. Jeżeli wola twoja Panie taka iest, co tylko mam od Ciebie, wszystko mi zabierz, tylko miłość przy mnie zostaw, ażebym Ciebie kochał za twą dobroć; tu żyjąc na ziemi, a po zawarcu powiek w Niebie przez nieskończone wieki, Amen.

M O D L I T W A

Zostając w ucisku i dolegliwościach.

Panie Boże mój, Stwórco wszech rzeczy dopuścisz na mnie to nieszczęście i ucisk, który duszy moiéj spokoyność odebrał, i pogrążyłeś mnie w smutne położenie. Nie marszczę czoła, Zbawicielu świata, pod ciężarem, lecz od Ciebie Panie to wszystko uznaię darem; ale patrz Panie sam, jak wiele nędzy ponosze na téj ziemi, gdzie mnie stworzyłeś, zachodzące słońce iest świadkiem gorzkich łez moich i łkania. Patrzay Panie na serce moje, które mi dałeś, iak ie zgryzota dręczy, i ręce, któreś mi dał, wyciągam ie ku Niebu do Ciebie, prosząc o ratunek i zmiłowanie. Ach Panie Boże mój! który wszystko widzisz, i wszystko wiesz i przenikasz skrytości myśli moich, wysłuchayże mnie Panie: poznaię to dostatecznie, że moje własne nieprawości ściagnęły na mnie te uciski i dolegliwości, i są przyczyną wszelkiego udręczenia duszy moiéj. Teraz uznaię mój błąd, Panie Boże mój, że nie szedł za zdrową i czystą nauką, którą Gościeofowi świętemu zostawił, ale puściłem się bezczelny, z rozumu prawie wyzuty, za zwodniczym światem, i pró-

żnością iego, a woli twoiemy sprzeciwia-
łem się. Ach Panie i Boże mój! dodaj
mi sił do zniesienia trosków i wiel-
orakich dolegliwości moich. Nie od-
rzucayże, Oycze miłosierdzia pełen,
Syna marnotrawnego, powracającego
na łono Twoje Oycowskie, gdyż ie-
stem Twoim dziećciem, żeby moje
nieszczęście było mi doświadczeniem,
a nie zgubą moją, Amen.

P S A L M 114.

Rozmawiałem się, iż Pan wysłucha
głos modlitwy mojej.

Albowiem nakłonił ucha swego ku
mnie: a w ciągu dni moich wzywać
go będę.

Ogarnęły mnie boleści śmierci: a nie-
bezpieczeństwa piekielne potkały mnie.

Nalazłem ucisk i boleść: i wzywałem
Imienia Pańskiego.

O Panie, wybaw duszę moją: Pan mi-
łosierny i sprawiedliwy, a Bóg nasz u-
lituje się.

Pan strzegący małych: ukorzyłem
się, a wybawił mnie.

Nawróć się duszo moja do odpocznie-
nia twego: albowiem Pan dobrze uczy-
nił tobie.

Bo wyrwał duszę moją od śmierci:
oczy moje od płaczu, nogi moje od
upadku.

Podobam się Panu w krainie żyją-
cych.

P S A L M 120.

Podnosiłem oczy moje na góry: zka-
d mi przyjdzie ratunek.

Ratunek mój od Pana, który niebo i
ziemię stworzył.

Niech nie da zachwiać się nodze two-
iej: ani zdrzymie: który cię strzeże.

Oto się nie zdrzymie, ani zaśnie: któ-
ry strzeże Izraela.

Pan cię strzeże, Pan obrona twoja,
po prawej ręce twojej.

Przez dzień nie upali cię słońce: ani
miesiąc w nocy.

Pan cię strzeże od wszego złego: Pan
niech strzeże duszy twojej.

Pan niech strzeże wejścia twego i
wyjścia twego: odtąd aż na wieki.

P S A L M 94.

Pódźcie, radujmy się Panu: śpiewaj-
my Bogu. Zbawicielowi naszemu.

Upředźmy oblicze iego w wyznawa-
niu: a w psalmach śpiewajmy Jemu.

Królowi, któremu wszystko żyje:
pódźcie, pokłońmy się.

Albowiem Bóg wielki Pan: i Król
wielki nad wszystkimi Bogi.

Albowiem nie odrzuci Pan ludu swego,
bo w rękę jego są wszystkie kraje
ziemi, i na góry wysokie on spogląda.

Pódźcie, pokłońmy się.

Albowiem iest jego morze, a on ie
uczynił: a ziemię utworzył ręce jego:
Pódźcie, pokłońmy się i upadamy
przed Bogiem, płaczmy przed Panem,
który nas stworzył: albowiem on iest
Panem Bogiem naszym.

A my ludem jego: i owcami pastwiska
jego.

Królowi, któremu wszystko żyje:
Pódźcie pokłońmy się.

Dziś jeżeli głos jego usłyszycie, nie
zatwardzajcież serc waszych.

Jako w drażnieniu wedle dnia kuszenia
na puszczy, gdzie mnie kusili oycowie
wasi, doświadczała i widzieli dzieła moje.

Pódźcie, pokłońmy się.

Czterdzieści lat gniewałem się na ten
naród i rzekłem: zawsze ci błędzą sercem.
A ci nie poznali dróg moich, którym
przysiągłem w gniewie moim: ie-
żli wniyda do odpoczynku mego.

Królowi, któremu wszystko żyje,

Pódźcie, pokłońmy się jemu.

PSALM 5.

Słowa moje usłysz Panie: wyrozu-
miéy wołanie moje.

Wysłuchay głos modlitwy moiej:
Królu mój i Boże mój.

Bo do ciebie modlić się będę: Panie,
wysłuchasz rano głos mój.

Rano będę stał przed Tobą i przypa-
trzę się: albowiem Ty nie iesteś Bo-
giem, chcącym nieprawości.

Ani mieszkać będzie przy Tobie zło-
śliwy: ani się ostoją niesprawiedliwi
przed oczyma twemi.

Nienawidzisz wszystkich, którzy czy-
nią nieprawość: zatracisz wszystkich,
którzy kłamstwo mówią.

Mężem krwi chcącym i zdradliwym
brzydzi się Pan: ale ia w mnóstwie mi-
łosierdzia twego.

Wniyde do domu twego: pokłonię
się ku kościołowi Twemu świętemu,
w bojaźni Twoiej.

Panie, prowadź mię w sprawiedli-
wości Twoiej dla nieprzyjaciół mo-
ich: prostuj przed obliczem twoim dro-
gę moję.

Albowiem niemasz w ich uściech pra-
wy: serce ich próżne iest.

Grobem otwartym iest ich gardło, ię-
zyki swemi zdradliwie wfałali: sądził
ich Boże!

Niechay upadną od myśli swoich, dla
mnóstwa złości swych.

P S A L M 41.

Jako pragnie ielen do źródeł wody:
tak pragnie dusza moja do Ciebie Bo-
żego.

Pragnęła dusza moja do Boga moie-
go, żywego: kiedyż przyjdę a okażę
się przed obliczem Bożem?

Były mi żyły moje za chleb we dnie
i w nocy: gdy mi mówią codziennie: Gdzież
jest Bóg twój?

Na to wspomniałem i wylałem na
się duszę moją: że przyjdę na miey-
sce przybytku dziwnego, aż do domu
Bożego.

Czemużeś smutna duszo moja? i cze-
muż mię trwożysz?

Między nadzieję w Bogu, bo mu jeszcze
wyznawać będę: zbawienie twarzy mo-
iej, i Bóg mój.

W mnie samym strwożyła się du-
sza moja: przeto będę na cię pamiętał
z ziemi Jordanu i Hermonim od góry
małuczki.

Przepaść przepaści przyzywa: na głos
upustów twoich.

W dzień Pan rozkazał miłosierdzie
swoje: a ocy pieśń jego.

Przy mnie modlitwa Bogu żywota
mego: rzekę Bogu: obrońca mój iesteś.

Czemużeś na mnie zapomniał? i cze-
mu smutno chodzę, gdy mię trapi nie-
przyjaciel?

Gdy się śmiały kości moje: urągali mi,
którzy mię dręczą nieprzyjaciele moi. —
Gdy mi mówią na każdy dzień: Gdzież
jest Bóg twój?

LEKCJA I. Job. 7.

Przepuść mi, Panie, bo niczym są dni
moje. Cóż jest człowiek, że go wiel-
możysz? albo czemu przykładasz ku nie-
mu serce twoje? Nawiedzasz go rano,
natychmiast doświadczasz go. Dokąd-
że mi nie przepuścisz, a nie odpuścisz
mi, abym przeknął ślinę moję? Zgrze-
szyłem; cóż ci uczynię o stróżu ludzi?
Czemuś mię postawił przeciwem to-
bie i stałem się ciężki sam sobie? Cze-
mu nie zgładzisz grzechu mego, i cze-
mu nie odeymiesz nieprawości moiej?
Oto teraz w prochu zasną, a jeżeli mnie
rano poszukasz, nie będzie mnie.

Wierzę, iż Zbawiciel mój żyje,
a w dzień ostateczny z ziemi powstanę.
I w ciebie moiém będę oglądał Boga,
Zbawiciela mego.

Którego uyrzę ja sam, a nie inny,
i oczy moje oglądać będą.

I w ciele moiém będę oglądał Boga
Zbawiciela mego.

LEKCYA II. Job. 10.

Tęskni sobie dusza moja w żywocie
moim: puszcę przeciw sobie mowę
moję, będę mówił w gorzkości duszy
mojej. Rzeknę Bogu: Nie potępiay
mnie, pokaż mi czemu mię tak sądzisz.
A że się dobrze tobie widzi, żebyś mię
potwarzał, i ucisnął mię robotę rąk
twoich, a radę niebożników wspoma-
gał. Czyliż ty masz oczy cielesne: albo
iako widzi człowiek, i ty widzieć bę-
dziesz? Iżali iako dni człowiecze, a lata
twoie są iako czasy ludzkie? Żebyś się
miał pytać o nieprawości moje i śle-
dzić o grzechu moim? I żebyś wie-
dział, żem nie niebożnego nie uczy-
nił, gdyż nie masz nikogo, któryby z
ręki twojej mógł wyrwać.

LEKCYA III. Job. 10.

Ręce twoie uczyniły mię i utworzy-
ły mię w około wszystkiego, a tak przed-
ko strącasz mię? Pomniy proszę, że ia-
ko z ziemi uczyniłeś mię, a w proch
mie znowu obrócisz? Czyż nie iako

małko wyprowadziłeś mię, a iako sér
utworzyłeś mię. Skórą i ciałem po-
kryłeś mię, kośćmi i żyłami pospina-
łeś mię. Życie i miłosierdzie dałeś mi,
a odwiedzenie Twoie strzegło ducha
mego.

Panie, kiedy przydziesz sądzić zie-
mię, gdzież się skryję od gniewu twa-
rzy twojej? żem zgrzeszył wiele w ży-
ciu moiém.

Występków moich lękam się i
wstydę się przed tobą: gdy przydziesz
sądzić, niechciej mię potępić, żem
zgrzeszył.

LEKCYA IV. Job. 15.

Odpowiedz mi, iak wiele mam nie-
prawości i grzechów; złości moje i
występki ukaż mi. Czemu oblicze two-
ie kryjesz i mniemasz mię bydlę nie-
przyjacielem twoim? Przeciw listkowi,
który wiatr porywa, pokazujesz moc
twoją i zdźbło suche przesładujesz. Al-
bowiem piszesz przeciwko mnie gory-
czy i chcesz mnie zniszczyć grzechami
młodości mojej. Włożyłeś w pęto no-
gę moją i strzegłeś wszystkich ścieżek
moich, a śladom nóg moich przypa-
trywałeś się. Który iakc zgnieść rzecz

zniszczyć mam, i iako szata, którą mó-
le iedzą.

Pamiętaj na mnie Boże, bo wia-
trem iest życie moje. A niech nie pa-
trzy na mnie wzrok człowieczy.

LEKCJA V. Job. 14.

Człowiek urodzony z niewiasty, przez
krótki czas żyjąc, bywa napełnion wie-
le nędz. Który iako kwiat wychodzi i
skruszony bywa, i ucieka iako cień,
a nigdy nie trwa w iednym stanie. I
masz za rzecz godną i na takiego otwie-
rać oczy twoje, i wzywać go z sobą
do sądu? Któż może czystym uczynić
tego, który się począł z nasienia nie-
czystego, iżali nie ty tylko sam? Krót-
kie dnie są człowiecze, liczba miesięcy
iego u ciebie iest. Zamierzyłeś granice
iego, które nie będą mogły bydz prze-
stapione. Odstap maluczko od niego,
aby odpoczywał, aż przydzie pożada-
ny, iako naiemnika dzień iego.

Biada mnie Panie, gdyż wiele
zgrzeszyłem w życiu moiém: Cóż po-
cznę biedny? gdzież ucieknę, ieżeli nie
do ciebie Boże mój? Zmijuy się na-
demną, kiedy przydziesz w dzień osta-
teczny.

Dusza moja strwożona iest bardzo:
ale Panie ratuy ją. Zmijuy się nade-
mną, kiedy przydziesz w dzień osta-
teczny.

LEKCJA VI. Job. 14.

Ktoby mi to dał, żebyś mię ukrył w
piekle i zataił mię, aźby przeminęła
zapalczywość Twoja, i nazaczył mi
czas, w którymbyś na mnie wspominał?
Co mniemasz, umarły człowiek znowu
żyć będzie? po wszystkie dnie, w któ-
rych teraz żoźduję, czekam, aż przy-
dzie odmiana moja. Zawołasz mię, a
ja odpowiem tobie: dziefu rąk twoich
podasz prawicę. Tyś wprowadzie kroki
moje policzył, ale przepuść grzechom
moim.

Grzechów moich Panie nie pa-
miejtaj; kiedy przydziesz sądzić świat
przez ogień.

Hieruy Panie Boże mój przed obli-
czem twoiém drogę moją, kiedy przy-
dziesz.

LEKCJA VII. Job. 17.

Duch mój umniejszy się, dnie moje
się skrócą, a tylko mi grób zostanie.
Nie zgrzeszyłem, a w gorzkościach mie-
szka oko moje. Wybaw mię Panie, i

postaw mię wedle siebie, a czyiakolwiek ręka niech walczy przeciw mnie. Dni moje przeminęły, myśli moje zerwane są, trapiące serce moje. Noc w dzień obróciły, a znowu po ciemnościach spodziewam się światłości. Jeżeli czekać będę, piekło jest domem moim, a w ciemnościach uśnąłem łóżko moje. Zgniłości rzekłem: oycem moim jesteś, matką moją i siostrą, robakom. Gdzież tedy teraz jest oczekiwanie moje, a na cierpliwość moję któż uważa?

Grzeszącego mię codziennie a niepokutującego bojaźń śmierci trwoży: bo w piekle nie masz żadnego odkupienia, zmiłuj się nademną Boże, a zbaw mię.

Boże, w Imię twoje zbaw mię, a w mocy twojej wybaw mię: bo w piekle nie masz żadnego odkupienia.

LEKCYA VIII. Job. 19.

Do skóry mojej, po strawionem ciele, przyschła kość moja, a zostały tylko wargi około zębów moich. Zlitujcie się nademną, zlitujcie się nademną przynajmniej wy przyjaciele moi, bo mię ręka Pańska dotknęła. Czemu mię przesładujecie iako Bóg, i ciałem moim nasycacie się? Ktoby mi to dał, aby były spisane słowa moie? Ktoby

mi to dał, aby były wyrysowane w księgach rylcem żelaznym, i na blasze ołowianej, albo dżutem wyryte na skale? Wiem bowiem, iż Odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstanę z ziemi: i znowu obleczone będę w skórą moją: a w ciele moim oglądam Boga mego, którego uyrzecz mam ja sam, i oczy moje oglądać będą, a nie inny: złożona jest nadzieja moja w Bogu moim.

Panie, według uczynku mego niechciej mię sądzić, bom nie godnego nie uczynił przed obliczem twoim, a przetoż proszę Maiestatu twego.

Abyś ty Boże zgładził nieprawość moją.

Jeszcze więcę obmyj mię od nieprawości mojej, i od grzechu mego oczyść mię.

Abyś ty Boże zmazał nieprawość moją.

LEKCYA IX. Job. 10.

Czemuś mię wywiódł z żywota; który bodaybym był zniszczał; żeby mię oko nie widziało. Byłbym iakobym nie był z żywota przeniesiony do grobu. Jeżeli trochę dni moich nie skończy się wkrótce, dozwól mi tedy, żeby mi już

opłakał boleść moję: pierwéy nim póy-
dę, i nie wrócę się; do ciemnégó zie-
mi i okrytégó mgłą śmierci, ziemi nę-
dzy i ciemności, gdzie cień śmierci i
nie masz rządu, ale wieczny strach prze-
bywa.

WYbaw mię Panie z dróg piekiel-
nych, któryś bramy miedziane połamiał,
i nawiedziłeś piekło, dałeś im świa-
tłość, aby cię widzieli, którzy byli w
mękach ciemności.

Wosłaiący i mówiący: witay Zba-
wicielu nasz.

Módlmy się.

Boże, któryś pomiędzy Apostolskimi
Kaptanami sług twoich Biskupią albo ka-
płańską godnością uczcić raczyś, day
prosiemy, aby téż do ich towarzystwa
na wieki byli przyłączeni.

Boże, dawco odpuszczenia i miłó-
śniku ludzkiego zbawienia, prosimy
łaskawości twoiégó, abyś naszego zgro-
madzenia, braci, siostry, powinne i
dobrodzieie, którzy z tego świata ze-
szli, za przyczyną błogosławionégó za-
wsze Panny Maryi, ze wszystkimi
Świętymi do uczestnictwa zbawienia
wiecznego przypuścić raczyś.

Boże, wszystkich wiernych Stwo-
rzycielu i Odkupicielu, duszom sług i
służebnic twoich, racz dać wszystkich
grzechów odpuszczenie, aby odpustu,
którego zawsze pragnęli, przez nabo-
żne prośby dostąpili, który żyjesz i kró-
lujesz na wieki wieków, Amen.

W dzień zeyścia zmarłego lub zmarłégó.

Rozwiąż prosimy Cię Panie, duszę
twego (albo służebnicy twoiégó) NN.,
aby umarłszy światu, tobie żył (albo
żyła), a co przez ułomność ciała i ludz-
ką konwersacją popełnił (albo popeł-
niła), miłosierdziem dobrotliwości racz
zgladzić. Przez Pana naszego i t. d.

M O D L I T W A

w dzień rocznicy.

Boże, dawco odpuszczenia: day du-
szom sług i służebnic twoich, których
dzień rocznicy obchodzimy, ochłody
stolicę, spoczynku, błogosławieństwo
i jasność światłości. Przez Pana nasze-
go Jezusa Chrystusa, który żyje i t. d.

Wieczne odpuszczenie racz im dać
Panie,

A światłość wiekuista niechay im
świeci.

Niech odpoczywają w pokoiu, Am.

MODLITWA
Za umarłych rodziców.

Boże, któryś nam oycą i matką czcić rozkazał, zmiłuj się łaskawie nad duszą oycę i matki mojej, i odpuść grzechy ich, a w weselu wiecznej jasności day mi ich oglądać. Przez Pana naszego i t. d.

MODLITWA
Za zmarłego.

Racz miły Panie nakłonić ucha twego do prośb naszych, które miłosierdzia twego pokornie prosimy, abyś duszę sługi twego N., któremuś z tego świata zejść rozkazał, w krainie pokoju i światłości postawił, i w towarzystwo Świętych twoich przypuścił. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje na wieki wieków, Amen.

MODLITWA
Za zmarłą.

Prosimy cię nasz miły Panie, zmiłuj się według dobroci twojej nad duszą służebnicy Twojej, a z brudu śmiertelności oczyszczoną, racz w dziele wiecznego zbawienia postawić. Przez Pana naszego i t. d.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie,

A światłość wiekuista niechaj im świeci.

Niech odpoczywają w pokoju, Amen.

MODLITWA
Za umarłych.



w świętym prze-
łało przenajświęt-
przez Józefa uwi-
vojei znaki zosta-
łościwie, abyśmy
o twój do chwały
yli doprowadzeni.
sz z Bogiem Oy-
a świętego Bóg na
n.

I N.

a Pańskiego,
świadkiem tego,

zyskiego

n będzie,

zasiędzie,

o będzie.

szczajac,

kaiac,

pozywajac.

Wojciech. Bisk. Męczen.
Apostol Prus. Opie. mojej

MODLITWA
Za umartwych rodziców.

Boże, któryś nam oycą i matkę czcisz rozkazał, zmiłuj się łaskawie nad duszą oycę i matki mojej, i odpuść grzechy ich, a w weselu wiecznej jasności daj mi ich oglądać. Przez Pana naszego i t. d.

MODL

Za zmarłych

Racz miły Panie naszego go do prośb naszych, dzia twego pokorną duszę sługi twego N. świata zeyść rozkazał iu i światłości postawstwo Świętych twoich Pana naszego Jezusa życie i króluje na wie

MODL

Za zmarłych

Prosimy cię nasz się według dobrotności duszą słuźebnicy T. śmiertelności oczyszczenie le wiecznego zbawienia Pana naszego i t. d.

Świętego Wojciecha
biskupa męczennika.

Wojciecha, krewnych Henryka, biskupa i na Łowiczu oraz Strzeżysławy córki Bożęcia czeskiego, św. Wojciecha, odzie przodkach wielkoduszność i cnotę poświęcił o ileż te przymioty nabierają wagi, chwale Bożej skierowane! W Rzymie św. Bonifacyusza, w życiu doskonał, aż później przez papieża up do Czech był odesłanym. Leży rezydencji dla grzechów ówczesnych, makując, od samych Czechów Biskupstwo gnieźnieńskie się poświęcił koło Gdańska wiarę św. pomiędzy Prusakami opowiadał, najprzód w rzone, omal śmiercią nie przypłacił. Towanie powiększyło jego żarliwość, Apostoł od miasta do miasta chodząc, angelia. Nocując raz w polu, Prusacy apadli i z poduszczenia kapłanów bali, siedmą włócznią przebili i zabił. Modlitwa Patronie nasz, któryś między zedłszy, między niewiernymi krzewił i za nią śmierć — wyjednaj nam łaskę u Pana i tego, abyśmy przez czystość wiary i obcowaniem raczej sąsiadów jak

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie,
A światłość wiekuista niechay im świeci.
Niech odpoczywają w pokoju, Amen.

MODLITWA
Za dusze zmarłych.

O Boże! któryś nam w świętym prześcieradle, w którym Ciało przenajświętsze z krzyża złożone przez Józefa uwinione było, Męki twojej znaki zostawił raczył, spraw miłościwie, abyśmy przez śmierć i pogrzeb twój do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Który żyjesz i króluiesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha świętego Bóg na wieki wieków, Amen.

H Y M N.

Dzień on dzień sądu Pańskiego, Świat w proch zetrze, świadkiem tego, Dawid z Sybillą wszystkiego Jako wielki tam strach będzie, Gdy sam Bóg na sąd zasiędzie, I roztrząsać wszystko będzie. Trąba dziwny głos puszczając, Groby ziemskie przenikając, Wszystkich wzbudzi pożywając.

Duchu święty Boże, Zmiłuy się nad nami.

Święta Trójco Jedyny Boże, Zmiłuy się nad nami.

Boże miłosierny, który przez Anioła wyprowadziłeś pierwszych rodziców naszych Adama i Ewę z Raju na ten padół płaczu, wyprowadź i te dusze przez tego Anioła, które w czyscu zostają, na wieczny spoczynek.

Boże miłosierny, któryś Noego z siedmią osobami w korabiu od powszechnego potopu ocalił, ocal dusze od dalszego karania.

Boże miłosierny, któryś wybawił Abrahama z Ur miasta Chaldejskiego, a Lota z Sodomy i Gomory wybawił, wybaw dusze z czyscowych mąk.

Boże miłosierny, któryś Izaaka od miecza oycowskiego, Dawida od ręki Saulowéy wybawić raczył, wybaw dusze z czysca upałów.

Boże miłosierny, któryś trzech młodzianów: Ananiasza, Mizaela i Azaryasza z pieca Babilońskiego rozpalonego wybawił, wybaw dusze z czysca upałów.

Boże miłosierny, któryś lud Izraelski od zalania wód morskich zachował, zachoway dusze od wylewu gniewu twego.

Boże miłosierny, któryś Jonasza z wnętrzości wieloryba, a Piotra z więzienia cudownie wyprowadził, wyprowadź już dusze z czysca.

Boże miłosierny, któryś Niniwitów od następującej wybawił zguby, wybaw dusze z mąk czyscowych, ażeby żadna zgubiona nie była.

Boże miłosierny, któryś Daniela Proroka z iaskini lwów nietykanego wyprowadził, wyprowadź dusze z czysca na miejsce światłości pokoju.

Boże miłosierny, któryś wybawił Zuzannę od upadku grzechowego, wybaw dusze z mąk i upałów czyscowych.

Boże miłosierny, któryś Esterę, Mardocheusza i cały naród żydowski od zawziętości Amana wybawił, wybaw dusze z czysca.

Boże miłosierny, któryś lud twój Izraelski od wielorakiéy ciężkiéy niewoli, osobliwie Egipskiéy i Babilońskiéy, cudownie wyzwolił, wyzwól już dusze z czysca.

Boże miłosierny, któryś Jeruzalem miasto od ciężkiego oblężenia Sennacheryba króla, woyska jego przez Anioła sto ośmdziesiąt i pięć tysięcy trupem jednéy nocy położywszy, wy-

bawił, wybaw dusze przez Aniołów twych.

Boże miłosierny, któryś Ezechiela króla pokutującego od śmierci wybawił, wybaw dusze od mąk czyscowych.

Boże miłosierny, któryś przyiściem swém na świat wyprowadził Ojców Świętych z otchłani, i tak wielu synów i córek Adama zaprowadziłeś do nieba, wybaw wszystkie dusze z czysca i zaprowadź je do wieczności pożądaney, gdzie jest wieczny odpoczynek nie mający końca.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Przepuść im Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Zmiłuj się nad niemi.

Chryste usłysz nas,

Chryste wysłuchaj nas.

Kyrie eleyson, Chryste eleyson,

Kyrie eleyson.

MODLITWA

Zmiłuj się najłaskawszy Jezu nad duszami w czyscu zostającymi, dla których odkupienia ludzką naturę przyjąłeś i śmierć gorzką podjąłeś, zmiłuj się nad ięczeniem ich: zmiłuj się nad

łzami, które wylewają: a przez moc męki i śmierci twojej, odpuść im karanie, które za grzechy swoje zasłużyli. Niech zstąpi, najmiłosierniejszy Jezu, krew twoja do czysca, i niech rozweseli i ochłodzi wszystkich w tarasach i mękach czyscowych zostających. Podaj im rękę, a wprowadź je do wiecznego odpoczynku, światłości i pokoju, Amen.



Ecce homo

ITWA

t Jezusa.

a odkupienia świata

być obrzezanym,

przez pocałowanie

mi związanym, iak

ek na ofiarę prowa-

za, Haifasza, Piłata

wionym, od fałszy-

arżonym, cierniem

warzy zasłoniomym,

zła gwoździemi przy-

niesionym, między

octem i żółcią na-

przebitym. Ty Pa-

męki, które ja nie-

ażam, przez świę-

woię wybaw mnie

doprowadzić racz,

bawił, wybaw dusze przez Aniołów
twych.

Boże miłosierny, któryś Ezechiela kró-
la pokutującego od śmierci wybawił,
wybaw dusze od mąk czyscowych.

Boże miłosierny, któryś przyiściem
swém na świat wyprowadził Ojców
Świętych z otchłani, i tak wielu sy-
nów i córek Adama zaprowadziłeś
do nieba, wybaw wszystkie dusze z
czysca i zaprowadź je do wieczności
pożądanej, gdzie ie-
czynek nie mający k-

Baranku Boży, który
świata, Przepuść in-
Baranku Boży, który
świata, Wysłuchay
Baranku Boży, który
świata, Zmiłuy się
Chryste usłysz nas,
Chryste wysłuchay na-
Kyrie eleyson, Chryste
Kyrie eleyson

M O D L I

Zmiłuy się najlaskawiej
duszami w czyscu zos-
tych odkupienia ludz-
kę i śmierć gorzką p-
się nad ięceniem ich:

łzami, które wylewają: a przez moc
męki i śmierci twojej, odpuść im ka-
ranie, które za grzechy swoje zasłuży-
li. Niech zstąpi, najmiłosierniejszy Je-
zu, krew twoja do czysca, i niech roz-
weseli i ochłodzi wszystkich w tara-
sach i mękach czyscowych zostających.
Podaj im ręce, a wprowadź je do wie-
cznego odpoczynku, światłości i poko-
ju, Amen.

M O D L I T W A

Do Pana Jezusa.

O Boże, któryś dla odkupienia świata
chciał się narodzić, być obrzezanym,
od Judasza zdrajcy przez pocałowanie
wydanym, powrozami związanym, ia-
ko niewinny Baranek na ofiarę prowa-
dzonym, przed Annasza, Kajfasza, Piłata
i Heroda zelżywie stawionym, od fałszy-
wych świadków oskarżonym, cierniem
ukoronowanym, na twarzy zasłonionym,
zszat odartym, do krzyża gwoźdźmi przy-
bitym, na krzyżu podniesionym, między
łotrami poczytanym, octem i żółcią na-
poionym, i włócznią przebitym. Ty Pa-
nie, przez te święte męki, które ja nie-
godny ze czcią rozważam, przez świę-
ty krzyż i śmierć twoją wybaw mnie
od mąk piekielnych, a doprowadź racz,

gdzie wprowadziłeś łotra z tobą ukrzy-
żowanego. Który żyjesz i królujesz na
wieki wieków, Amen.

P I E Ś Ń
Za dusze zmarłych.

Jezu w Ogroycu mdlejący,
Krwawy pot wylewający, o Jezu.
Dusze w czyscu omdlewaia,
Twéy ochłody wygladaia, o Jezu.
Przez twóy pot Jezu mój drogi,
Wyzwól dusze z męki srogi, o Jezu.
Potu krwawego strumienie,
Niechay zaleia płomienie, o Jezu.
Przez tve Jezu dyscypliny,
Któreś cierpiał dla méy winy, o Jezu.
Niech różgi krwią twą zbroczone,
Skropia dusze umęczone, o Jezu.
Królu w cierniowéy koronie,
Przez ukłóte twoie skronie, o Jezu.
Wyrwij z czysca do korony,
Którzy żebrzą twéy obrony, o Jezu.
Krzyż okrutny dźwigający,
Potrzykroć upadający, o Jezu.
Przez ten ciężar krzyża twego,
Wyzwól z ognia czyscowego, o Jezu.
Z sukienki twóy obnażony,
I na krzyżu rozciągniony, o Jezu.
Ręce z czysca wyciągaia,
Odpustu twego żadaia, o Jezu.

Jezu z krzyżem podniesiony,
Między łotry policzony, o Jezu.
Policz duszę między święte,
Przez boleści niepoięte, o Jezu.
Niechay z boku przebitego,
Z twego serca zranionego, o Jezu.
Spłyną do czysca strumienie,
Dla dusz wiernych ochłodzenie, o Jezu.
Jezu do grobu złożony,
Maścią drogą namaszczoney, o Jezu.
Namasć więźnia zmęczonego,
W ogniu ciężkim spalonego, o Jezu.
Przez twą Jezu srogą mękę,
Poday duszom w czyscu rękę, o Jezu.
Wyciągnij ie do swobody,
Policz między świętych trzody, o Jezu.
Wprowadź do rayskich wieczności,
Do niebieskich szczęśliwości, o Jezu.
Gdzie święci, święte śpiewaia,
Tróycę świętą wychwalaia, o Jezu, Am.

M O D L I T W A
*Do Najsświętszey Panny Maryi za
dusze zmarłych.*

O najsświętsza Panno, o Matko Boga
wcielonego, która iesteś pełna litości i
miłosierdzia, iako morze niewyczerpa-
ne, która nikomu nie odmawiasz pro-
szącemu, kto się tylko do ciebie udaie
z ufnością i wiarą wielką, ani téż ni-

kiem nie gardzisz, lecz iak matka zastaniasz płaszczem miłosierdzia twego! oto ia obciążony grzechami sam podnoszę oczy swe łzami zalane; zanoszę prośbę moję za temi, którzy iuż za siebie uprosić nic nie mogą, a zlitowania twego z zalanemi łzami wyglądają.

O nayświętsza Panno, a naymiłosierniejsza Matko, która żadnemu uciekającemu się do ciebie ginąć nie dopuszczasz, ani się długo prosić daiesz, wspomniy na owe więźnie w czyscowych mękach zostające, którzy sobie żadnego ratunku dać nie mogą: chociaż iestem w grzechu pograżony, lecz pełen ufności w dobroci twoiej, proszę z głębokości serca mego za niemi. Ach Królowa Anielska a Pani niebieska, wierzay na nich łaskawie, wszak to służy twoi, synowie i córki twoie, przebłagay za niemi gniew Syna twego, a ulży im iuż karanie w czyscowych mękach zostającym, którzy łzy wylewają, a bez ratunku żadnego zostają. I poday im rękę w téj toni ognistey, i wyprowadź ich na mieysce ochłody, światłości i pokoju. A wy zaś święte dusze, gdy się dostaniecie do oyczyzny pożądaney, pamiętaycie i o nas, którzy ieszcze zostaiemy w tém wygnaniu padółu płaczu, abyśmy z wami tę Królową

nieba i ziemi wychwalali przez nieskończone wieki, Amen.

MODLITWA.

Prze nayświętszý i nierozdzielny Tróycy ukrzyżowanego Pana naszego Jezusa Chrystusa człowięczeństwu, naybłogosławieński zawzsze Panny Maryi nieskazitelny całości, i wszystkim świętym w powszechności, niech będzie wieczna cześć, honor, moc i chwala od wszystkiego stworzenia, a nam odpuszczenie wszystkich grzechów, przez nieskończone wieki wieków, Amen.

Błogosławiony żywot Maryi Panny, który nosił Syna Oycy Przedwiecznego.

Błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

P I E Ś Ń

o Dniu Sądnym.

Na tę nótę, iak: Tróycy Bóg Oyciec.

Nie próżność Boga grzeszniku znieważaś,

On twoie kroki naymnieysze uważaś!
Kiedys do świata rachunku zasiędziesz,
I ten twój świadek Sędzią twoim będzie.
Co tylko w sercu tajemnego było,
Coś myślaś, że się wśród nocy ukryło,

Wszystko to promień prawdy iego zbada,
I wszystko winne sumienie wygada,
Biada ci oycze i matko niedbała,
Ześ wstydu dzieci twych nie nauczała;
Powstaną na was te córki i syny,
Złorzęczyć będą wam téżę godziny.
Wy, coście gorsząc niewinność skazili,
Albo małżeństwa święte pogwałcili,
Albo przed Bogiem nie zgięli kolana,
Sprawiedliwego w nim znajdziecie Pana.
Wy, coście w zbytkach świata utonęli,
Ze Bóg na niebie żyje, zapomnieli.
Głos was ogromny Sędziego obleci,
Nie znam was, nie znam, wy nie mo-
ie dzieci.

Czyżem was codziennie nie czekał w ko-
ściele?

Czym dla ubogich od was żądał wiele?
Czyli nie kazał, nie dał wzoru cnoty?
Czy to zysk mały, niebo za kłopoty?
Sypałem łaski, chociaż zuchwali,
Ani prosili, ani dziękowali;
Odbierzcie karę, której wiek nie zmaże,
Serce iéy niechce, sprawiedliwość każe.
Wtenczas okropna zacznie się godzina,
Zegnać się będzie z rodziną rodzina;
I przyiaciele w pośród narzekania,
Opłaczą moment tego pożegnania.
Teraz do Boga kwap się zborze wierny,
On dziś odpuszcza, on dziś miłosierny;

Bo kiedy Sędzia świat sądzić zasiędzie,
Któż z ręki iego grzesznika dobędzie?
Amen.

PAMIĘĆ NA PRZYTOMNOŚĆ BOSKĄ I OSTATECZNE RZECZY.

We wszystkich sprawach twoich pa-
miętaj na ostateczne rzeczy, abyś na wie-
ki nie zgrzeszył. Eccles. 7.

Stań! co czynisz.—

Bóg przytomny patrzy,

Zatrzymaj się i uważ.

Bóg przytomny widzi,

Czas prędko ucieka.

Śmierć cię pewna goni,

Wieczność długa czeka.

Bóg

Nad tobą ieden, i ten sprawiedliwy,
Dusza w tobie iedna, i ta nieśmiertelna,
Śmierć raz cię tylko spotka, i to nie wiesz
kiedy.

Bądź gotów zawsze.

Niebo nad tobą, pod tobą goreie piekło,
Ty między niemi pośrodku.

Nie daj się zwyciężać czartu, ciału i lu-
dziom, bo zginiesz.

Pamiętaj.

Ze mało wybranych idzie do nieba,
Ze wiele grzeszących postępuje do
piekła,

Ty z którymi? i dokąd się zbliżasz?
Jakie życie, taka śmierć:
A po śmierci niezgruntowana wieczność.

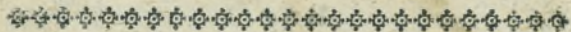
Przypominay:

Niewinność utraconą,
Młodość źle przepędzoną,
Złość grzechów popełnioną.

A przepraszay Boga, i za całe życie nagradzay iak możesz, przypomniy teraz.

Rozmyślaj często:

Śmierć, nad którą nic pewniejszego,
Sąd, nad który nic straszliwszego,
Piekło, nad które nic okrutniejszego.
Czyn dobrze ile możesz, wystrzegay się
śmiertelnego grzechu, a będziesz na
wieki szczęśliwym w niebie.



LITANIA POKUTNA.

Ryrie eleyson, Chryste eleyson,
Ryrie eleyson.
Chryste usłysz nas,
Chryste wysłuchay nas.
Oycze z Nieba Boże, Zmiłuy się nad
nami.
Synu Odkupicielu świata Boże, Zmi-
luy się nad nami.
Duchu Święty Boże, Zmiłuy się nad n.
Święta Trójco Jedyny Boże, Zmiłuy:

Boże, który nie pragniesz śmierci grze-
sznego, ale raczëy aby się do ciebie
przez pokutę nawrócił, Zmiłuy się n.
Boże, któryś Adama do wyznania winy
i do pokuty wezwać, i onego zbawić
raczył, Zmiłuy się nad nami.
Boże, któryś Noego w potopie, i po-
wszechny wszystkich zgubie, w ar-
ce łaskawie zachować raczył, Zmił:
Boże, któryś Lota z pośródka grzeszni-
ków wyprowadzić raczył, Zmiłuy się:
Boże, któryś lud Izraelski do ciebie wo-
łający z ciężkiej Faraona niewoli wy-
bawić raczył, Zmiłuy się nad nami.
Boże, któryś na prośbę Mojżesza lu-
du przestępnego grzechy odpuścić ra-
czył, Zmiłuy się nad nami.
Boże, któryś Niniwitów w poście i wło-
siennicy pokutujących, wysłuchać ra-
czył, Zmiłuy się nad nami.
Boże, któryś Dawida grzechy swoje wy-
znawającego, w włosiennicy pokutu-
jącego, z grzechów wyprowadzić ra-
czył, Zmiłuy się nad nami.
Boże, któryś Achabowi upokorzonemu
i pokutującemu odpuścić raczył, Zm:
Boże, któryś w popiele Judytę i w wło-
siennicy za ludzkie zbawienie proszą-
cą wysłuchać raczył, Zmiłuy się nad:
Boże, któryś Mardocheusza pokutujące-
go i w popiele Ciebie wzywającego

od sromotnéj śmierci wyswobodzić
raczył, Zmiłuy się nad nami.

Boże, któryś przyszedł na ten świat
grzesznych zbawić, Zmiłuy się nad:

Boże, któryś Jana Świętego pokutę gło-
szącego na wzór pokutującym posłał,
Zmiłuy się nad nami.

Boże, któryś Mateusza na cle siedzącego
łaską swoją uprzedzić raczył, Zmił:

Boże, któryś iawnogrzesznika z żalem i
pokorą w piersi się biiącego usprawie-
dliwić raczył, Zmiłuy się nad nami.

Boże, któryś marnotrawnego syna do
oycy powracającego, przykładem grze-
sznikom nadzieję do odpuszczenia i
miłosierdzia twego oycowskiego u-
czynił, Zmiłuy się nad nami.

Boże, któryś domowi pokutującego Za-
cheusza pobłogosławić i zbawienie
przynieść raczył, Zmiłuy się nad n.

Boże, któryś niewiastę na złym uczyn-
ku porwaną, litościwie od kary uwol-
nić raczył, Zmiłuy się nad nami.

Boże, któryś Maryi Magdalenie wielkie
grzechy dla wielkiey miłości odpuścić
raczył, Zmiłuy się nad nami.

Boże, któryś Łotrowi pokutującemu
Ray przyobiegał, Zmiłuy się nad nami.

Boże, który pozwalasz czasu do poku-
ty grzesznym, byleby się do ciebie
nawrócili, Zmiłuy się nad nami.

Boże, któryś nie przyszedł wzywać
sprawiedliwych, ale grzesznych, Zm.
Bądź nam miłosiw, Odpuść nam Panie.
Od wszego złego, Wybaw nas Panie.
Od wszelkiego grzechu, Wybaw nas P.
Od nagłej i niespodziewanéj śmierci,
Wybaw nas Panie.

Przez krew twoję, którąś dla zbawienia
ludzkiego wylał, Wybaw nas Panie.
W dzień ucisku i strasznego Sądu twe-
go, Wybaw nas Panie.

My grzeszni ciebie prosimy, Wysłu-
chaj nas Panie.

Abyś nas do pokuty prawdziwéj przy-
wiesdz raczył, Wysłuchaj nas Panie.

Abyś nas od gniewu twego zachować
raczył, Wybaw nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy
świata, Przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy
świata, Wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy
świata, Zmiłuy się nad nami.

Chryste usłysz nas,

Chryste wysłuchaj nas.

Kyrie eleyson, Chryste eleyson,

Kyrie eleyson.

MODLITWY KRÓTKIE.

Boże, którego iest własnością zmiłować się zawsze i odpuszczać, przyjmij prośbę moję, aby mnie i wszystkich sług twoich, których więzy występkuw krępują, miłosierdzie twoie łaskawie rozwiązało.

Boże, który nikim nie gardzisz, ale każdemu przez pokutę z politowania twego dasz się ubłagać, weyrzyj łaskawie na modlitwy pokorne nasze, i oświeć serca nasze, abyśmy twoie mogli wypełnić przykazanie. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z tobą żyje i króluje na wieki wieków, Amen.

O Boże! który się grzechem obrażasz, a pokutą nam się ubłagać dopuszczasz, weyrzyj miłościwie na prośby ludu twego do ciebie z pokorą modlitwę czyniącego, a karę zapalczywości twojej, którąśmy dla grzechów naszych zasłużyli, racz od nas odwrócić.

Boże, wszystkich wiernych Stworzycielu i odkupicielu, duszom służebników i służebnic twoich racz dać

wszystkich grzechów odpuszczenie, aby odpustu, którego zawsze pragnęli, przez nabożne prośby dostąpili.

Wszchemogący a wieczny Boże, który nad żywymi i umarłymi panujesz, i od wieku wiesz, pokornie Majestszyscy, za które umyślił, i mświecie ciasię już z niem, li, za przyczyn twoich, z miłości wszystkich odpuszczenia do go Jezusa Chrystusa z tobą żyje i świętego, Bóg wieków, Amen.



S. Margaretha.
St. Margaret. St. Marguerite.
St. Margareta.

nocny, Święty
y się nad na-

ognia i woy-
(Trzy razy.)

Boga wołamy,
ewanęy śmier-

(Raz.)

My grzeszni ciebie Boga błagamy,
zepuść nam Panie. (Raz.)

MODLITWY KRÓTKIE.

Boże, którego iest
wać się zawsze i od
prośbę moję, aby
sług twoich, który
krępią, miłosier
rozwiązało.

Boże, który ni
każdemu przez
twego dasz się u
wie na modlitw
świec serca nasz
wypełnić przyk
szego Jezusa Chr
ie i króluie na

O Boże! który
a pokutą nam
weyrzuy miłos
go do ciebie z
cego, a karę z
rąmy dla grz
racz od nas odwróć.

Boże, wszystkich wiernych Stwo-
rzycielu i odkupicielu, duszom służe-
bników i służeńic twoich racz dać

wszystkich grzechów odpuszczenie, aby
odpustu, którego zawsze pragnęli, przez
nabożne prośby dostąpili.

Wszzechmogący a wieczny Boże, któ-
ry nad żywemi i umarłemi panujesz, i
nad temi, o których od wieku wiesz,
że twoiemi są, prosimy pokornie Maje-
statu twego, aby ci wszyscy, za któ-
rychśmy modlitwy czynić umysłili, i
którzy albo ieszcze na tym świecie cia-
łem obłożeni żyją, albo się już z niem,
ciało zostawiwszy rozstali, za przyczy-
ną wszystkich świętych twoich, z mi-
łosciwéy łaskawości twoięy wszystkich
nieprawości swoich odpuszczenia do-
stąpili. Przez Pana naszego Jezusa Chry-
stusa Syna twego, który z tobą żyje i
króluie w iedności Ducha świętego, Bóg
przez wszystkie wieki wieków, Amen.

Swięty Boże, Święty mocny, Święty
a nieśmiertelny, Zmiłuy się nad na-
mi. (Trzy razy.)

Od powietrza, głodu, ognia i woj-
ny, Wybaw nas Panie. (Trzy razy.)

My grzeszni do ciebie Boga wołamy,
Od nagłéy a niespodziéwanéy śmier-
ci, Zachoway nas Panie.

Wysłuchay nas Panie. (Raz.)

My grzeszni ciebie Boga błagamy,
zepuść nam Panie. (Raz.)

My grzeszni ciebie Boga prosimy
Zmiłuj się nad nami. (*Raz.*)

P R O Ś B A

W każdym utrapieniu.

Przed oczy twoje Panie! winy nasze składamy; a karanie, które za nie odbieramy, przyrównujemy.

Jeżeli uważamy złości, któreśmy popełnili; mniéy daleko cierpiemy, niżeliśmy zasłużyli.

Cieęższe to jest, do czego się znamy bydź winnemi; a lżeysze to, co ponosimy.

Karę za grzechy dobrze czuiemy; a przecież grzeszyć poprzestać nie chcemy.

W pośród plag twoich niedoleżność nasza truchleie; wszakże w nieprawościach żadna się odmiana nie dzieie.

Umysł w utrapieniu srodze ściśniony; a upór w złym trwa nic nie poruszony.

Życie w uciskach prawie ustaie; złych iednak nałogów swoich nie poprzestaie.

Jeżeli nawrócenia łaskawie czekasz, my się nie poprawuiemy; jeżeli się zaś sprawiedliwie mścisz, wytrwać nie możemy.

Wyznawamy z płaczem, czegośmy się dopuszczali; a po nawiedzeniu zapominamy, czegośmy dopiero płakali.

Gdy miecz twój na nas podniesiony trzymasz, siłać obiecuiemy; a skoro go spuścisz, obietnic wykonać nie chcemy.

Kiedy nas karzesz, prosimy, abyś się zmiłował; a gdy przestaniesz, pobudzamy cię znowu, abyś nam nie folgował.

Oto nas masz korzących się Tobie wszechmogący Boże; wiemy, iż jeżeli miłosierdzie nie odpuści, sprawiedliwość słusznie nas zagubić może.

Racz nam tedy dać, o co żebrzemy, lubośmy nie zasłużyli; któryś nas z niczego stworzył, abyśmy cię chwalili.

Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi Świętemu; jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków, Amen.

Do wytepienia złych nałogów i uniknięcia grzechów.

Często przypominać sobie przytomnego Boga, który sprawiedliwie za każdy grzech karze, a za każdy dobry uczynek, i za zwycięstwo pokus łaskawie nadgradza tu na ziemi, a po śmierci w niebie. Często sobie przy-

wodzić na pamięć obrazę Boga, przez którą Aniołowie strąceni z nieba. Jaki gniew Boga żywego ścignęli na siebie Adam, Ewa, Dawid i niezliczeni insi? Jedni opłakiwali swe grzechy do śmierci, drudzy za nie zginęli na wieki. Polecać się opiece Matce wielkiego Boga, codzień mieć nabożeństwo do SS. Pańskich, usiłować samego siebie żyć pobożnie, nie iak żyje wiele złych, lecz iak mało żyje sprawiedliwych, kochających Boga i zbawienie swęj duszy.

P R O Ś B A

Do Boga o miłosierdzie.

Pprzedwieczny a nieskończony Boże mój! Ty sam widzisz pragnienie moje i wzdychanie serca mego z głębi duszy moięj. Wspomniy sobie na mnie korszającego się przed tobą, który przedziaram się myślą przez grube ciemności do ciebie Boże mój do szczęśliwego bytu, gdzie łza oblicza mego kropić nie będzie. Wysłuchay już Panie głos mój płaczliwy z téj niskości ziemi: wszak iesteś moim Bogiem i zbawieniem duszy moięj. A gdy mnie wezwiesz przed oblicze swe Panie, mięj litość nad duszą moją, która jest drogim okupem okupiona. Bo któż mię od mych win

uwolni, ieżesi nie ty sam miłosierny Boże mój! a dla imienia twego świętego zbaw mnie.

P R O Ś B A

o Deszcz.

Ciebie Boże! lud twój wzywa,
Grozi głodem eschfa n'wa,
Niech tylko Pan chmurom rzecze,
A obfity deszcz pociecze.
Wzrusz się dla nas Oycze miły,
Dzieci cię twe obstały,
Jeżeliśmy łaski godni,
Masz chleb w ręce: a my głodni.

M O D L I T W A

Miłosierny Boże! który sługom twoim drogą przykazania idącym obiecałeś dać według czasu potrzeby deszcz: weyrzyy na upragnione role nasze, zwazzone upałem zioła i zboża, i że wszystko więdnieie od zbytney suszy, dla tego, iż deszcze ich nie odwilżają. O Boże nasz, wysłuchay modlitwy nasze, przez które z całego serca do ciebie wołamy, odwróć od nas gniew i zapalczywość, a nie według naszych nieprawości postępuy z nami; a ziemię wodami odwilż, i skrop ją dobrodzieystwami

śaski swéy, powietrze przywróć umiarkowane, abyśmy posiłkiem wspomóżeni, wiecznych darów ohotniéy pragnęli. Przez Chrystusa Pana naszego, Amen.

P R O Ś B A

o Pogodę.

Dosyć Boże deszcze lały.
Twoje się dzieci zebrały,
Proszą od ciebie pogody,
Błyszniy słońcem, spłyną wody.
Spojrzyj na niwy zgubione,
Na sługi twoje strwożone:
Wróć plon, który nas posili,
Ażebyśmy ci służyli.

M O D L I T W A.

Naypotężniejszy Boże! w ciebie wierzymy, i to wyznawamy, iż wszystko co chcesz uczynić możesz, sprowadzić obłoki od ostatnich granic świata, sprawując na ziemi deszcz, dla prośby ludu twego: i żeśmy nie chodzili ścieszką przykazań twoich, nawiedziłeś nieprawości nasze, oblewając zbytecznemi wodami ziemię. Więc pokornie upraszamy cię Panie, aby nie dłużej trwał gniew twój. Strzeż nas od niepogód zbytnich, połącz tamę na rzekach, aby

nie zaléwały ziemi; a błogosławieństwo twoje święte wyléy na nas, abyśmy mając potrzeby do życia, tobie Panie za nie dziękowali, Amen.

PRAGNIENIE NIEBA.

Ach! kiedyż przydzie ten szczęśliwy i pożądany dzień, w którym Boga mego widzieć będę, i kiedyż będę w domu Pańskim mieszkał, albo kiedy moje cierpienia się skończą na tym padole, które mną miotaia, i kiedyż wniydę do przybytku Boga mego, żebym na wolności mieszkał nad strumykami wód żywych. O niebo mi! o oyczyzno pożądana! kiedyż w tobie mieszkać będę, a będę się przypatrywał iak świat cały zniszczeie, a do mnie żadna odmiana nie zbliży się, i śmierci się nie będę bał, i poprowadzi mię Pan drogami niewiadomemi człowieka do domu wieczności moiej? gdzie mój byt nie skończy się, a ja się będę przypatrywał krajnie żyjących, i będę wielbił Boga mego przez wszystkie dni żywota mego?

O Boże! zmocniy mój umysł do tego zbawienego celu, żeby mię iaka rzecz światowa nie oderwała od miłości twoiej.

WZNIESIENIE MYŚLI DO BOGA.

O Boże mój! któryś sercami kochanków swych wfałał i napełniał ich pragnieniem zbawienia, że wiele cierpień ponosili, żeby ciebie, który jesteś dobrem nieskończonem, nie obrażali. Jedni żyjąc między światem dręczyli swe ciało, drudzy na puszcza uciekali, inni w skrytości murów życie swe opłakiwali, i pełne knieie ich były; lecz i oni byli pełni łaski Boga. Ach day mi już tę chęć i pragnienie, i skrusz me serce skaliste promieniem łaski swojej, żebym opłakał grzechy w całym życiu popełnione, które mi grożą zgubą duszy mojej.

ROZMYŚLANIE O WIECZNOŚCI.

Synu mój! uważ, jeżeliś kiedy widział człowieka umierającego, pomyśl sobie z uwagą, że ten sam i ciebie koniec czeka. Dziś człowiekiem jesteś, jutro już z oczu ludzkich i z pamięci do grobu zaniesiony być możesz, iak wiele innych znałeś albo widziałeś; iak zaś prędko z oczów znikli, wszyscy o tobie zapomną.

Nie ufaj przyaciołom, ani kręwnym twoim, nie funduy się na ich obietni-

bym Cię był nigdy nie obraził! O jakże będę szczęśliwy, jeżeli Cię już więcej obrażać nie będę! Błagam Cię o to największe szczęście, o najdobrotliwszy Boże! Błagam Cię też o łaskę godnego opłakania wszystkich grzechów moich. Pragnę okazać Ci żal mój za grzechy, przez zupełną poprawę życia mojego. Postanawiam sobie, a Tobie przyrzekam za łaską Twoją, już nigdy nie grzeszyć, strzedz się i unikać wszelkiej pobudki do grzechu, a osobliwie do tego N, w który tak często wpadam. A jeżeli wesprzeć mię raczysz łaską Twoją, o którą Cię błagam, i której się spodziewam, o Boże mój! będę usiłował wiernie dopełniać wszelkich obowiązków moich, i nie nie zdoła ani mię odwrócić, ani wstrzymać od służby Twojej. Amen.

Ojcze nasz, i t. d.

Zdrowaś Marijo, i t. d.

Wierzę w Boga, i t. d.

Spowiadam się Bogu, i t. d.

(Jak w nabożeństwie porannem, na stron : 3.).

Polecajmy się Bogu, Najświętszej Pannie, i Świętym Pańskim.

Błogostaw mi Boże, w spoczynku, którego mi używasz ku pokrzepieniu sił moich, iżbym Ci lepiej mógł służyć. Najświętsza Panno Matko i Królowo nasza; a po Bogu pierwsza Nadziejo nasza! mój dobry Aniele! moi Patronowie święci! przyczynicie się za mną, i bądźcie mi obroną, teraz, tej nocy, przez cały ciąg życia mojego, i w godzinę śmierci mojej. Amen.

Módlmy się za żywych i za dusze zmarłych.

Pobłogostaw Boże Kościołowi Twojemu. Pobłogostaw Ojczyźnie mojej. Pobłogostaw Panie, rodzicom,

bey

bey

to-

ze

leć

ro-

iaf

nia

af,

ty,

arfi

oz,

erć

bey

ho-

la.

bey

nie?

biała

mu,

Bo-

esz,

zecz,

ay so-

yn so-

WZ

O J

ków

gnier

ponc

bren

dni

ciaf

ni w

kiwa

oni

iuz

serce

ieby

popo

szy

RO

Sy

czfo

z uw

ka.

z ocz

zani

nych

ko z

poma

Nie u

twoim,

Prośmy Boga, aby nam dał poznać grzechy nasze.

Źródło wiekuistego światła, Duchu Święty, Boże roztrąć ciemności kryjące przedemną szpetność złość grzechu. Przejmij mię takim wstrętem i zgrozu ku niemu, iżbym jeźli być może, tak go nienawidził jako Ty sam nienawidzisz grzechu, o Boże mój Przejmij mię Panie, świętą bojaźnią: niech się nicze go tak nie lękam, jak tego, abym jeszcze kiedykolwiek miał Cię obrazić.

Porachujmy się ściśle z sumieniem naszym. Obaczmy w czemśmy się zgrzeszyli przez dzień dzisiejszy: przeciwko Bogu... przeciwko bliźniemu... przeciwko nam samym... Przebiegnijmy myślą Przykazania Boże i Kościelne, tudzież szczególne obowiązki nasze... przyrównajmy do nich dzisiejsze sprawy nasze... a z uczuciem głębokiej skruchy mówmy:

Zawstydzony i przenikniony boleścią i żalem najserdeczniejszym, na widok tylu grzechów moich; oto stawam przed Tobą, o Boże mój! Przychodzę opłakać grzech mój przed Tobą. Żałuję, całą duszą moją żałuję, żem Ciebie, Boga, najlepszego, najmiłosierniejszego, i największej miłości godnego, tylekroć obraził. Taką to wdzięczność należała odemnie, Tobie, któryś mię stworzył, któryś mię odkupił krwią własną, któryś mię ukochał nad wszystkie dzieła rąk Twoich! Zaprawdę, zbyt już daleko zaszła złość i niewdzięczność moja — Upadam przed Tobą Panie, i w najgłębszym uniżeniu, syn niewdzięczny i marnotrawny, żehrę przebaczenia Twojego. Ojcze Przedwieczny, ulituj się nademną! a przez dobroć Twoję której już tylekroć doznałem, udziel mi daru pokuty, i spraw, abym od tej chwili, i aż do śmierci, szczerze płakał i zadosyć czynił za wszystkie grzechy moje.

Uczynmy stałe postanowienie, aby już więcej nie grzeszyć.

O! jakże byłbym szczęśliwym, o Boże mój, gdy-

cach, oświadczeniach: bo oni prędko o tobie zapomną, niżeli rozumiesz.

Jeżeli ty sam (który się nawięcej sam w sobie kochasz) nie masz pieczętowania o sobie, aby po śmierci dobrze był! któż potem o tobie tak pilne mieć będzie staranie, zakopawszy cię w grobie?

Ach synul na cóż myślisz, iakbyś miał tu długo żyć! ponieważ żadnego dnia nie masz dla ciebie bezpiecznego.

Słyszafes, że ów zabity, ów utonął, ów paraliżem, ów apoplexyją tknięty, ów na malignę, ów nagle padł i umarł! pomniżyż na to, że i ciebie iednakowoż, chociaż nie iednym sposobem, śmierć czeka.

Umrzesz, i iuz żyć więcej nie będziesz: umrzesz, i wszystkie rzeczy, honor, majątności, zbiory wydarte będą.

Umrzesz, i któż cię więcej kochać będzie? któż za ciebie modlić się będzie? któż za ciebie zginionego według ciała pościć i martwić się będzie?

Ach! jeżeli cokolwiek masz rozumu, staray się o iedyny respekt, o łaskę Boga! co tylko dobrego uczynić możesz, czyn, bo nie wiesz, kiedy masz umrzeć, i co cię po śmierci czeka.

Teraz gdy czas masz, zgromadźay sobie bogactwa nieśmiertelne. Czyn so-

bie teraz przyziaciół w niebie Świętych Pańskich, onych czcząc, ich czyny heroiczne naśladować, wzywając ich instancji od Boga, aby cię, gdy ginąć będziesz na ciele i na duszy ratowali, i one do swego mieszkania w niebo zaprowadzili.

Ustanów sobie tak, iak człowiek pielgrzymujący, i w gościnie będący, do którego nic nie należy wiedzieć o zabawach i intrygach kraju cudzoziemskiego.

Zachoway serce wolne i do Boga wzniesione: bo nie masz tu dla siebie długiego mieszkania: nie masz dziedzictwa. Oprócz zbawienia twego nie myśl o niczem. O to tylko, co jest Boskiego, staray się.

Synu mój! unikay od grzesznika, ażebyś z nim nie zginął. (R. 26. w. 26.) Błogostawiony Mąż, który nie wchodzi w radę niezhodnych. (Psalm 17.) I nie każdemu człowiekowi swe serce otwieray, lecz z mądrym i bojącym się Boga, sprawuy rzecz swoją.

Słuchay Synu! co mędrzec Pański powiedział (Eccl: R. 3. w. 19.): Boga się bój, przykazania Jego choway; iż początek mądrości jest bojaźń Boża, wspomniy na dawne dni stare i rozmyślaj każdy rodzaj o dziełach i cudach Boga żywego, iż dusza człowieka jest droższa

niz cały świat, bo jest nieśmiertelna. Synu mój! jeżeli chcesz byś szczęśliwym, bój się Boga i miej w pamięci Sąd straszny, który cię nie minie, bo jeżeli na Sądzie Boskim sprawiedliwy za ledwie zbawionym będzie, a cóż się z tobą stanie grzesznikiem? tam będzie płacz i narzekanie, gdy przydzie dzień gniewu Pańskiego, (Job. R. 21. w. 6.) tam będą płakać wszystkie pokolenia ziemi, (Mala: R. 24. w. 30.) i wyleie Pan gniew swój na grzesznika iako wodę. (Psalm 10.)

Synu mój! strzeż niewinności swę, która jest Bogu najmiłsza, która człowieka skronie uwieńczy, ona go czyni w życiu wesołym, a Bogu nadewszystko miłym, który jest sam najczystsza istota. Wspomniy sobie synu na Józefa Patryarchę, iak go niewinność życia i obyczajów wyniosła na tron wysoki Egipski, żeby świat go widział, i skronie jego już za życia uwieńczyła, który wolał życie doczesne stracić, a niżeli niewinność. O mój Boże miły, któż może to wynurzyć dostatecznie, iakie on fzy wylewał przed Bogiem, gdy był w rękach Putyfarowyżony, oto mówi: Ach mój Boże, który sam jesteś świadkiem moim, oto bracia chcieli mię na ciele zabić, lecz tu mi o większe idzie,

bo ta chce moję duszę zabić i od łaski
 twę świętę oddalić, iako całemu świa-
 tu jest wiadome iego życie, owe to
 siatki, któremi się ludzie, iako ptaszy-
 ny łowią i wiecznie giną. To samo
 i Święty Paweł woła: nie daycie
 się uwieść bezbożnym ludziom, bo
 zaden, który się bawi nierządem, z
 Bogiem części mieć nie będzie. O ia-
 ka kara straszna czeka tych ludzi, ani
 się spodziewają kiedy na nich spadnie.
 Ach mój Boże, gdzież tu jest zdrowy ro-
 zum, za przemilającą doczesność; i Boga
 i nieba nie widzieć na wieki; do które-
 go człowiek z rozumną i nieśmiertelną
 duszą jest stworzony. Jako też Alexan-
 drowi Macedońskiemu, dokąd w nie-
 winności zostawał, dotąd mu Bóg dpo-
 magał do zwycięstwa; iak tylko odstą-
 pił od niewinności, zaraz i od niego Bóg
 z łaską swą odstąpił i więcej mu nie
 pozwolił panować i na świecie żyć.

NA WIEKSZĄ CZEŚĆ I CHWAŁĘ
 B. O. G. A.

R E G E S T R.

	Maria.
<i>Godzinki o B. Janie z Dukli</i>	3.
<i>Litania B. Jana z Dukli</i>	14.
<i>Pieśń o B. Janie z Dukli</i>	20.
<i>Prośba do B. Jana z Dukli</i>	31.
<i>Suplika do Najsświętszcy P. Maryi</i>	37.
<i>Pokorna suplika do Boga</i>	39.
<i>Septenna nabożnym do B. Jana</i>	41.
<i>Responsorium do B. Jana</i>	44.
<i>Życie B. Jana z Dukli</i>	46.
<i>Cuda B. Jana z Dukli</i>	75.
<i>Opisanie Relikwii B. Jana w Kościele</i> <i>OO. Bernardynów w Lwowie</i>	100.
<i>Modlitwy Ranne</i>	107.
<i>Modlitwa do S. Patrona lub Patronki</i>	109.
<i>Modlitwa do S. Anioła Stróża; tamże.</i>	
<i>Pieśń o Najswiętszcy Pannie</i>	110.
<i>Litania o Najsł. Pannie Maryi</i>	111.
<i>Suplika do Królowcy Nieba i ziemi</i>	115.
<i>Obiasnienie przed Spowiedzią</i>	116.
<i>Akt przed Spowiedzią</i>	120.
<i>Akt po przytęciu S. Kommunii</i>	125.
<i>Modlitwa pokutujących ludzi</i>	127.
<i>Modlitwa od morowego powietrza</i>	130.
<i>Modlitwa do S. Michała</i>	131.
<i>Modlitwa w potrzebie całego Chrze- ścijaństwa</i>	133.

Modlitwy podczas Mszy Świętęj	134.
Modlitwa do Boga na każdym miejscu	146.
Modlitwa o zwycięstwo nad sobą także.	
Modlitwa o kochaniu dawcy żywota	147.
Modlitwa w ucisku	149.
Pieć Psalmów	150.
Lekcyje	155.
Modlitwy za zmarłych	163.
Hymn, Dzień on dzień Sądu Pańskiego	165.
Litania za dusze zmarłych	167.
Modlitwa do Pana Jezusa	171.
Pieśń za dusze zmarłych	172.
Modlitwa do Najświętszhey Panny za dusze zmarłych	173.
Pieśń o dniu Sądny	175.
Pamięć na przytomność Boską	177.
Litania pokutna	178.
Prośba w każdym utrapieniu	184.
Prośba o Deszcz	187.
Prośba o Pogodę	188.
Pragnienie Nieba	189.
Wzniesienie myśli do Boga	190.

Kto na tę Książkęłożył dla pożytku twego,
Prosi, znowu Pozdrowienie Anielskie za niego.

Apelipowian
Opis kalendarzowy do 1st Strony paryskiej
nuy 1st Maja 836

26	Chł. Warku	18. Marca	839
26	Janusz Warku	1. Sierpnia	843.
	Oberaufseherem zopit	14. Marca	847
	Oxenitem sy	20. Sierpnia	848
1	Jon Guloni	undert sy 3. czerwca	849
2	Milica	17. Listopada	850
3	Flumia	4. Grudnia	852
4	Durij	umet w pot roka.	855
5	Julian	undert sy 9. Lipca	856
6	Urbula	31. Listopada	858
7	Maryja	20. Marca	862
8	Francis	14. Marcin	863
	Charles	undert sy 21. Sierp.	868
	Gulv	18. Marcin	874
	Gulv	do Woska 3. Grudnia	878
	Charles	undert sy 17. Listopada	870
	Responcalem	Gulv 16. Listopada	870
	Charles	undert sy 24. Lutego	880
	Charles	undert sy 5. Grudnia	878
	Charles	undert sy 25. Listopada	875
	Charles	undert sy 25. Listopada	875

po. 40^{le} letniy shcheg rostatim
pasyonowichy 1^o padmucha
876.

8^o Wreconia 881 Julo wustshupit
Lutroshka: wologed. de
shary shachoniy

† Anolich Lona Lodla umorta
w Utoropach 27^o chaja 881

Ushchela ridon w Kowelshach
Parafia r. 16 Toki do Krala
mate jf. Kavaljica Obysatke
P. Domaradshka: P. Parif Janow
shk. 30 lutygo 888

Charynia w Kaspjatyng 23^o
Marec 888 - Shumow: P. Dobrya
shk. p. pasoloka.

Prania w Trybuchonizach. pampin
r. 18. Baisay 17^o Marec 883

Shumow: P. Ellich: Chalarota
P. Mionitka Shworecyaska.

Shar. Kalaria shcheg slaw aradn.
shk. 28 gouchia 888

Shcheg. orient 14. 27. 28. 29. 30. 31.
P. Kowelshka 883

Shcheg. Antolin ad pismowiy Lony shcheg slaw
Kemar 1^o Utoropach 28 Kijpina 1885 na
shcheg. shcheg.

2. Shcheg. Lony Lona shcheg
shcheg. shcheg. shcheg. w Pasolowiy shcheg
w lutygo 1884.

shcheg. shcheg. shcheg. shcheg. w Kowelshka
1885 w Kowelshka.

Cojna shcheg. shcheg. shcheg. shcheg.
shcheg. shcheg. shcheg. w Kowelshka 1886
† shcheg. shcheg. shcheg. shcheg. umorta 22
Kijpina 1886 w Utoropach.

shcheg. shcheg. shcheg. shcheg. 9. L. L. L. L.
1885 La P. shcheg. shcheg. shcheg. w Utoropach

† shcheg. shcheg. shcheg. shcheg.
shcheg. 3^o lutygo 1887 w
Utoropach w 1/2 gouchia
w Kowelshka

No 15 295

